

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 1996

10

(539)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, prof. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Józwiak, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr hab. Halina Satkiewicz,
prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Elżbieta Michniewicz

TREŚĆ NUMERU

<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Wspomnienie o Michale Jaworskim	1
<i>Jadwiga Puzynina</i> : <i>Naród, społeczeństwo, państwo, kraj</i>	4
<i>Artur Mamcarz</i> : Metodologia badań nad językiem nakłaniania. Zarys problematyki	14
<i>Alicja Nowakowska</i> : Frazeologizmy biblijne z nazwami roślin w słownikach języka polskiego	25
<i>Anna Dąbrowska</i> : W Adamowym stroju chodzić krętymi drogami. O eufemizmach wywodzących się z języka religijnego	33
<i>Joanna Joachimiak</i> : Regionalizmy północnokresowe w utworach Władysława Abramowicza (Przyczynek do badań nad kulturalną polszczyzną wileńską w dwudziestoleciu międzywojennym)	40
<i>Magdalena Król</i> : O funkcjach imion osobowych we współczesnej polszczyźnie	57
<i>Krystyna Wojtczuk</i> : Liczba i/lub cyfra jako ocena szkolna w języku nauczycieli i uczniów	68

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Magdalena Bondkowska, Magdalena Zawistawska</i> : Sprawozdanie z konferencji „Tekst — Dyskurs — Obraz świata” (Kazimierz, 7-9 listopada 1996 r.)	74
---	----

CO PISZĄ O JEZYKU?

<i>R.S.</i> : Obce nazwiska w polskiej praktyce językowej	78
---	----

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>H.S.</i> : Jeszcze o kontaminacjach frazeologicznych	82
---	----

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 625-43-50

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 323/97

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



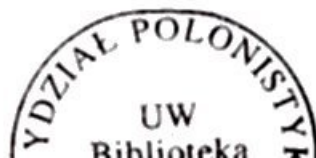
Prof. dr hab. Michał Jaworski
(1921-1996)

„Gramatyka dla gramatyki
jest złą gramatyką,
pod względem fachowym złą”
(Witold Doroszewski)

WSPOMNIENIE O MICHALE JAWORSKIM

Profesor Doktor habilitowany Michał Jaworski — ostatni prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka, mój Nauczyciel — nie żyje. Od chwili, gdy niespodziewanie — w momencie, kiedy wydawało się, że jest

0240



w pełni sił — odszedł od nas, minęło już kilka miesięcy, a mimo to trudno pogodzić mi się z myślą, że już nie usłyszę w słuchawce telefonu charakterystycznego głosu: „Michał Jaworski” i nie będę mógł poznać krytycznych niekiedy, ale sympatycznych i życzliwych, uwag dotyczących różnych spraw, w tym także moich własnych prac. W krytyce Profesora nigdy nie było złośliwości: raczej pobłażliwa ironia — będąca przejawem Jego inteligencji. Ten rodzaj zachowania zresztą cenilem sobie najbardziej, gdyż wiedziałem, że Profesora zainteresowało to, czym akurat się zająłem, i pragnie obudzić we mnie postawę krytyczną do przedmiotu mojego zainteresowania.

Jako motto do tego wspomnienia wybrałem słowa Witolda Doroszewskiego, do których Michał Jaworski — jego uczeń — był szczególnie mocno, jak się wydaje, przywiązany, skoro przytoczył je w wywiadzie, którego udzielił mi na łamach „Polonistyki” (1989, nr 9, s. 706-715). To przywiązanie znajdowało zresztą odbicie w pracach Profesora, zwłaszcza w podręcznikach szkolnych.

Prof. dr hab. Michał Jaworski urodził się w 1921 roku, a więc należał do pokolenia Kolumbów. W 1939 r. zdał maturę i planował rozpoczęcie studiów polonistycznych. Jak sam wspominał w cytowanym wyżej wywiadzie, Jego nauczycielem w szkole średniej był współautor *Gramatyki języka polskiego dla wszystkich* Roman Kuliński, który dobrze przygotował Go do studiów, ale wybuch wojny sprawił, że zamiast pójść na uniwersytet Michał Jaworski wziął udział w obronie Warszawy. Potem był żołnierzem Armii Krajowej, ukończył konspiracyjną podchorążówkę AK, jednocześnie pracując zawodowo i ucząc się. Tak się złożyło, że najpierw odbył skrócone studia techniczne, którymi kierował Edward Warchałowski (rektor Politechniki Warszawskiej w latach 1933-36 i 1945-52). Być może one przyczyniły się do tego, że gdy następnie ukończył polonistykę, zajął się głównie zagadnieniami językoznawczymi, bo językoznawstwo wydawało Mu się nauką bardziej „zdyscyplinowaną” niż literaturoznawstwo.

Studia polonistyczne rozpoczął w 1942 r. na Tajnym Uniwersytecie Warszawskim, gdzie zaprzyjaźnił się z Krzysztofem Baczyńskim. Do wybuchu Powstania Warszawskiego zaliczył dwa lata studiów. Słuchał wykładów takich wybitnych uczonych, jak: Witold Doroszewski, Julian Krzyżanowski, Waław Borowy, Stanisław Adamczewski, Zofia Szmydtowa, Stefan Vrtel-Wierczyński, Stanisław Słoński, Władysław Tatarkiewicz. Po upadku Powstania Warszawskiego znalazł się w jenieckim obozie oficerskim w Murnau w Górnej Bawarii. Po wyzwoleniu studiował przez kilka miesięcy w Innsbrucku, a następnie, korzystając z transportu do Polski, w grudniu 1945 r. wrócił do Warszawy, aby podjąć przerwane studia uniwersyteckie. Jego praca magisterska dotyczyła *Żywych kamieni* Waławca Berenta i obejmowała zagadnienia z pogranicza językoznawstwa i teorii literatury.

Prof. dr hab. Michał Jaworski — znany szerokim kręgom nauczycielskim zwłaszcza jako autor podręczników szkolnych — z pracą nauczycielską zetknął się już w czasie okupacji, kiedy to pracował jako nauczyciel na kompletach gimnazjalnych. W roku 1947 prowadził zajęcia na kursie wstępnym Politechniki Warszawskiej. Systematyczną pracą nauczycielską rozpoczął w 1949 roku i kontynuował ją nieprzerwanie do roku 1959. W 1954 roku podjął pracę naukową w Instytucie Pedagogiki Ministerstwa Oświaty

(potem Instytut Badań Pedagogicznych, obecnie Instytut Badań Edukacyjnych), gdzie zajmował się treścią i metodami nauczania języka polskiego. Wtedy też prowadził badania w wielu szkołach i odbył trzymiesięczny staż naukowy UNESCO w Austrii i Szwajcarii. Owocem pracy w Instytucie Pedagogiki była rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra Witolda Doroszewskiego, która ukazała się drukiem pt. *Nauczanie gramatyki języka ojczystego w szkołach podstawowych. Studium porównawcze* (PZWS, 1969) — opracowanie, które do tej pory może uchodzić za wzór rzetelności i doskonałego opanowania warsztatu badawczego. Była to pierwsza tego rodzaju książka w Europie. Autor porównał w niej sposób nauczania gramatyki języka ojczystego w 9 ówczesnych krajach europejskich: Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Polsce, Republice Federalnej Niemiec, Szwajcarii i ZSRR. Habilitował się na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie pracy *Metodyka nauki o języku polskim* w 1978 roku.

Profesor Michał Jaworski przez wiele lat był związany z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Kielcach, gdzie przez pewien okres pełnił funkcję dyrektora Instytutu Filologii Polskiej, pracował też w Instytucie Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty (potem Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, obecnie Ministerstwa Edukacji Narodowej). Wszędzie pozostawił dobrą pamięć o sobie. Jego wiedza, którą chętnie dzielił się z innymi, oraz ujmujące cechy charakteru, m.in. dowcip, zyskiwały Mu wielu przyjaciół i życzliwość wśród współpracowników.

Michał Jaworski znany jest przede wszystkim ze swoich podręczników, opracowań metodycznych i prac popularyzatorskich. Chyba najważniejsze były dla Niego podręczniki, którym poświęcił najwięcej czasu i uwagi. Seria „Język ojczysty. Wiadomości i ćwiczenia z gramatyki i ortografii” dla klas od V do VII szkoły podstawowej oraz podręczniki do nauki o języku dla uczniów szkoły średniej miały charakter odkrywczy i były niezwykle wysoko cenione ze względu na stosowane w nich nowe metody prezentowania i porządkowania wiadomości o języku. Do tej pory zresztą podręczniki te są wykorzystywane z powodzeniem w nauce szkolnej.

Profesor Michał Jaworski jest autorem około 200 prac naukowych, dydaktycznych oraz popularnonaukowych. Jego dorobek uzupełniają także inne prace: był współtwórcą kolejnych programów nauczania języka polskiego, bardzo cenionym — gdyż zawsze krytycznym i wymagającym, ale jednocześnie życzliwym — recenzentem wielu opracowań naukowych i dydaktycznych, aktywnym uczestnikiem życia naukowego i działaczem społecznym: pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Okręgowego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Kielcach, prezesa Zarządu Oddziału w Kielcach, a następnie prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka, był prelegentem na licznych imprezach naukowych i popularnonaukowych, promotorem wielu prac magisterskich i doktorskich.

Kiedy dowiedziałem się o nagłej śmierci Profesora, pomyślałem sobie: „Odszedł ostatni wielki metodyk. Jaka szkoda. Ale odszedł też dobry, szlachetny i mądry człowiek. I tego jeszcze bardziej należy żałować...”

Józef Porayski-Pomsta

NARÓD, SPOŁECZEŃSTWO, PAŃSTWO, KRAJ

Wszystkie cztery wymienione w tytule leksemy nastroczają różnego typu trudności opisu językoznawczego. W tekście tym chcę zaproponować zastosowanie do ich opracowania m.in. niektórych pojęć i terminów lingwistyki kognitywnej. Chcę też zaproponować sposób ich przedstawiania w słownikach języka ogólnego, uwzględniający w większym stopniu, niż to bywało w dotychczasowych opracowaniach leksykograficznych, ich specyficzne cechy znaczeniowe.

Założenia i pojęcia lingwistyki kognitywnej, którymi będę posługiwać się w tym artykule, to:

1) brak granicy między wiedzą językową i wiedzą encyklopedyczną użytkowników języka,

2) brak wyraźnych granic między wieloma kategoriami zjawisk rzeczywistości a także między znaczeniami nazywających je wyrażen językowych. Z tym się wiąże

3) struktura znaczeń leksemów często nie odgraniczająca ich wyraźnie od znaczeń leksemów bliskoznacznych oraz możliwość określania pewnych elementów znaczeń jako prototypowych, innych jako peryferyjnych dla danego znaczenia.

4) Znaczenia poszczególnych wyrazów są „wyprofilowywane” z ich baz kognitywnych, które zazwyczaj składają się z większych lub mniejszych matryc tzw. domen (dziedzin) poznania. Poszczególne znaczenia stanowią różne wyróżnione podstruktury (tj. profile) tych baz. O różnicy znaczeń może stanowić punkt widzenia użytkownika języka, a w związku z tym perspektywa, w jakiej widzi on dane zjawisko stanowiące desygnat wyrazu.

5) Przyjmując, że opis znaczeń wyrazów ma służyć rozumieniu tekstów, zakłada się jednocześnie, że odbiorca komunikatu chce go zrozumieć w sposób maksymalnie bliski intencjom nadawcy. Jest to często niemożliwe bez uwzględnienia roli kontekstu oraz orientacji co do horyzontu poznawczego i aksjologicznego nadawcy. Jedno i drugie bowiem wpływa na szeroko rozumiany punkt widzenia i perspektywę nadawcy¹.

¹ Najbardziej podstawowa literatura orientująca w założeniach semantyki kognitywnej to: G. Lakoff, *Women, Fire and Dangerous Things: What Categories Reveal about the Mind*, Chicago 1987; R.W. Langacker, *Foundations of Cognitive Grammar*, Vol. 1, *Theoretical Prerequisites*, Stanford 1987. W języku polskim: G. Lakoff,

Po tych uwagach wstępnych przejdźmy do omówienia leksemów stanowiących przedmiot naszego zainteresowania.

naród

Jest to leksem² szczególnie uzależniony od poglądów polityczno-społecznych użytkowników języka, a jednocześnie zawsze pojęciowo nieostry.

Być może najczęściej we współczesnej Polsce *naród* jest pojmowany jako zbiorowość ludzi powiązanych wspólnotą terytorium, języka i kultury.

Takie określenie można stosować do narodów:

1) posiadających własne terytorium — przy czym rzadko w całości na nim mieszkających (emigracja). Czasem własne terytorium to fakt historyczny i postulat na przyszłość — jak w wypadku wielowiekowej historii Żydów;

2) narodów jednolitych językowo, a jednocześnie operujących pojęciem mniejszości narodowych. Trzeba pamiętać, że języki obejmują często większą liczbę narodów (por. niemiecki czy też angielski). Bywają też narody językowo zróżnicowane, jak np. Szwajcarzy;

3) narodów jednolitych kulturowo, co w zasadzie odnosi się i tak tylko do części kultury i do części danej zbiorowości. W kulturze jest wiele elementów z jednej strony uniwersalnych, z drugiej regionalnych. O wspólnocie kultury „wyższej” — literatury, sztuki — można mówić tylko w odniesieniu do niektórych warstw społeczeństwa.

Prócz wymienionych trzech cech (jak widać nie wyodrębniających narodu w sposób pojęciowo ostry), jako istotne dla pojęcia narodu wymieniane bywają często:

— świadomość narodowa, na którą składają się: poczucie przynależności do danego narodu oraz samowiedza narodowa, orientacja w jego kulturze, historii itd. Jest to cecha w oczywisty sposób stopniowalna, inna np. u dzieci czy też ludzi o niskim stopniu rozwoju myślowego i moralnego, inna u ludzi wykształconych, o nastawieniu nacjocentrycznym. U niemowląt, małych dzieci czy też części osób niepełnosprawnych umysłowo nie można w ogóle mówić o świadomości narodowej;

— historia, wspólne dzieje, zwycięstwa i klęski, okresy rozkwitu politycznego, gospodarczego, kulturowego i upadku w tychże dziedzinach, działania godne pochwały i zbrodnicze, bohaterowie pozytywni i negatywni. Ważność poczucia tożsamości historycznej i odwoływania się do doświadczeń i historii narodu bywa (niestety) ostatnio lekceważone (por. hasło wyborcze Aleksandra Kwaśniewskiego „Wybierzmy przyszłość”, w tym duchu właśnie przez wielu Polaków interpretowane);

M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988; H. Kardela (red.), *Podstawy gramatyki kognitywnej*, Warszawa 1994; R.W. Langacker, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin 1995.

² Jako *leksemy* traktuję tu wyrazy w określonych znaczeniach. W zasadzie interesują mnie w tym artykule tylko znaczenia omawianych wyrazów wchodzące w zakres problematyki polityczno-społecznej.

— suwerenność państwowa i przynależność do danego państwa, obywatelstwo danego państwa. Jest to podstawowa i rozstrzygająca cecha członków narodu w ujęciu np. francuskim lub szwajcarskim. Polakom pamiętającym własną historię okresu zaborów bliższa jest wersja rozszerzona: suwerenność państwowa lub dążenie do niej. Niektórzy dodają: dążenie do jej przywrócenia — nie uznając prawa do bycia narodem grup, które nie mogą wylegitymować się suwerennością w historii (jak Tamile, Czeczeńcy czy też Baskowie);

— pochodzenie rodzinne, historyczna przynależność przodków do danego narodu. Jest to oczywiście cecha stopniowalna. Są ludzie uważający, że warunkiem przynależności do narodu jest przynależność rodziców do tegoż narodu, są inni, którym wystarczy przynależność jednego z nich, jeszcze inni, którzy postulują przynależność do narodu wszystkich dziadków i babć lub też części z nich. Wszystkie te postulaty charakterystyczne są dla poglądów nacjonalistycznych, często wręcz rasistowskich, w Polsce najczęściej antysemitycznych. Ten postulat znaczeniowy pozostaje w sprzeczności z kryterium poczucia przynależności do danego narodu niezależnie od własnego pochodzenia;

— stosunki i interesy ekonomiczne. Ważność ich wspólnoty podkreślają marksiści, a także ludzie o innych poglądach, ale uznający życie gospodarcze za istotny czynnik wspólnoty narodowej. Wobec ogólnego zainteresowania wartościami pragmatycznymi rośnie też waga interesów ekonomicznych jako cechy istotnej narodu. Tak właśnie bywa rozumiany czynnik określany czasem ogólniej jako „wspólne cele”.

Do cech istotnych narodu rzadko dziś wymienianych należą:

— wspólne zasady moralne (lub jeszcze ogólniej: wspólny system wartości). Była to cecha istotna dla Polaków w XIX wieku, w XX wieku wymieniana jako ważna np. przez Floriana Znanieckiego;

— wspólna wiara religijna — czynnik, który również w XIX wieku był dla Polaków ważniejszy niż dziś, jakkolwiek i dziś zdajemy sobie sprawę z ważności wiary jako cechy np. narodów muzułmańskich.

Jak widać, liczba możliwych czynników, które bywają uważane za konstytutywne dla narodu, jest duża, a można by ją jeszcze powiększać. O wiele większa jest liczba możliwych ich kombinacji, dających się stwierdzić w wypowiedziach (zwłaszcza metajęzykowych) użytkowników języka. Kombinacje te mogą być zależne:

1) od wykształcenia, zasobu wiedzy i doświadczeń oraz od poglądów polityczno-społecznych użytkowników języka (punkt widzenia; perspektywa);

2) od stanu i sytuacji konkretnego narodu, o którym mowa w danej wypowiedzi;

3) od innych typów kontekstów, w których używa się słowa *naród*. I tak np. jeśli leksem ten występuje w haśle: *Cały naród buduje stolicę* — to należy sądzić, że jego nadawcom chodzi w zasadzie o wszystkich obywateli państwa, jeżeli natomiast ktoś mówi, że *naród musi strzec się obcych w języku, kulturze i gospodarce* to należy przypuszczać, że do cech istotnych narodu osoba wypowiadająca to zdanie zalicza „czystość etniczną”, a prawdopodobnie również język, kulturę i gospodarkę. Wiele jest jednak wypowiedzi,

w których kontekst nic nie mówi o znaczeniu *narodu* i tylko ewentualna znajomość poglądów autora wypowiedzi może nasuwać przypuszczenia co do intencjonalnego znaczenia tego słowa w danym tekście.

Naród, wyraz — jak o tym była mowa — w szczególny sposób zależny od światopoglądowego punktu widzenia nadawcy, bywa postrzegany w różnych perspektywach, jako podstruktura wyróżnionych elementów z różnych dziedzin wchodzących w skład podstawowych matryc: zawsze dziedziny grup ludności, natomiast zmiennie — dziedzin przestrzeni, organizacji społecznej, kultury, stanów świadomości itd. Ważne jest, by zdawać sobie sprawę z podstawowych typów perspektyw, w których bywa on ujmowany³.

Jak się wydaje, we współczesnym języku polskim mogą to być przede wszystkim cztery perspektywy:

1) kulturowa (z mniejszym lub większym udziałem czynnika językowego oraz historycznego);

2) ideologiczna, oparta przede wszystkim na uznaniu za istotny czynnik świadomości narodowej;

3) państwowo-obywatelska (analogiczna do francuskiej);

4) nacjonalistyczna, oparta przede wszystkim na pochodzeniowym czynniku „czystości etnicznej”, a także nacjonalistycznie widzianej kultury i gospodarki.

Dla każdej z tych perspektyw można wskazać jej cechę prototypową, natomiast cechy peryferyjne mogą występować w różnych układach.

Istotne dla pojęcia *narodu* są dwie perspektywy czasowe, w których bywa on postrzegany i przedstawiany. W zdaniach typu: *naród trwa i potężnieje przez wieki* nadawca ma na myśli zbiorowość widzianą diachronicznie, historycznie, obejmującą zarówno żyjących, jak i już nie żyjących członków *narodu*. Natomiast np. w haśle *cały naród buduje swoją stolicę* mamy do czynienia z perspektywą synchroniczną, chodzi tu tylko o żyjących członków *narodu*.

Leksem *naród* miewa w licznych użyciach dodatnie nacechowanie emocjonalno-wartościujące.

Nieostra granica dzieli *naród* od *narodowości*. Przyjmuje się często, że *narodowość* to 'zbiorowość ludzka związana wspólnotą terytorium, języka i kultury, nie mająca suwerennego bytu państwowego'. Jednakże z jednej strony leksemu *narodowość* używa się niejednokrotnie dla określania *narodów* o suwerennym bycie państwowym, z drugiej zaś strony określa się jako *narody* zbiorowości tego bytu pozbawione.

Proponuję następujący opis słownikowy *narodu* dla doby nowopolskiej:

naród — grupa ludności ujmowana jako żyjąca na przestrzeni dziejów lub też tylko we współczesności, wyodrębniana na podstawie różnych cech dobieranych przez użytkowników języka z otwartego zbioru, do którego należą:

1. wspólne terytorium; 2. wspólny język; 3. wspólna kultura; 4. wspólne dzieje; 5. suwerenność polityczna lub wspólna wola uzyskania suwerenności i walka o nią;

³ Langackerowskie pojęcie perspektywy świadomie rozszerzam na punkty widzenia pojęte nie przestrzennie, związane z poglądami użytkowników języka. Warto jednak uświadamiać sobie, że ten sam użytkownik języka w różnych kontekstach może mówić o narodzie, przyjmując różne punkty widzenia.

6. zalegalizowane obywatelstwo danego państwa; 7. samowiedza narodowa, tj. znajomość historii, kultury i innych istotnych cech grupy, którą uważa się za swój naród; 8. poczucie i wola przynależności do danej grupy, którą na podstawie wyboru spośród wyżej wymienionych cech uważa się za naród; 9. pochodzenie z rodziny przynależnej od pokoleń do danego narodu; 10. wspólne stosunki i interesy ekonomiczne; 11. wspólna religia; 12. wspólny system wartości, zwłaszcza moralnych; 13. trwałość wspólnoty uważanej za naród.

Różnorodność ukształtowania narodów oraz ich pojmowania stanowi o tym, że możliwe jest tylko wskazywanie na pewne typowe ujęcia *narodu*, nie można natomiast zbudować jednolitej i ogólnie uznawanej jego definicji.

Dla współczesności najczęstsze wydaje się wśród Polaków uproszczone rozumienie *narodu* jako grupy ludności charakteryzującej się wspólnotą terytorium, języka, kultury, historii, ogólnie pojętą świadomością narodową oraz obywatelstwem państwa, które uważa się za swoje. Nie zawsze użytkownicy języka przypisują narodowi wszystkie te cechy. Często, zwłaszcza w tekstach politycznych i religijnych o charakterze perswazyjnym, *naród* ma pozytywne nacechowanie emocjonalno-wartościujące.

Rzadziej wybierane (lub zauważane) jako kryteria bycia narodem są: pochodzenie jego członków z rodzin przynależnych (od pokoleń) do danego narodu (jest to wybór związany z nacjonalizmem), wspólnota stosunków i interesów ekonomicznych (choć problem interesów ekonomicznych wydaje się obecnie coraz istotniejszy przy wyborze przynależności narodowej), wspólnota religii i systemu wartości, suwerenność polityczna lub wola jej uzyskania (choć cecha obywatelstwa państwa, które uważa się za swoje, presuponuje suwerenność polityczną odpowiadającego temu państwu narodu).

Podane wyżej określenie *narodu* nazwano uproszczonym, ponieważ np.:

terytorium bywa na ogół wspólne tylko dla (podstawowej) części narodu, jako że istnieje zjawisko emigracji. Czasem jest to tylko terytorium, które niegdyś należało do danego narodu i które naród ten stara się odzyskać (por. historię narodu żydowskiego czy też polskiego pod zaborami);

język często bywa wspólny dla większej liczby narodów (np. niemiecki dla Niemców, Austriaków, części Szwajcarów), a z drugiej strony są narody wielojęzyczne, jak np. Szwajcarzy;

kultura jest pojęciem bardzo szerokim, wewnątrznie zróżnicowanym, w części ponadnarodowym; w rzeczywistości tylko pewne jej dziedziny charakterystyczne są dla większych lub mniejszych części grupy ludności uważanej za naród;

obywatelstwo nie zawsze oznacza poczucie przynależności do **narodu** reprezentowanego przez to **państwo**, którego się jest obywatelem i które uważa się za swoje;

świadomość narodowa dotyczy tylko mniejszej lub większej części grupy (nie mają jej np. małe dzieci, osoby niesprawne umysłowo — a często nie tylko one). Świadomość narodowa przejawia się w: a) samowiedzy dotyczącej kultury, stanu społeczno-politycznego, dziejów narodu, b) poczuciu i woli przynależności do danego narodu na zasadzie różnie rozumianej wspólnoty, c) woli utrzymania lub uzyskania niepodległości.

Te uściślenia i ograniczenia wagi poszczególnych cech stanowią o pomijaniu w definicji tych lub innych z nich, zwłaszcza przez ekspertów, którzy zdają sobie sprawę z ograniczeń w ich występowaniu i sposobie rozumienia. Czasem prowadzi to do całkowitej rezygnacji z prób definiowania *narodu*.

Tęgo rodzaju opis zabiera wiele miejsca, nadaje się najbardziej dla słownika specjalistycznego, obejmującego np. słownictwo społeczno-polityczne. W małym słowniku ogólnojęzykowym musiałby być skrócony. Jednakże nawet gdyby ograniczał się do podania najbardziej (w świetle korpusu użyć i danych ankietowych) charakterystycznej kombinacji cech, to powinien przynajmniej zawierać informację o ich fakultatywności i istnieniu cech innych, rzadziej występujących.

społeczeństwo

Społeczeństwo to leksem, który — w odróżnieniu od *narodu* — ma w zasadzie znaczenie stabilne, choć nieostre. Ustabilizowane jest nie tylko genus proximum (inaczej: człon główny): 'ludzka zbiorowość', ale i jego cechy istotne:

— to, że chodzi o ludzi żyjących na jakimś terytorium w tym samym (mniej więcej) czasie (por. *społeczeństwo polskie XVI wieku* : *naród polski w XVI wieku*), tj. że w przeciwieństwie do *narodu* *społeczeństwo* ujmowane jest tylko synchronicznie.

— to, że chodzi o zbiorowość ludzką żyjącą na pewnym terytorium. Nie jest natomiast oczywiste, na jakich terytoriach, a ściślej — w jak dużych skupiskach ludzkich możemy mówić o *społeczeństwach*. Korelatami *społeczeństw* są niewątpliwie całe kraje (*społeczeństwo Francji, Niemiec*), ich regiony (*społeczeństwo Śląska, Mazowsza, województwa zielonogórskiego, powiatu krośnieńskiego*), natomiast już chyba nie np. *gmina Dobrze* czy *sołectwo Kaniwola*. Nie mamy wątpliwości, że można mówić o *społeczeństwie Warszawy, Lublina*, natomiast wątpliwe są tego typu wyrażenia, kiedy chodzi o małe miasteczka czy osady (*społeczeństwo *Otrębusów, ?Podkowy Leśnej*), zdecydowanie rażące są związki z nazwą wsi w określniku, np. *społeczeństwo Wólki, Kobyłki* lub tp.).

— to, że chodzi o ludzi żyjących na tym samym terytorium przez dłuższy czas i powiązanych z innymi jakimiś związkami życia społecznego. Tu kryją się kolejne nieostrości pojęcia *społeczeństwa*. Nie jest jasne, jak długo muszą w danej zbiorowości ludzie przebywać, aby mogli być zaliczeni do danego *społeczeństwa*, nie jest też oczywiste, na czym mają polegać ich związki z resztą grupy. Połączenia takie, jak *znaleźć się poza nawiasem społeczeństwa, wyrzutek społeczeństwa* wydają się świadczyć o tym, że członkowie *społeczeństwa* muszą w jakimś stopniu podporządkowywać się regułom życia społecznego. Z drugiej strony poprawne jest np. zdanie: *społeczeństwo obejmuje zarówno przestępców i bezdomnych, jak też tzw. przyzwoitych ludzi*. Nie jest też jasne, czy np. takie mniejszości narodowe, jak Cyganie w Polsce, Nomadzi i Palestyńczycy w Izraelu, Baskowie w Hiszpanii, Czeczeńcy w Rosji, stanowią odpowiednio części *społeczeństwa*: polskiego, izraelskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego. Powstałe w XVIII w. pojęcie *społeczeństwa* zrodziło się z przeciwstawienia władzy i organizacji państwowej — naturalnych więzi międzyludzkich i poczucia wspólnoty. W związku z takim jednak charakterem *społeczeństwa* przynależność do niego różnych

grup i jednostek bywa różnie widziana w zależności od poczucia związku niewątpliwych członków społeczeństwa z daną grupą lub jednostką, a także tych grup i jednostek z ludnością, z którą dzielą one miejsce zamieszkania. To widzenie może być również uzależnione m.in. od poglądów poszczególnych osób i grup.

Nieostra jest granica oddzielająca *społeczeństwo* od *społeczności*⁴. *Społeczność* to także zbiorowość ludzka powiązana bliżej nieokreślonymi regułami życia i wzajemnymi zależnościami, z tym, że w jej treści ważniejszy wydaje się element poczucia wspólnoty. Od *społeczeństwa* różni się też *społeczność* częściowo ograniczeniami selekcyjnymi: nie mówimy o *społecznościach* całych krajów (**społeczność Polski, *społeczność USA*), mówimy z kolei o *społecznościach* w odniesieniu do grup religijnych, zawodowych, wiekowych, rodzinnych, grup mniejszości narodowych (np. *społeczność mużulańska w Białostockiem, społeczność służby zdrowia, pisarzy polskich, społeczność ludzi starszych, nastolatków, społeczność polska na Wileńszczyźnie*), których to grup nie nazywamy *społeczeństwami*. *Społeczność* i *społeczeństwo* spotykają się, kiedy mowa o regionach i miastach (*społeczność/społeczeństwo Mazowsza, Lublina*), przy czym *społeczność* może się odnosić także do małych regionów i osad ludzkich (*społeczność Otrębusów, gminy Dobrze, społeczność Wólki, Kobyłki*). Jak wynika z poprzednich rozważań, trudno powiedzieć, gdzie kończy się wspólny zakres *społeczeństwa* i *społeczności*.

Proponowałabym następujące opisy słownikowe obu omawianych leksemów:

społeczeństwo — zbiorowość ludzka żyjąca w tym samym czasie na określonym terytorium (może nim być kraj, jego region, miasto, raczej nie małe miasteczko, nie wieś, ani też gmina), powiązana różnymi zależnościami (i regułami?) życia społecznego, które mogą być różnie ujmowane, m.in. ze względów ideologicznych. W wielu użyciach *społeczeństwo* ma dodatnie nacechowanie wartościujące.

społeczność — zbiorowość ludzka poczuwająca się do wspólnoty na zasadzie życia na tym samym terytorium (w dużym lub małym regionie kraju, łącznie z gminą, w mieście, miasteczku lub wsi) i/lub należenia do tej samej grupy zawodowej, religijnej, wiekowej, do mniejszości narodowej, do tej samej (dużej) rodziny. Warunki należenia do *społeczności* mogą być różnie ujmowane, m.in. ze względów ideologicznych. W wielu użyciach *społeczność* ma dodatnie nacechowanie wartościujące.

W odróżnieniu od *społeczeństwa* *społeczność* wymaga zawsze wyrazu określającego (rzeczownika w dopełniaczu lub przymiotnika), informującego o jej zakresie lub składzie (por. *społeczność Lublina, społeczność katolicka, rodzinna* itp.).

państwo

Problematyka opisu znaczenia tego wyrazu przedstawia się inaczej aniżeli problematyka opisu lingwistycznego *narodu*. Zestaw cech istotnych państwa jest w zasadzie ustabilizowany. Są to: jakieś terytorium, jakaś

⁴ Jeszcze dla A. Krasńskiego były to całkowite synonimy (w zakresie znaczenia 'zbiorowości ludzkiej').

zbiorowość i jakaś suwerenna organizacja społeczno-polityczno-gospodarcza tej zbiorowości. Jednakże w różnych użyciach profilowanie nadawcy bywa różne: raz jako członek główny, nadrzędny wybiera się (inaczej mówiąc: wyprofilowuje się) organizację zbiorowości (tj. instytucję państwa), innym razem terytorium, czasem (najrzadziej) samą zbiorowość, czasami zaś trudno powiedzieć, czy w ogóle, a jeżeli to który z tych elementów miałby być nadrzędny.

I tak np. jeśli mówimy o *relacjach między państwem a Kościołem* lub *różnych formach uczestnictwa państwa w gospodarce*, to mamy na myśli państwo jako pewną organizację zbiorowości, instytucję. Jeśli określamy Rosję jako *ogromne państwo* lub mówimy o tym, co się dzieje *na zachodniej granicy państwa*, to chodzi nam o terytorium zamieszkałe przez społeczność o niezależnej organizacji społeczno-polityczno-gospodarczej. Jeśli natomiast powiemy, że *całe państwo opowiedziało się za utrzymaniem dotychczasowych granic*, to będzie to oznaczać, że cała zbiorowość ludzka mająca niezależną organizację społeczno-polityczno-gospodarczą i zamieszkała na terenie X opowiedziała się za utrzymaniem granic.

W takich wreszcie wypowiedziach, jak np.: *mówi się o zewnętrznym zagrożeniu naszego państwa* albo też: *urzędnik ma służyć państwu, nie zaś którejkolwiek partii i jej członkom* — może chodzić zarówno o instytucję, jak o ludność, zorganizowaną politycznie, społecznie i gospodarczo, a w pierwszym z tych zdań — także o terytorium (przez tę ludność zamieszkałe).

Biorąc pod uwagę tych kilka możliwości konceptualizacji państwa (a podobnie i jego odpowiedników innojęzycznych), trzeba, jak sądzę, definiować ten wyraz z uwydatnieniem charakterystycznej dla niego struktury:

państwo — a) niezależna organizacja społeczno-polityczno-gospodarcza zbiorowości ludzkiej zamieszkującej pewne terytorium lub b) terytorium zamieszkałe przez tak zorganizowaną zbiorowość ludzką lub c) zbiorowość ludzka mająca taką organizację, zamieszkała na danym terytorium.

Z tych, opartych na mechanizmie metonimii „ścieżek kognitywnych” trzecia (ujęta jako punkt c) jest najslabiej skonwencjonalizowana, najwyraźniej peryferyjna.

kraj

Współczesne słowniki języka polskiego wyodrębniają dwa znaczenia wyrazu *kraj*:

1. obszar zamieszkany, stanowiący zazwyczaj samodzielną całość państwową; państwo, ojczyzna
2. terytorium wyróżniające się położeniem geograficznym, jakimiś właściwościami terenowymi; okolice, strony (SJPD).

W jednym i w drugim z tak wyróżnionych znaczeń człon główny stanowi 'terytorium'. Są konteksty, w których *kraj* występować może zamiennie z *państwem*, np. kiedy mówimy o *krajach* lub *państwach demokratycznych*

czy też *kapitalistycznych*⁵. Wówczas ma on tę samą matrycę dziedzin, co *państwo*. Jeżeli natomiast czytamy o tym, że *nieprzyjaciel splądrował cały kraj*, to jako istotny element zostają też wyróżnione wytwory kultury i cywilizacji na danym terytorium. Terytorium to natomiast nie musi stanowić państwa, może być obszarem wyznaczonym przez określony typ kultury czy też zamieszkujący go naród, narodowość, nawet plemię.

Konteksty takie, jak *miłość do kraju* aktywizują dziedziny przyrody i kultury duchowej — w takich użyciach *kraj* staje się synonimem *ojczyzny*; związek z państwowością jest wówczas również fakultatywny. Są to też konteksty ujawniające możliwość funkcjonowania wyrazu *kraj* w znaczeniu obszaru, który podmiot zdania uważa za swój. *Ten emigrant tęskni do kraju* znaczy: 'tęskni do swego kraju'. Również w zdaniach typu: *cały kraj okryła żaloba* lub: *w kraju źle się dzieje* chodzi o konkretny kraj, do którego mówiący czuje się przynależny. Tego rodzaju użycia są możliwe także dla leksemu *państwo*, natomiast w zdaniach typu *ten emigrant tęskni / jedzie do kraju* (= swego kraju), może też wystąpić *ojczyzna*, ale *państwo* nie. Domena dzierżawczości jest charakterystyczna tylko dla pierwszego (odpowiednio poszerzonego) z dwóch znaczeń wyróżnionych w SJPD.

W zakresie dotąd wymienianych sposobów użycić znaczenie pierwsze (zmodyfikowane, poszerzone) jest jedynym możliwym, słuszne więc będzie wyodrębnienie w opisie dwóch znaczeń *kraju*. Natomiast wydaje się, że istnieją konteksty, w których granica między zn. 1 i 2 zaciera się: jeśli mówimy o *krajach egzotycznych*, *ciepłych krajach*, o *kraju lat dzieciennych* — to może chodzić zarówno o obszary zamieszkane przez jakieś narody (czy narodowości lub plemiona), ewentualnie mające też status państw, jak i terytoria wyróżniające się tylko położeniem geograficznym ('strony').

Proponuję dla *kraju* następujący zapis słownikowy:

kraj 1. Obszar zamieszkały przez jakiś naród, narodowość lub plemię, często, ale nie zawsze utożsamiany z państwem (por. *kraje demokratyczne*). Wiele kontekstów aktywizuje elementy znaczeniowe wytworów kultury i cywilizacji (por. *nieprzyjaciel splądrował kraj*), kultury duchowej i przyrody (por. *tęsknota do kraju ojczyzny*).

W licznych użyciach *kraj* (bez określeń uszczegółwiających) ma znaczenie tego terytorium, które podmiot uważa za swoje (por. *Piotr tęskni do kraju*).

2. Obszar o określonych właściwościach geograficznych lub terenowych. Wymaga zawsze wyrazu określającego (przymiotnika lub rzeczownika; por. *kraj górzysty*, *lesisty kraj mokradel i bagien*).

W wyrażeniach: *kraje egzotyczne*, *ciepłe kraje*, *kraj lat dzieciennych* neutralizuje się opozycja między wymienionymi znaczeniami wyrazu *kraj*.

Opisane przeze mnie szkicowo znaczenia czterech ważnych leksemów z zakresu słownictwa polityczno-społecznego uświadamiają szereg cech tego słownictwa, których użytkownicy języka powinni być świadomi:

⁵ Oczywiście wymiennność dotyczy tylko *państwa* z członem głównym 'terytorium'.

zarówno *naród*, jak też *społeczeństwo* są wyrazami o znaczeniu zbiorowości ludzkich do końca nie określonych⁶. Dla leksemu *naród* lista cech określających tę zbiorowość jest otwarta, a ich dobór zróżnicowany przede wszystkim ze względów światopoglądowych. Żadna z cech nie wyznacza przy tym wyraźnych granic *narodu*, który tylko w wyobraźni użytkowników języka bywa kognitywistycznym „obszarem zamkniętym”⁷. W wypadku *społeczeństwa* lista cech jest w zasadzie — w obszarze skonwencjonalizowanym — zamknięta, natomiast same cechy są w swojej ogólności pojęciowo nieostre. Oba omawiane leksemy mają szereg użyć nie odgraniczających ich w sposób wyraźny od wyrazów bliskoznacznych (*naród* — od *narodowości*, *społeczeństwo* — od *społeczności*).

Kraj jest wyrazem ujawniającym nieostrości pojęciowe związane z nieścisłą, subiektywną generalizacją obszaru, którego może dotyczyć, z nieostrą granicą między znaczeniem 1. (należącym do słownictwa polityczno-społecznego) i 2. (do niego nie należącym). Jest to też leksem będący typowym przykładem zależności aktywowanych cech (a tym samym dziedzin w matrycy stanowiącej bazę kognitywną leksemu) od kontekstu.

Państwo wykazuje również bardzo duże uzależnienie kontekstowe, przy czym w wypadku tego leksemu dotyczy ono profilów treści, w których członami głównymi mogą być (na zasadzie mechanizmu metonimii) wszystkie trzy istotne elementy znaczeniowe *państwa*. Natomiast umocowanie prawne zarówno granic obszaru państwa, jak i jego instytucji stanowi o ostrości pojęciowej każdego z możliwych użyć metonimicznych.

⁶ Jest to powodem zniechęcenia niektórych naukowców — socjologów i historyków — do posługiwania się tymi wyrazami.

⁷ Por. R.W. Langacker, *Foundations of Cognitive Grammar*, op. cit., s. 201.

METODOLOGIA BADAŃ NAD JĘZYKIEM NAKŁANIANIA. ZARYS PROBLEMATYKI

1. PROPAGANDA, NOWOMOWA, MANIPULACJA, PERSWAZJA — WYBÓR POJĘCIA

Wydaje się, że wśród teoretyków nakłaniania w Polsce termin *perswazja* przeżyje jeszcze swój renesans. Nie jest to bowiem określenie zupełnie obce dla dziejów polskiej kultury¹. Można raczej stwierdzić, że w czasach wielkich polskich retorów czy też kształtowania się polskiej dyplomacji był to termin dość żywotny. Retorykę wszak wykładano w Akademii Krakowskiej, a biegłość w sztuce perswazji stanowiła niezbędny składnik wykształcenia staropolskich mężów stanu². Termin ten bowiem odpowiada sytuacji, gdy przekonywanie odbiorcy odbywa się w warunkach wolności, co w praktyce oznacza, że jego efekt zależy przede wszystkim od siły i sposobów argumentowania.

Zupełnie inaczej rzecz się ma w systemach totalitarnych, w których władza jest dysponentem środków przekazu — trudno mówić o perswazji, gdy swobodny dyskurs jest w ogóle nie możliwy. Dlatego też w badaniach nad językiem totalitarnych reżimów najczęściej mówi się o manipulacji bądź o propagandzie³. Bardzo popularnym określeniem jest także słowo *nowomowa*, które wprowadził do literatury Georg Orwell⁴, na grunt polski zaś przeniósł Michał Głowiński⁵. W odniesieniu do społeczeństw zamkniętych jednak nie jest łatwo znaleźć precyzyjne określenie istniejącej w nich

¹ Adaptację łacińskiego rzeczownika *persuasio* w polszczyźnie opisuje Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, zob. *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996, s. 13-15.

² Pisze o tym Stanisław Dubisz w swej pracy na temat dziejów retoryki. Por. S. Dubisz, *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego*, Warszawa 1992, s. 19.

³ Zob. S. Kwiatkowski, *Słowo i emocje w propagandzie*, Warszawa 1974; W. Pisarek, *Język służy propagandzie*, Kraków 1976; S. Amsterdamski, A. Jawłowska, T. Kowalik, [w:] *Język propagandy*, Warszawa 1979; P. Kołtunowski, *Język propagandy hitlerowskiej środkiem tworzenia niektórych cech mentalności Niemców w okupowanej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1986, nr 3-4; J.P. Stern, *Manipulacja za pośrednictwem cliché*, [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, Warszawa 1980; E. Grodziński, *Język jako narzędzie manipulacji*, „Poradnik Językowy” 1983, nr 7.

⁴ G. Orwell, *Nineteen Eighty — Four*, tłum. J. Mieroszewski, Londyn 1984.

⁵ Referat zatytułowany *Nowomowa (Rekonesans)* Michał Głowiński wygłosił na zebraniu Towarzystwa Kursów Naukowych w październiku 1978. Por. M. Głowiński, *Nowomowa (Rekonesans)*, [w:] *Język propagandy*, op. cit., s. 1-30.

sytuacji komunikacyjnej. Na pewne trudności terminologiczne związane z językiem nakłaniania wskazuje Stanisław Dubisz podobnie jak inni znawcy przedmiotu. Są one spowodowane zarówno zmieniającymi się strategiami propagandy komunistycznej, jak i różnymi postawami metodologicznymi badaczy. Istnieje przecież wiele kryteriów oceny tego języka. Można go badać pod kątem celu, jakiemu służy, ze względu na odniesienie instytucjonalne dysponenta środków komunikacji, przez pryzmat ideologii itp.⁶

Określenia adekwatne dla propagandy komunistycznej raczej straciły rację bytu w państwie pluralizmu politycznego i wolności słowa. Pluralizm mediów ma oczywiście różne oblicza i w różny sposób jest postrzegany przez poszczególne środowiska polityczne. Faktem jest jednak to, że w publicznym obiegu informacji istnieje możliwość prezentowania odmiennych stanowisk i postaw światopoglądowych. W Polsce takie warunki powstały zwłaszcza na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy zniesiono cenzurę i pojawiły się media niezależne od władzy. Wobec powyższego trudno jest stosować „stary” aparat badawczy (szczególnie jeśli chodzi o terminologię) do opisu nowej sytuacji. To jest chyba przyczyną sięgnięcia przez znawców przedmiotu do semantyki słowa *perswazja*. Na taki przynajmniej kierunek dociekań wskazują najnowsze teksty poświęcone sprawom przekonywania⁷.

Dla niniejszych rozważań *perswazja* również jest kluczem do analizy procesów przekonywania i nakłaniania. Przed sformułowaniem jednak pewnych postulatów badawczych, z tym pojęciem związanych, warto dokonać krótkiej analizy innych terminów, używanych przez znawców przedmiotu.

1.1. Propaganda

Nie ma chyba drugiego takiego słowa, opisującego zagadnienia nakłaniania, przekonywania, wokół którego narosłoby tak dużo emocji oraz negatywnych konotacji. Kojarzy się najczęściej z doktorem Goebbelsem, ministrem propagandy III Rzeszy⁸, ze stanem wojennym w Polsce⁹, czy też ogólnie z systemem totalitarnym, antyludzkim. Michał Głowiński określił nawet propagandę jako instytucję osłaniającą terror komunistycznej władzy:

Stosunek propagandy i terroru nie jest tylko relacją między fikcją i rzeczywistością. Propaganda ma terror osłaniać, chronić i upiększać, a także — motywować, jest więc przemocy potrzebna¹⁰.

⁶ Por. S. Dubisz, *op. cit.*, s. 148; M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 7.

⁷ Zob. D. Zdunkiewicz, *Językowe środki perswazji w homiliach (na przykładzie tekstów Jana Pawła II)*, [w:] „Język a kultura”, t. 4, Wrocław 1991; tejsze, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, *op. cit.*

⁸ Por. V Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, tłum. J. Zychowicz, Kraków — Wrocław 1983.

⁹ Por. D. Zdunkiewicz, *Język w służbie stanu wojennego (O przemówieniu gen. Wojciecha Jaruzelskiego z 13 grudnia 1981 r.)*, „Poradnik Językowy” 1991, nr 1-2, s. 38-46.

¹⁰ Zob. M. Głowiński, *Propaganda a terror*, [w:] tegoż, *Pismak 1863 i inne szkice o różnych brzydkich rzeczach*, Warszawa 1995, s. 174.

Natomiast określenia takie jak: propagandysta, czy propagandzista, jako pejoratywne, czy też wręcz inwektywy, wysuwane pod adresem przeciwników, weszły na stałe do języka polskiej publicystyki antykomunistycznej¹¹.

Pejoratywne konotacje słowa *propaganda* narosły jakby niezależnie od znaczenia, które przypisuje temu terminowi *Słownik języka polskiego*, gdzie pod interesującym nas hasłem czytamy: „szerzenie jakichś poglądów, idei, haseł mające na celu pozyskanie kogoś dla jakiejś idei lub akcji”¹². Mogło to być spowodowane faktem, że pojęcie propagandy jest nieostre. „Granice między wychowaniem, propagandą, agitacją, a nawet reklamą są dość płynne” — napisał Walery Pisarek w swojej, klasycznej już dzisiaj, pracy na temat propagandy¹³.

Dla zrozumienia tej problematyki ważny jest jeszcze jeden jej aspekt. Propagandę pojmuje się przede wszystkim jako oddziaływanie o charakterze masowym. Zdaniem biskupa Adama Lepy, propagandy nie interesuje jednostka, osoba ludzka, gdyż jej celem jest: „zdobycie nowych zwolenników wśród mas”¹⁴. Mówi się w związku z tym bądź o środkach administracyjnych propagandy¹⁵, bądź o jej jedynym dysponencie czy też centrum decyzyjnym, które kształtuje propagandowe strategie¹⁶. Wskazuje to jednoznacznie na warunki występowania propagandy — dla wielu badaczy będzie to zawsze państwo zamknięte, totalitarne, gdzie zarówno wolność prasy, jak i swobody obywatelskie są mocno ograniczone.

1.2. Nowomowa

Pojęcie to również zakłada totalitarny charakter państwa. W suplemencie do *Słownika języka polskiego* czytamy, że jest to: „język władzy i kontrolowanych przez nią środków przekazu w państwach komunistycznych, wytwarzany wewnątrz partii, przenikający do języka urzędowego i potocznego”¹⁷. Znaczący przedmiot zwracają szczególnie uwagę na dwa aspekty nowomowy:

- 1) na totalitarny charakter tego sposobu komunikowania,
- 2) na jej „nowość”, sztuczność względem języka naturalnego.

Na taką sztuczność wskazuje np. Leszek Bednarczuk, który zaleca wręcz pisanie tego słowa ze znakiem rozdzielaającym: „nowo-mowa”¹⁸. Ten zabieg

¹¹ Wystarczy prześledzić publicystykę zdecydowanie antykomunistycznego pisma, jakim jest „Gazeta Polska”, jak również artykuły na łamach „Najwyższego Czasu!” czy też „Myśli Polskiej”.

¹² *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 2, PWN, Warszawa 1992.

¹³ W. Pisarek, *op. cit.*, s. 5.

¹⁴ Zob. A. Lepa, *Świat propagandy*, Częstochowa, s. 114.

¹⁵ *Ibidem*, s. 117.

¹⁶ Zob. J. Bralczyk, *Strategie w języku propagandy politycznej (o polskiej propagandzie partyjnopaństwowej w latach 1982-88)*, „Język a kultura”, t. 4, Wrocław 1991, s. 105-106.

¹⁷ *Słownik języka polskiego. Suplement*, pod red. M. Szymczaka, PWN, Warszawa 1992.

¹⁸ Zob. L. Bednarczuk, *Nowo-mowa (Zarys problematyki i perspektywy badawcze)*, [w:] *Nowo-mowa*, pod red. J. Rokoszowej, Londyn 1981, s. 27.

podkreśla, że nowo-mowa została specjalnie stworzona przez totalitarną władzę dla potrzeb propagandy politycznej. Powstaje zatem pewien problem: skoro nowo-mowa oznacza język komunizmu, systemu totalitarnego, to w jaki sposób określić język polityczny czasów post-totalitarnych? Na takie pytanie musieli odpowiedzieć badacze zajmujący się językiem współczesnych elit politycznych, ukształtowanych po 1989 roku. Głowiński odpowiada, że w sposobach przekonywania i nakłaniania niewiele się zmieniło i nawet najbardziej antykomunistyczne ugrupowania używają komunistycznej nowomowy¹⁹. Podobne stanowisko zajmują Paweł Nowak i Adam Siwiec²⁰. Natomiast Jarosław Liberek, który zajmował się językiem „Gazety Wyborczej”, uważa, że dzisiaj mamy do czynienia z tzw. „neonowomową”²¹.

1.3. Manipulacja

W studiach nad manipulacją większość badaczy jest zgodna co do tego, że chodzi tutaj o oszustwo, kłamstwo, dokonane w sposób wyszukany, wręcz finezyjny²². Również dla Jadwigi Puzyniny sprawa jest jednoznaczna:

[...] socjotechnika, inżynieria społeczna, perswazja, mogą być uczciwe lub nieuczciwe, nie są w całości nacechowane negatywnie. Natomiast manipulacja kimś i odpowiednio: manipulować kimś, manipulacyjny, manipulator, manipulatorski — to słowa oceniające, o zdecydowanie negatywnym nacechowaniu²³.

Natomiast w *Słowniku języka polskiego* czytamy o *manipulacji językowej*: „nieuczciwe posługiwanie się językiem w celu wywarcia odpowiedniego wpływu na ludzi, np. przez świadome używanie wyrażenia niejasnych lub niejednoznacznych”²⁴. Jeszcze bardziej krytyczny wobec manipulacji jest Josef Peter Stern, który nazywa ją wprost fałszerstwem²⁵.

Taki punkt wyjścia narzuca odpowiednie postępowanie badawcze. Np. Jarosław Liberek wybiera z „Gazety Wyborczej” wyłącznie artykuły informacyjne, następnie sprawdza, czy nie zawierają manipulacji (przekłamania). Wykonuje zatem zadanie weryfikacji, czyli „dorównania” treści artykułów do rzeczywistości — prawdy (w myśl jej klasycznej koncepcji)²⁶. Innymi słowy,

¹⁹ Zob. M. Głowiński, *Pismak 1863...*, s. 134-135.

²⁰ Zob. P. Nowak, A. Siwiec, „Kto komu” — językowe sposoby przedstawiania i komentowania wydarzeń politycznych (na materiale „Przeglądu Tygodniowego”), [w:] „Język a kultura”, t. 11, Wrocław 1994, s. 76.

²¹ Por. J. Liberek, *Informacja czy manipulacja. Jak „Gazeta Wyborcza” pisze o Kościele?*, „Więź” 1991, nr 11, s. 37.

²² Zob. S. Barańczak, *Problematyka funkcji perswazyjnych tekstów literackich i paraliterackich w świetle tez semantyki ogólnej (General Semantics)*, [w:] „Studia Polonistyczne”, Poznań 1977, s. 164.

²³ Zob. J. Puzynina, *O pojęciu „manipulacji” oraz sensie wyrażenia „manipulacja językowa”*, [w:] *Nowo-mowa*, pod red. J. Rokoszowej, Londyn 1981, s. 50.

²⁴ *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, PWN, Warszawa 1992.

²⁵ Zob. J.P. Stern, *op. cit.*, s. 283.

²⁶ Ta klasyczna koncepcja prawdy brzmi następująco: „Prawda jest dorównaniem (treści) myśli z tym, do czego się ona odnosi”. Zob. A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1995, s. 135-136.

zajmujący się manipulacją powinien dysponować szczegółową wiedzą na temat faktów, wydarzeń, sytuacji, które znajduje w analizowanym tekście, by móc stwierdzać, w którym miejscu fakty są przedstawiane w sposób nieuczciwy.

Badanie więc języka przez pryzmat manipulacji może być zajęciem niezwykle ciekawym i efektownym. Wydaje się jednak, że tego typu dociekania nieuchronnie prowadzą do wykroczenia poza zakres badań językoznawczych.

1.4. Perswazja

Dla autora niniejszego studium postulat powrotu do pojęcia perswazji, jako podstawy w badaniach nad nakłanianiem, stał się oczywisty już od początku rozważań. Wynika on z obserwacji, że termin *perswazja* jest najmniej obciążonym negatywnym odbiorem i najlepiej określa sposób oddziaływania na odbiorcę w systemie wolności mediów.

Należy tutaj jeszcze podkreślić, że wybór tego właśnie terminu ma daleko idące konsekwencje w praktyce badawczej. Oznacza on skoncentrowanie się na samym akcie komunikacji, którego celem jest przekonanie do czegoś odbiorcy. W takiej sytuacji ważne staną się odpowiedzi na pytania typu: dlaczego dane wypowiedzi funkcjonują jako teksty nakłaniające?, co decyduje o takiej ich funkcji?, w których warstwach języka należy doszukiwać się najskuteczniejszych środków oddziaływania na odbiorcę? Pozostaną natomiast na uboczu dociekania na temat dysponenta środków przekazu, strategii propagandowych czy też całej infrastruktury propagandowej dostępnej dla nadawcy. Jest to o tyle ważne, że sam odpowiednio sformułowany komunikat może być mniej bądź bardziej skuteczny, mieć większą czy mniejszą moc oddziaływania na adresata. W warunkach niezwykle wręcz zalewu informacji (nie tylko pod względem ich liczby, ale i formy przekazu), który obserwujemy w Polsce po 1989 roku, warto by chyba podjąć badania, żeby ustalić dlaczego pewne wypowiedzi są bardziej przekonujące od innych, jakie cechy danych komunikatów sprawiają, że wywołują one u odbiorcy „wewnętrzny stan zwany przekonaniem”²⁷.

Wydaje się, że właśnie perswazja jako punkt wyjścia w badaniach może je skierować na to, co jest najistotniejsze w przekonywaniu, czyli na jego skuteczność.

2. KONCEPCJA PERSWAZJI

Wydaje się, że spośród terminów dotyczących nakłaniania, perswazja jest najmniej nacechowana pejoratywnie. Według *Słownika języka polskiego* *perswazja* to: „tłumaczenie komuś czegoś, namawianie, odradzanie; przekonywanie kogoś o czymś; perswadowanie”²⁸. Dorota Zdunkiewicz na przy-

²⁷ Por. W. Marciszewski, *Sztuka dyskusowania*, Warszawa 1971, s. 174.

²⁸ *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, PWN, Warszawa 1992.

kład stara się „wziąć w obronę” perswazję w swojej pracy na temat języka kazań Ojca Świętego²⁹. Autorka ubolewa jednak nad tym, że badania nad perswazją były prowadzone „na marginesie naszego życia publicznego — jego schorzeń i patologii”³⁰. To, jej zdaniem, spowodowało, że również perswazja jest dzisiaj nacechowana negatywnie.

Opinie znawców przedmiotu są tu jednak podzielone. S. Barańczak podkreśla utajony charakter perswazji, co ma stanowić właśnie jej negatywną cechę³¹. Natomiast mniej „obciążona” jest postawa J. Bralczyka, który traktuje perswazję jako jeden z dwóch — obok dyrektywności — aspektów nakłaniania³². Ta różnica zdań spowodowana jest chyba tym, że rzeczywiście ocena perswazji jest raczej ambiwalentna. Tu wypada przypomnieć cytowane już słowa Jadwigi Puzyrny, która twierdzi, że perswazja może być uczciwa lub nieuczciwa, nie musi być więc w całości nacechowana negatywnie. Notabene takie postawienie sprawy stanowi *de facto* „usprawiedliwienie” perswazji, skłania bowiem do poszukiwania ewentualnego zła nie w niej samej, lecz w warunkach zewnętrznych, które nadadzą jej negatywny charakter. Mogą to być zatem złe intencje nadawców, ich nieuczciwość, kontekst użycia perswazji, nieuwaga itp. Oczywiście naiwnością byłoby twierdzić, że takie zjawiska w ogóle współcześnie nie występują, jednak ich występowanie w akcie komunikacji nie stanowi, przy takim rozumieniu perswazji, założenia *a priori*.

2.1. Definicje perswazji

Warto zatem przyjrzeć się innym właściwościom perswazji. Ich układ hierarchiczny tworzy podstawę odpowiednich koncepcji. Dla potrzeb niniejszych dociekań na uwagę zasługują: 1) koncepcja behawiorystyczna, 2) koncepcja „wolnościowa”, 3) koncepcja „głęboka”, 4) koncepcja Barańczaka, 5) koncepcja retoryczna.

Ad 1) Koncepcja behawiorystyczna opiera się na wzajemności oddziaływania perswazji. Perswazja jest tu określana jako: „środek wzajemnego kształtowania prywatnej bądź wspólnej rzeczywistości, która zakłada obustronne zmiany postaw i zachowań”³³. Na uwagę w tej koncepcji zasługuje fakt, że w myśl stanowiska behawiorystycznego, perswazja może być traktowana jako pewien bodziec, „akcja”, która wywołuje odpowiednie reakcje u odbiorcy. Idąc dalej tym tropem, dojdziemy do wniosku, że pierwszą reakcją na perswazję będzie zmiana zachowania, natomiast jej „produktem finalnym”, skutkiem, „reakcją ostatnią” — zmiana postawy. Światopogląd człowieka, w tej koncepcji, w prosty, bezpośredni sposób zależy od szeregu

²⁹ Por. D. Zdunkiewicz, *Językowe środki perswazji...*, s. 150.

³⁰ *Ibidem*, s. 149.

³¹ Por. S. Barańczak, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Libella, Paryż 1983, s. 15.

³² Por. J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Kraków 1986, s. 18.

³³ Por. D. Galasiński, *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków 1992, s. 14.

jego zachowań w różnych sytuacjach. Perswazja w tym wydaniu więc będzie skierowana przede wszystkim na wywołanie u odbiorcy postaw aktywnych³⁴.

Ad 2) Koncepcja, którą nazwaliśmy wolnościową, zakłada rozróżnienie między perswazją a przymusem³⁵. W myśl tego stanowiska przekonywanie może się odbywać w warunkach wolności. Podobną cechą perswazji znajdujemy w jej retorycznym ujęciu. Kenneth Burke np. w swoich *Tradycyjnych zasadach retoryki* powiada, że: „perswazja zakłada możliwość wyboru, nieskrępowaną wolę, gdyż tam, gdzie ktoś musi coś zrobić, retoryka jest niepotrzebna”³⁶. W koncepcji wolnościowej jednak chodzi również o wolność wewnętrzną. Dlatego jej autorzy zastanawiają się nad kolejną różnicą — między dyrektywnością a perswazją. Dyrektywność jest tutaj rozumiana jako pewien zabieg językowy, którego sens illokucyjny stanowi próba spowodowania, żeby odbiorca coś zrobił³⁷. Konsekwentnie więc, ponieważ przekonywanie ma charakter wolnościowy, znawcy przedmiotu twierdzą, że perswazja może być dyrektywna jedynie pośrednio, natomiast zachowanie jednostki będzie kształtowane przez działania symboliczne, odwołujące się do rozsądku i emocji³⁸.

Ad 3) W każdym stanowisku w sprawie perswazji następuje inne rozłożenie akcentów. Badacze zwracają uwagę na oddziaływanie perswazji na osobowość i psychikę człowieka. Interesuje ich nie tyle dokonanie przez perswazję modyfikacji zachowania odbiorcy, co raczej głębsze, bardziej trwałe przekonanie go. Według tych badaczy zatem perswazja istnieje o tyle, o ile udaje się skłonić adresata do przyjęcia określonej postawy, poglądu czy też w ogóle pewnego sposobu myślenia. Zwolennicy takiej koncepcji perswazji przyjmują wtórność konkretnego działania wobec przyjętych postaw czy poglądów³⁹. Innymi słowy, najpierw pod wpływem perswazji dokona się w czytelniku, słuchaczu, widzu weryfikacja dotychczasowego sposobu patrzenia na świat, jego oceny itp., a dopiero później wyniknie z tego konkretna aktywność.

Ad 4) Zdaniem wielu badaczy natomiast „na szczególne miejsce w literaturze przedmiotu” zasługuje definicja funkcji perswazyjnej języka zaproponowana przez Stanisława Barańczaka. Autor ten, nie negując wtórności konkretnego działania wobec przyjętego poglądu, pozostawia taką ludzką aktywność również w sferze oddziaływania perswazji. Nie to jednak stanowi istotę definicji podanej przez Barańczaka. Jego zdaniem:

Funkcja perswazyjna wypowiedzi jest to szczególna odmiana funkcji konatywnej, polegającej na usiłowaniu uzyskania realnego wpływu na sposób myślenia lub postępowania odbiorcy, jednakże nie drogą bezpośredniego rozkazu, lecz metoda

³⁴ Por. J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy...*, s. 18.

³⁵ Por. D. Galasiński, *op. cit.*, s. 14.

³⁶ Por. K. Burke, *Tradycyjne zasady retoryki*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 2, s. 220.

³⁷ Por. D. Galasiński, *op. cit.*, s. 18.

³⁸ *Ibidem*, s. 14.

³⁹ *Ibidem*.

utajoną i pośrednią, tak iż w wypowiedzi dominuje z pozoru inna niż konatywna funkcja językowa (np. funkcja estetyczna, poznawcza, emotywna itp.)⁴⁰.

Barańczak w swojej definicji zatem podkreśla przede wszystkim tajność, pośredniość nakłaniania. Twierdzi wręcz, że kultura masowa spopularyzowała związek frazeologiczny, w skład którego wchodzi słowo perswazja w połączeniu z określającymi ją epitetami, takimi jak: „ukryta”, „utajona”, „pośrednia”⁴¹.

Warto dodać, że problem jawność — tajność perswazji pojawia się również w opracowaniach Jerzego Bralczyka i Walerego Pisarka. Ci badacze mówią bądź to o różnym stopniu jawności (Bralczyk), bądź to o środkach językowych pozornie neutralnych czy też jawnie perswazyjnych (Pisarek)⁴². Okazuje się, że nie o samo tylko zagadnienie jawności czy tajności perswazji tutaj chodzi, ale raczej o ustalenie, kiedy przekonywanie jest bardziej skuteczne, czyli powoduje trwalszą modyfikację myślenia odbiorcy. Barańczak w swej definicji dopowiada zatem jeszcze i to: „perswazja jest tym skuteczniejsza, im bardziej ukryta”⁴³.

Ad 5) Na uwagę zasługuje również koncepcja perswazji wypracowana przez retorykę. Warto pamiętać, że przez wieki retoryka była uważana za sztukę, zajęcie wymagające rzemieślniczego wręcz kunsztu, dlatego też retorycy, krasomówcy cieszyli się olbrzymim poważaniem i podziwem. Pewnie z tego powodu w retorycznej koncepcji perswazji niebagatelną rolę odgrywa relacja między przekonującym a przekonywanym. Przy tym relacja ta jest nieproporcjonalna, gdyż w tej koncepcji nadawca jest niemal wszechwładny w stosunku do odbiorcy komunikatu. Tę wielką rolę mówcy możemy np. dostrzec w *De doctrina christiana* św. Augustyna. Czytamy tam, że akt perswazji ma miejsce wtedy, gdy poddany działaniu przekonywania człowiek:

[...] pragnie tego, co mu obiecujesz, lęka się tego, o czym mu powiesz, że jest groźne, nienawidzi tego, co potępiasz, przyjmuje to, co zalecasz, żałuje tego, co przedstawiasz jako żalu godne, cieszy się tym, o czym powiesz, że winno być powodem radości, współczuje temu, czego niedolę postawią przed jego oczyma twe słowa, wystrzega się tego, czego mu się wystrzegać zalecasz [...] i kiedykolwiek twa wysoka wymowa zdoła oddziaływać na myśli słuchaczy, przywodząc ich nie tylko do wiedzy o tym, co czynić, ale i do uczynków, o których wiedzą, że należy je spełnić⁴⁴.

Wydaje się więc, że jedną z ważniejszych cech perswazji jest jej skuteczność, chodzi tutaj bowiem o wywołanie w kimś „stanu wewnętrznego zwa-

⁴⁰ Zob. S. Barańczak, *Słowo — perswazja — kultura masowa*, „Twórczość” 1975, z. 7, s. 49.

⁴¹ *Ibidem*, s. 49.

⁴² Por. J. Bralczyk, *O języku naszej propagandy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 3, s. 13; W. Pisarek, *Funkcje perswazyjne języka w prasie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 3, s. 84.

⁴³ Zob. S. Barańczak, *Słowo — perswazja...*, *op. cit.*, s. 44-59.

⁴⁴ Cyt. za: K. Burke, *op. cit.*, s. 220.

nego przekonaniem"⁴⁵. W retorycznej koncepcji perswazji skutek, jakim jest przekonanie adwersarza, osiąga się wszelkimi możliwymi (względnie uczciwymi) sposobami. Dlatego teoretycy starają się ująć perswazję w jej całościowym aspekcie: „Używanie perswazji oznacza [...] w całokształcie idealnym trudną do opisaną syntezę intelektualnych, moralnych i emocjonalnych składników (elementów) ludzkiej mowy skierowanej do rozumu, woli i uczuć adresata"⁴⁶.

2.2. Perswazja — punkt wyjścia badań

Retoryczne ujęcie perswazji, jako syntezy różnych oddziaływań, jest jednocześnie zaleceniem, by badania nad perswazyjnością tekstów prowadziły w sposób możliwie całościowy, czyli realizujący postulatory, spostrzeżenia różnych „szkół”. Dość istotne rozróżnienie między perswazją a przymusem każe patrzeć na przekonywanie jako na **proces dokonywany w warunkach wolności odbiorcy**. O perswazji możemy bowiem mówić jedynie wtedy, gdy jej adresat nie jest niczym zdeterminowany, zniewolony. Mamy więc z jednej strony nadawcę perswazyjnego komunikatu, z drugiej strony wolnego, niezależnego i rozumnego odbiorcę.

Inne jeszcze założenie powinno towarzyszyć badaniom nad perswazją: **konkretne zachowanie jest zasadniczo wtórne wobec przyjętego wcześniej światopoglądu**. Podstawowym celem przekonujących jest wpłynięcie na sposób myślenia odbiorcy. Osiągnięcie wspomnianego celu jest jakby gwarancją tego, że człowiek poddany sile perswazji zostanie przekonany w sposób trwały. Człowiek jednak nie zawsze zachowuje się tak, jak przystało mu jako istocie rozumnej, wolnej, niezależnej. Często dochodzą do głosu instynkty, zachowania irracjonalne, emocjonalne. Posługujący się perswazją, nie rezygnując ze swego podstawowego celu, jakim jest wpłynięcie na myślenie, starają się oddziaływać także na inne aspekty ludzkiej natury. W polu ich zainteresowania znajdują się zatem oprócz intelektu również zachowania, instynkty, emocje i język odbiorcy. Nie przeczy to oczywiście założeniu, że głównym obiektem działań perswazyjnych jest „wewnętrzny stan” adresata. Działanie nie wprost, ale pobudzanie człowieka do pewnych zachowań, wywoływanie odpowiednich emocji przygotowuje jednak grunt do przyjęcia przez niego stosownego światopoglądu.

Tę złożoność przekonywania należy rozumieć nie tylko ze względu na to, na jakie sfery ludzkiej natury jest skierowane, ale również na sposób, w jaki przekazywane są treści perswazyjne. A treści te **można przekazywać na różnych stopniach jawności**: od komunikatów jawnie perswazyjnych, aż po zabiegi subtelne, utajone, niedostrzegalne. Najważniejszym bowiem kryterium oceny perswazji jest jej skuteczność. Pytając o nią, staramy się rozstrzygnąć problem, czy dokonała się jakaś zmiana u odbiorcy. Ma on prze-

⁴⁵ Por. W. Marciszewski, *op. cit.*, s. 174.

⁴⁶ Por. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 28.

cież odrzucić swoje dawne poglądy i przyjąć sposób myślenia sugerowany przez nadawcę.

Należy zatem stwierdzić, że **proces perswazji ma charakter dwuwymiarowy**. Trzeba bowiem wykazać, że pewne poglądy, postawy, zachowania są złe, a pojmowanie rzeczywistości, prezentowane przez dysponenta perswazyjnego tekstu jest dobre, pozytywne, słuszne. Żeby więc proces przekonywania rzeczywiście odniósł skutek, wpłynął na zmianę sposobu czyje-goś myślenia, musi zawierać w sobie te dwa wymiary: negatywny i pozytywny. Perswazja negatywna będzie opierała się na krytyce, negacji zastanych poglądów, perswazja pozytywna zaprezentuje pewną wizję rzeczywistości jako dobrą, atrakcyjną, pożądaną, jako „nasz bliski świat”⁴⁷.

3. POSTULATY BADAWCZE

Przyjęcie powyższych założeń dotyczących perswazji implikuje dalsze postępowanie badawcze. Jak się bowiem za chwilę okaże, analiza zachowań perswazyjnych może przebiegać na wielu płaszczyznach. Jest to spowodowane tym, że na całościową koncepcję perswazji składają się — przypomnijmy — następujące cechy:

- perswazja jest syntezą różnorodnych oddziaływań,
- perswazja oddziałuje na różne sfery osobowości człowieka: od zwykłej reakcji na bodziec (konkretne, wymagane przez nadawcę zachowanie), przez emocje, język, aż po przyjęcie określonego światopoglądu,
- perswazja jest dwuwymiarowa: negatywna i pozytywna,
- perswazja może być jawna bądź utajona.

W związku z tym nasuwają się pewne kierunki badań nad perswazyjnością tekstów. Są one oczywiście pochodnymi różnych koncepcji i definicji perswazji, które tutaj zostały tylko zasygnalizowane. Podstawowym kierunkiem będzie ten, który jest wyznaczany przez różne pola oddziaływań perswazji. I tak, można analizować, jak głęboko perswazja dociera do osobowości odbiorcy. Będą to więc następujące sfery: zachowanie — emocje — język — myślenie. Inne, ważne cechy perswazji, jak opozycje: jawność — tajność oraz przekonywanie negatywne — przekonywanie pozytywne, wyznaczają kolejne kierunki badań nad nią.

Dopiero skrzyżowanie tych wszystkich kierunków analiz stworzy swoistą siatkę do badania perswazyjności i skuteczności oddziaływania tekstów, których celem jest odpowiednie kształtowanie odbiorcy.

Niech wolno będzie autorowi niniejszego szkicu zatrzymać się jedynie na postulacie opracowania wspomnianej siatki. W najogólniejszym zarysie systematyka badań perswazji mogłaby się oprzeć na następujących danych:

1) **oddziaływanie na zachowanie:**

⁴⁷ Jest to określenie Jerzego Bralczyka, który wskazywał, że świat kreowany przez propagandę jest ontologicznie dwuwartościowy. Por. J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy...*, s. 25.

a) perswazja wprost — dyrektywność⁴⁸ (pozytywna: wezwanie do działania, negatywna: wezwanie do zaniechania działania),

b) perswazja nie wprost — imperatyw wewnętrzny⁴⁹ (pozytywna: przekonanie o konieczności działania, negatywna: przekonanie o konieczności zaniechania działania);

2) oddziaływanie na emocje:

a) perswazja wprost — wyrażenia impresywne, wywołujące emocje (pozytywne i negatywne),

b) perswazja nie wprost — wyrażenia ekspresywne, mówienie o emocjach (pozytywnych i negatywnych), oddziaływanie przez empatię;

3) oddziaływanie na język:

a) perswazja wprost — odnoszenie się nadawcy do wypowiedzenia, modalność⁵⁰ (pozytywna: wzmacnianie twierdzenia, negatywna: osłabianie twierdzenia⁵¹),

b) perswazja nie wprost — wpływanie na atrakcyjność komunikatu: — przez wrażenie wspólnoty języka — posługiwanie się jakimś rodzajem „my” (perswazja pozytywna) lub „oni” (perswazja negatywna)⁵²;

4) oddziaływanie na myślenie:

a) wprost — wypowiadanie sądów wartościujących (negatywnie i pozytywnie),

b) nie wprost — posługiwanie się autorytetami (perswazja pozytywna) lub antyautorytetami (perswazja negatywna).

Te splatające się ze sobą sposoby analizy perswazyjności, odpowiednio opracowane i przemyślane, mogłyby stać się podstawą ogólnej teorii perswazji.

⁴⁸ Jerzy Bralczyk wymienia dwa aspekty nakłaniania: dyrektywność i perswazję. Dyrektywność to wezwanie do zachowań aktywnych, perswazja zaś — oddziaływanie na postawy odbiorców. W takim ujęciu dyrektywność nie należałaby do oddziaływań perswazyjnych, chociaż granice między nimi, według Bralczyka, nie są ostre. Por. J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy...*, s. 18.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 14-15.

⁵⁰ Pisze o tym Walery Pisarek. Por. *Język służy propagandzie*, s. 21.

⁵¹ *Ibidem*, s. 24.

⁵² O tworzeniu wspólnoty świata i języka pisał między innymi Barańczak. Por. S. Barańczak, *Czytelnik ubezwłasnowolniony...*, s. 23.

FRAZEOLOGIZMY BIBLIJNE Z NAZWAMI ROŚLIN W SŁOWNIKACH JĘZYKA POLSKIEGO

Świat *Biblii* pełen jest fascynujących ludzi, przeżywających niezwykle doświadczenia w stałym kontakcie z przyrodą. Uderzające jest bogactwo zwierząt występujących w *Piśmie Świętym*. Nieco bardziej ubogo prezentują się opisy roślin. T. Friedelówna, analizując świat roślinny w psalmach, zwraca uwagę na mniejszą liczebność i większą ogólnikowość nazw roślin w stosunku do nazw zwierząt. „Przyczyna zaś tkwi w sferze domysłów. Była nią może słabsza znajomość flory niż fauny u starożytnych Izraelitów, wyraźne ograniczenie się do znajomości flory użytkowej czy też słabsze wykorzystanie roślin w obyczajowości i religijnej obrzędowości (...)”¹.

Spotykamy jednak w *Biblii* zarówno nazwy drzew, jak i krzewów, kwiatów, zbóż. Dominują tu rośliny najbardziej użyteczne dla człowieka, a więc przede wszystkim tak charakterystyczne dla regionu śródziemnomorskiego drzewo oliwkowe, drzewo figowe i krzew winny. Wielokrotnie wymieniany jest cedr, ceniony ze względu na trwałość i miły zapach drewna, potężny dąb, wiecznie zielony cyprys, wydająca soczyste owoce morwa i niesłychanie pożyteczna palma daktylowa. Podstawą wyżywienia były dwa zboża: jęczmień i pszenica; z warzyw wymienia się między innymi soczewicę, a z owoców jabłko i granat. Kwiaty, o których jest mowa w *Biblii*, to krokus, lilia, róża, lotos. Inne wspomniane tam rośliny to na przykład: gorczyca, hizop, mięta, koper, kminek, a także trawa, trzcina, oset i, typowe dla terenów pustynnych, krzaki kolczaste. Wszystkie ludy Wschodu przywiązywały wielką wagę do różnego rodzaju wonności, na ogół pochodzenia roślinnego. Czytamy więc w *Biblii* o kadzidle, mirrze, aloesie, nardzie i balsamie.

Wyliczone tu przykłady nie stanowią oczywiście kompletnego spisu roślin i substancji roślinnych uwzględnionych w *Piśmie Świętym*.

Większość z nich obciążona jest bogatą symboliką, niekiedy wspólną dla całego obszaru Morza Śródziemnego.

Tematem tego artykułu są jednak tylko te nazwy roślin, które w języku polskim weszły w stałe połączenia wyrazowe. Zamierzam przedstawić związki frazeologiczne wywodzące się z *Pisma Świętego*, których jednym z kom-

¹ T. Friedelówna, *Świat roślin w psalmach (O nazwach roślin w słowiańskim „Psalterzu synajskim”)*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Filologia Polska XXXIV, Językoznawstwo, Toruń 1990, s. 32.

ponentów jest nazwa rośliny, przyjrzyć się dziejom danego frazeologizmu w polszczyźnie, jego dokumentacji leksykograficznej, przede wszystkim w słownikach frazeologicznych.

Przeгляд ten rozpoczynam od nazw o charakterze najbardziej ogólnym, a następnie omawiam nazwy poszczególnych roślin.

Drzewo

Symbolika drzewa jest bardzo bogata we wszystkich kulturach. W chrześcijaństwie „drzewo życia i drzewo poznania są symbolami w pełnym znaczeniu tego słowa, tzn. mają realną treść i realne działanie, z których jedno wiedzie ku życiu, drugie — ku śmierci duchowej i cielesnej”².

Słowniki zamieszczają dwa wyrażenia z omawianym komponentem. Pierwszy z nich to *drzewo żywota* (łac. Vulg. *lignum vitae*), pojawiające się w *Księdze Rodzaju* (3,22) i *Apokalipsie* św. Jana (22,2). Związek ten w takiej formie występuje w BW, podczas gdy BT, konsekwentnie modernizując język, wprowadza określenie *drzewo życia*. Słowniki podają postać wcześniejszą (SL, SF, SSz). Drugim frazeologizmem z omawianym komponentem jest *drzewo wiadomości dobrego i złego* (łac. Vulg. *lignum scientiae boni et mali*). Tę postać przytaczają SL, SF. W SSz, chyba omyłkowo za słownikiem pod redakcją W. Doroszewskiego, występuje *drzewo wiadomości dobrego a[lbo] złego*. Użycie obu tych wyrażeń poza tekstami o charakterze religijnym jest bardzo ograniczone.

Owoc

„Owoc jest celem i dopełnieniem rozwoju każdej, według jej szczególnego gatunku, rośliny [...] „Owocami” w sensie duchowym są również dzieła człowieka”³.

Najbardziej popularnym wyrażeniem z tym komponentem jest *owoc zakazany* 'rzecz niedozwolona i dlatego pociągająca, pożądana' (SSz). Frazeologizm ten, nawiązujący oczywiście do *Księgi Rodzaju* (2,16-17), pojawia się w szesnastowiecznych tekstach Murzynowskiego, Skargi, Reja i innych⁴, nie notuje go natomiast SL, podawany jest przez słowniki frazeologiczne Krasnowolskiego, Skorupki, Bąby, Dziamskiej i Liberka, zamieszcza go też J. Godyń w *Małym słowniku biblizmów języka polskiego*. Genezę biblijną mają też niewątpliwie metafory *owoce działalności, doświadczenia, trudów, zwycięstwa* itd. 'rezultaty, wyniki, plony, skutki' (SF), *owoc małżeństwa* 'dziecko' (SF), a także, odnotowywany przez SKr, SF, zwrot *wydawać owoce*. Oba te słowniki zamieszczają też cytat z *Ewangelii św. Mateusza* „Po owocach ich poznacie ich” (7,16).

² D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekład i opr. W. Zakrzewska, B. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 153.

³ *Ibidem*, s. 213.

⁴ Por. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M.R. Mayenowej, t. XXII, s. 392-402.

Ziarno

Zasiane i wzrastające ziarno jest w chrześcijaństwie symbolem życia, rozwoju i zmartwychwstania⁵. Nowe życie rodzi się z nasienia dopiero wtedy, gdy opadnie z niego stara łuska. Stąd zwrot *odróżniać (oddzielić) ziarno od plew (plewy)* 'umieć rozpoznać, co jest prawdziwe, odróżniać rzeczy wartościowe od bezwartościowych, prawdę od kłamstwa' (Sbib). Przytaczają go słowniki: SKr, SF, PSF, Sbib, SSz. S.B. Linde, nie wyróżniając wprawdzie frazeologizmu, cytuje *Argenidę* Potockiego: „Precz plewy od ziarna, tchórze od mężnych”. Zwrot ten nawiązuje do *Ewangelii św. Mateusza* (3,12) i *św. Łukasza* (3,17).

Z biblijnej przypowieści o siewcy (Mk 4) wywodzą się przytaczane przez S. Skorupkę frazy: *ziarno pada na bezpłodną, niewdzięczną, złą ziemię, rolę, (w ziemię, w rolę), na opokę; pada na dobrą, wdzięczną, żyzną ziemię, rolę (w ziemię, w rolę)*.

Symbolem czegoś bardzo małego jest *ziarno (ziarnko) gorczyczne* (w BT *ziarno gorczycy*). Nawiązuje on do słów Jezusa: „Będziecie mieć wiarę, jako ziarno gorczyczne, rzeczenie tej górze: Przejdź ztąd ondzie, a przejdzie...” (BW, Mat 17,20). Krzaki gorczycy, wyrastające z bardzo niewielkich nasion, mogą na Bliskim Wschodzie dochodzić do 3 m wysokości, a nad jeziorem Genezaret osiągają wysokość nawet 4 m⁶. Omawiany związek wyrazowy odnotowują słowniki: SF, SSz, SKom.

Ciernie

Charakterystycznym elementem palestyńskiej przyrody są różnego rodzaju kolczaste krzewy, zarastające całe połacie ziemi. *Pismo święte* zawiera co najmniej dwadzieścia nazw na ich oznaczenie. Polski wyraz *ciernie* określa różne rośliny: niskopienne akacje, akant, tarni, oset, ostrokrzew, głóg⁷. Ogłaszając Adamowi wyrok, Bóg mówi: „przeklęta będzie ziemia w dziele twoim [...] Ciernie i osty rodzić ci będzie” (BW, Rodz 3,17-18).

Cierniowa korona jest jednym z emblematów Męki Pańskiej (J. 19,2). Ciernie są również symbolem grzesznej i cierpiącej natury ludzkiej oraz tych, którzy nie chcą przyjąć objawiania Bożego. Związek frazeologiczny *cierniowa (ciernista) korona* 'męka, cierpienie' (Sbib) jest notowany w XVI w., i zamieszczany we współczesnych słownikach (SF, SSz).

Drugą jednostką wyrazową z tym samym komponentem jest *ciernista droga (żywota)* (SKr). SF podaje: *droga krzyżowa a. cierniowa*, a SSz: *ciernista droga do sławy*. Natomiast PSF zamieszcza ten związek w postaci *ciernista droga* z dwoma znaczeniami: a) 'życie pełne udręczeń'; b) 'trudności, przeciwności, jakie ktoś musi pokonywać w realizacji swoich zamierzeń'. Tego wyrażenia nie ma w SL, nie jest też poświadczony w tekstach

⁵ M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przekład bp. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 275.

⁶ X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, przekład i opr. K. Romaniuk, Poznań 1981, s. 278.

⁷ Por. *ibidem*, s. 197.

szesnastowiecznych⁸, gdzie przymiotnik *ciemniowy*, *ciemnisty* oznacza tylko 'uczyniony z cierni, kolczasty'. We współczesnej polszczyźnie daje się zaobserwować wyspecjalizowanie znaczeń — *ciemniowy* przyjmuje znaczenie konkretne, *ciemnisty* zaś przenośne.

Figa

Drzewo figowe przywoływane jest w *Piśmie Świętym* wielokrotnie, jednak frazeologia utrwaliła tylko jedno biblijne połączenie wyrazowe wykorzystujące nazwę tej rośliny — *listek figowy*, symbol wstydlivosti, nawiązujący do wygnania z raju (Rodz 3,7). W BW czytamy: „a gdy poznali, że byli nagimi, pozszywali liście figowe i poczynili sobie zasłony”, BT zmienia nieco ten obraz: „poznali, że są nadzy; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski”.

Przenośne znaczenie związku *listek figowy* jest już potwierdzone w tekstach XVI w., a mianowicie w *Rozmowach chrystyjańskich* M. Czechowica (1575 r.)⁹, ale Linde go nie odnotowuje. Nie ma go też w *Słowniczku frazeologicznym* A. Krasnowolskiego. Jest natomiast we wszystkich słownikach współczesnych (SF, SSz, PSF, Sbib). Opracowanie S. Bąby, G. Dziamskiej i J. Liberka zawiera dwa znaczenia: a) 'przysłona nagości', b) 'osłona czegoś, co z jakichś względów chciałoby się ukryć, nie ujawniać; przykrywką dla czegoś, parawan'. To drugie znaczenie zilustrowane zostało aż 7 cytatami¹⁰, co podkreśla popularność frazeologizmu. Na częstość jego występowania w języku prasy minionego ustroju zwracał uwagę M. Głowiński w *Marcowym gadaniu*¹¹, ale i we współczesnej publicystyce jest to jedna z najczęściej wykorzystywanych metafor.

Jabłko

Słownik Lindego definiuje jednostkę frazeologiczną *jabłko Adama* (łac. *pomum Adamū*) za *Facies anatomica* — *krótkie opisanie części ciała* Ch. Kircheima z roku 1722 jako 'maluczki pagórek albo ugryzek przy gardle; bywa on większy niż u białej głowy'. Legenda głosi, że jest to kawałek zakazanego owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego, który uwiązał Adamowi w gardle¹². Związek ten oprócz SL podaje SF, SSz, Sbib. *Słownik polszczyzny XVI wieku* jednak go nie odnotowuje.

Kąkol

W *Ewangelii św. Mateusza* czytamy: „A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa

⁸ Por. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. III, s. 483.

⁹ *Ibidem*, t. VII, s. 54.

¹⁰ S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, *Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1995, s. 119-120.

¹¹ M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966-1971*, Warszawa 1991, s. 94-95.

¹² J. Godyń, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Kraków-Warszawa 1995, s. 37.

i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy rzekli mu: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na rolę twojej? Skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjaźny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, to pójdziemy i zbierzemy je? I rzekł: Nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicę. Dopuszczcie obojgu rósć aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego” (BW, Mat 13, 25-33).

Ta biblijna przypowieść leży u podstaw frazeologizmu, opatrzonego we współczesnych słownikach kwalifikatorem *przestarz.*, *siać, rozsiewać kąkol* ‘powodować zło, niezgodę, zawiść’ (SF, SSz). Przenośne znaczenie tego związku wykorzystywane było obficie już w tekstach szesnastowiecznych (u Reja, Skargi, Czechowica, Górnickiego i wielu innych¹³). Kąkol w staropolskiej frazeologii, podobnie jak w *Biblii*, przeciwstawia się pszenicy, a występuje w parze z pokrzywą. SL podaje szereg związków opartych na wyżej przytoczonej przypowieści: *Między pszenicą znajdziesz kąkol, Na jednej ziemi pszenica i kąkol rośnie, Do czasu kąkol rośnie i z pszenicą, Gdy pszenicy nie sieją, nie będzie kółku, Próżna rzecz mleć mąkę z kółku, w kółku się obracać, czyli ‘kółkoleć, kółkolić się’*. *Słowniczek frazeologiczny* A. Krasnowolskiego przytacza powiedzenie *potrzebny jak kółko w zbożu*.

Kąkol więc, pospolity chwast zbożowy o purpurowoliliowych kwiatach (*Agrostemma githago*), *Pismu Świętemu* zawdzięcza swoją złą sławę symbolu grzeszników, ofiar szatana. *Słownik Nowego Testamentu* identyfikuje biblijny kąkol jako *Lolium temulentum* (życięc roczną), roślinę trującą, która powoduje oszłomienie, z wyglądu podobna jest do pszenicy, ale nigdy nie przekracza wysokości jednego metra. „W *Starym Testamencie* tym określeniem generycznym oznacza się wszystkie rośliny szkodliwe dla człowieka”¹⁴.

BT rezygnuje z botanicznej nazwy rośliny i na miejsce wyrazu *kąkol* wprowadza *chwast*.

Lilia

Według *Słownika Nowego Testamentu* *lilia* to „określenie ogólne różnych kwiatów polnych (lilia, irys, tulipan, narcyz) o szczególnie jaskrawych kolorach”¹⁵. Jest symbolem wybrania i niewinności. W języku polskim lilia kojarzy się z kolorem białym, stąd s frazeologizowane porównania *biały jak lilia* (SF), *niewinny jak lilia*, *czysty jak lilia* (SKr, SF).

M. Komornicka wśród frazeologizmów biblijnych przytacza porównanie *jak lilie polne, które nie pracują ani nie przędą* (SKom), nawiązujące do Jezusowego ostrzeżenia przed zbytnimi doczesnymi troskami (Mat 6,28). X. Léon-Dufour sugeruje, że „chodzi być może o zawilce, których czerwony kolor mógł się kojarzyć z królewskimi szatami Salomona”¹⁶.

¹³ Por. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. X, s. 230-232.

¹⁴ X. Léon-Dufour, *op. cit.*, s. 336.

¹⁵ *Ibidem*, s. 369.

¹⁶ *Ibidem*.

Oliwka

Zielone cały rok drzewo oliwne „jest uważane często za symbol sprawiedliwego, za obraz mądrości ukazującej drogę do sprawiedliwości”¹⁷.

Związkiem frazeologicznym wykorzystującym ten komponent jest *gałązka oliwna* 'znak, symbol pokoju, zgody'. Nawiązuje on do *Księgi Rodzaju*: „A ona (gołębica) przyleciała do niego pod wieczór, niosąc gałązkę oliwy z zielonym liściem w gębie swojej, a tak poznał Noe, że przestały wody na ziemi”. (BW, Rodz 8,11). BT modyfikuje ten obraz, mówi bowiem „o świeżym listku z drzewa oliwnego”. Omawiana jednostka frazeologiczna odnotowywana jest przez SL, SF, SSz, Sbib.

Soczewica

Historia o Ezawie, który za miskę soczewicy sprzedał Jakubowi pierworództwo (Rodz 25,34), stała się podstawą do utworzenia związku frazeologicznego *sprzedać, zrobić co za miskę soczewicy, za tyżkę soczewicy a. dla garstki soczewicy* 'sprzedać, zrobić co za byle co, za marne pieniądze' (SF). SL cytuje *Żywoty Świętych P. Skargi*: „Ezau za garnek szocewicy prawo pierworodne przedał”. Frazeologizm ten notowany jest w SL, SF, SSz, Sbib. M. Komornicka podaje wersję *sprzedać się za miskę soczewicy* (SKom).

Trzcina

Wspomniana w *Ewangelii* trzcina (Łk 7,24, Mat 11,7) od czasów *Starego Testamentu* jest symbolem słabości, kruchości, niestałości.

Jak pisze X. Léon-Dufour, był to „rodzaj wielkiego sitowia rosnącego dość obficie w Palestynie i wzdłuż Jordanu. Trzcina służyła do mierzenia różnych długości, z jej łodygi sporządzano różgi do biczowania lub pióra do pisania”¹⁸.

Biblijne słowa „Cóżście wyszli na puszcza widzieć? trzcinę, która się od wiatru chwieje” (BW, Łk 7,24), leżą u podstawy porównań *chwiać się jak trzcina* 'być niezdecydowanym, wahać się' (Sbib), *słaby jak trzcina* (SF). SL przytacza za *Adagiami Knapiusza* przysłowie *Bać się trzeba trzcinnie, gdy wiatr dąb wywinie*. Przeciwstawienie trzciny dębowi zostało wykorzystane przez P. Skargę w *Kazaniach sejmowych*: „Jeżeliśmy trzcina słabą, przywiążmy się do mocnego dębu” (SL).

Manna

Ostatnia grupa frazeologizmów wiąże się z manną, tajemniczym co do pochodzenia pokarmem, zesłanym ludowi przez Boga podczas wędrówki przez pustynię. Botanicy identyfikują ją jako *Lecanora esculenta*, porost rozpowszechniony w północnej Afryce i stepach azjatyckich, który w postaci szarych lub rdzawych grudek unoszony jest przez wiatr na znaczne odległości¹⁹.

¹⁷ *Ibidem*, s. 630.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ J. Godyń, *op. cit.*, s. 97.

Sbib podaje aż cztery związki frazeologiczne z tym komponentem: *jak manna z nieba spadł* 'nieoczekiwana pomoc'; *manna z nieba spadnie, spada komuś* 'coś komuś przychodzi łatwo, bez wysiłku, nieoczekiwanie'; *manną bożą żyje* 'żyje utrzymując się nie wiadomo z czego, jest bez stałych środków utrzymania'; *żywić się, żyć manną bożą (a. niebieską)* 'żyć nie wiadomo z czego, bez stałych środków utrzymania, nie dojadać'. SL zamieszcza tylko za Knapiuszem frazeologizm *mało jada, manną bożą żyje*. W SF czytamy: *manna z nieba spada komu*; *żyć manną niebieską a. bożą*, w SSz tylko ten pierwszy związek jest odnotowany. PSF podaje wyrażenie *manna z nieba* z dwoma znaczeniami: a) 'cud, nieoczekiwany dar, zyski, dochody niespodziewane, niezasłużone, niezapracowane'; b) 'o czymś upragnionym, pożądanym, potrzebnym, cennym'. Jak zawsze w tym słowniku, oba znaczenia zilustrowane są cytatami ze współczesnej prasy, które potwierdzają dokonanie się pewnych przekształceń w znaczeniu tego związku.

Pominęłam w tym przeglądzie frazeologizmów te, w których pojawia się tylko nazwa części rośliny, jak *gałąź, liść, źdźbło*, koncentrując się na związkach z nazwami roślin. Frazeologizmy z komponentem będącym nazwą rośliny stanowią bardzo niewielką część frazeologii pochodzenia biblijnego. Źródła ich szukamy zazwyczaj w przekładzie J. Wujka, który przez kilka wieków pełnił rolę przekładu oficjalnego. Nowe tłumaczenia, np. *Biblia Tysiąclecia*, modernizując język, często odchodzą od utartych połączeń wyrazowych.

Przytaczane w tym artykule związki frazeologiczne można podzielić na cytaty z przekładu Wujka, np. *drzewo wiadomości dobrego i złego, korona cierniowa*, i na frazeologizmy nawiązujące do obrazów biblijnych, np. *sprzedać coś za miskę soczewicy, zakazany owoc*. Na problem ten zwrócił uwagę Z. Leszczyński, który pisał o różnym stosunku poszczególnych stereotypów językowych do odpowiednich fragmentów *Biblii* „od cytatu zdania czy związku frazeologicznego, a więc formy najwierniej odzwierciedlającej tekst biblijny, przez formę różniącą się od wzoru obecnością negacji, ale zresztą przypominającą tę, która została utrwalona w *Biblii*, przez syntezę, streszczenie czy uogólnienie przez parafrazę, trawestację, żart do aluzji”²⁰.

Biblizmy z nazwami roślin są na ogół zrozumiałe dla współczesnych użytkowników polszczyzny, choć niektóre z nich mają już walor archaizmów stylistycznych. Pewne związki, jak np. *listek figowy*, czy *manna z nieba* bardzo często pojawiają się w języku współczesnej publicystyki. Ich biblijne pochodzenie nie zawsze nadaje im charakter wyznaczników stylu podniosłego, mimo to część z nich niewątpliwie ma takie zabarwienie, np. *oddzielać ziarno od plew, owoce trudu* czy *ciemista droga*. W ciągu wieków transformacje znaczeniowe omawianych związków były znikome.

Rośliny, których nazwy wchodziły w skład frazeologizmów, mają w tradycji biblijnej bogatą i często niejednoznaczną, przeciwstawną symbolikę, np. *cierni* jest symbolem grzechu i symbolem zbawienia, we frazeologii zaś ma tylko zdecydowanie negatywną konotację.

²⁰ Z. Leszczyński, *Perspektywy uchwycenia zasobu formalnych stereotypów językowych pochodzenia biblijnego w polszczyźnie*, [w:] *Język a chrześcijaństwo*, pod red. I. Bajerowej, M. Karpluk, Z. Leszczyńskiego, Lublin 1993, s. 104.

Omówione połączenia wyrazowe są, jak wszystkie biblizmy, związkami frazeologicznymi o zasięgu międzynarodowym. Jednak analiza komparatystyczna, choć pożądana, przekracza zakres niniejszego artykułu.

Wykaz stosowanych skrótów

- BT — *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, opr. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, wyd. II poprawione, Poznań, Warszawa 1971
- BW — *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu z łacińskiego na język polski przełożone przez ks. D. Jakóba Wujka*, dosłowny przedruk z autentycznej edycji Krakowskiej z r. 1599, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa
- PSF — S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, *Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1995
- Sbib — J. Godyń, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Kraków-Warszawa 1995
- SF — S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, wyd. V, Warszawa 1987
- SKom — A.M. Komornicka, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź 1994
- SKr — A. Krasnowolski, *Słowniczek frazeologiczny*, wyd. II, Warszawa 1907
- SL — S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. II, Lwów 1854-1860
- SSz — *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978

W ADAMOWYM STROJU CHODZIĆ KRĘTYMI DROGAMI. O EUFEMIZMACH WYWODZĄCYCH SIĘ Z JĘZYKA RELIGIJNEGO

0. Pojęcie „język religijny” zawężam w tym artykule do języka biblijnego, a konkretnie do wyrażen pojawiających się w tekście *Biblii* lub bezpośrednio z niego się wywodzących. Chodzi mi bowiem o zbadanie frazeologizmów eufemizacyjnych (czy też eufemizmów frazeologicznych), których korzenie tkwią w tekście *Biblii* i które zadomowiły się w języku polskim na tyle, że można je spotkać w różnego rodzaju tekstach (należących do różnych stylów). Interesuje mnie przede wszystkim polszczyzna współczesna, przy czym nie odżegnuję się od tekstów dawniejszych. Celem pracy jest także zbadanie, w jakim stopniu ogół eufemizmów języka polskiego jest nasycony wyrażeniami o proveniencji biblijnej. Interesowało mnie również ich nacechowanie pragmatyczne (czasem w różnych słownikach oznaczane kwalifikatorami).

Materiał pochodzi z różnych leksykonów biblijnych (patrz bibliografia) oraz z będącego w druku *Słownika eufemizmów języka polskiego*¹.

1. Przeglądając różne słowniki biblijne², można się przekonać, że nie ma w nich zbyt wielu określeń łagodzących, które funkcjonują we współczesnej polszczyźnie, a wywodzą się bezpośrednio z tekstu *Starego i Nowego Testamentu*. Należą do nich następujące (podaję czasem frazeologizm rozwinięty przez późniejsze dodanie jakiegoś wyrazu lub wyrazów): *przenieść się na łono Abrahama*; *w stroju adamowym/w stroju Ewy*; *aniółek z rogami*; *Bóg dał, Bóg wziął*; *Nieprzyjaciół*, *Zły*; *Sodoma (i Gomora)*; *wyzionąć ducha/oddać ducha*; *grzech Onana*; *co mnie dziś, tobie jutro*; *chodzić krętymi drogami (ścieżkami)*; *mieć olej w głowie*; *spać snem wiecznym*.

Z różnymi odmiankami nie ma ich więcej niż dwadzieścia kilka.

Tematyka, której dotyczą eufemizmy proveniencji biblijnej, wiąże się przede wszystkim ze sferą tzw. tabu pierwotnego (wierzenia religijne, magia

¹ Chodzi tu o złożony do druku słownik A. Dąbrowskiej, *W rzeczy mocno, w sposobie łagodnie, czyli słownik eufemizmów języka polskiego*.

² Por. np. A.M. Komornicka, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź 1994; X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, przekład i oprac. polskie bp K. Romaniuk, Poznań 1986; D. Forster, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekład i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, wybór ilustracji i komentarz T. Łozińska, Warszawa 1990; J. Godyń, *Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Kraków-Warszawa 1995.

i strach), a także z tzw. tabu nowożytnym (przyzwoitość, skromność i wstyd oraz współczucie i litość)³.

Przyczyną wprowadzania zastępczych nazw łagodzących jest myślenie magiczne, traktujące nazwę danej rzeczy (zjawiska) jako jej (jego) cechę immanentną. Tym samym wypowiedzenie słowa automatycznie przywołuje rzecz nim nazwaną. „Według Biblii [...], dwie cechy są znamienne dla pojęcia słowa. Słowo i rzeczywistość są ze sobą związane w sposób tak nierozłączny, że w języku hebrajskim rzeczownik *dabar* oznacza zarówno słowo [...], jak i rzecz [...]” (Léon-Dufour 1986: 570).

2. Eufemizm jest odpowiedzią języka na zakaz wypowiadania jakiegoś słowa (wyrażenia, zwrotu). Przyczyny jego pojawiania się są więc pozajęzykowe. Jest to ominięcie, zasłonięcie lub złagodzenie nazwy wprost jakiegoś zjawiska, która nie jest stosowana ze względu na towarzyszące jej negatywne konotacje⁴. Mówiąc o eufemizmach wywodzących się z języka biblijnego, biorę pod uwagę funkcje odpowiednich wyrażen łagodzących nie tyle w Biblii, ile w języku polskim, przede wszystkim współczesnym. W miarę możliwości podaję również styl, w którym dany frazeologizm się pojawia.

3. Eufemizmy będące określeniami Boga, diabła i śmierci (czyli spowodowane tabu pierwotnym: strachem i szacunkiem).

3.1. W *Starym Testamencie* zakaz wypowiadania imienia boskiego został przekazany bezpośrednio: „Nie będziesz używał imienia Pana Boga twego nadaremno”. Dlatego też tetragram — *JHWE* — zastępowano innymi określeniami, np. *Pan, Bóg, Ojciec*. Okazanie szacunku (respektowanie tabu) poza sytuacjami kultowymi dotyczy raczej planu treści, a nie wyrażania — o Bogu nie powinno się mówić w sytuacjach pozamodlitewnych. W języku potocznym, np. w przypadku wykrzyknień ekspresywnych, imiona boskie bywają łagodzone (np. *Jejku, Jerum, jej Bohu*), jednak nie są to eufemizmy pochodzenia biblijnego.

3.2. Diabeł ma w Biblii różne określenia omowne.

Jedna z nazw pochodzenia biblijnego to *Przeciwnik królestwa bożego* (tak podaje X. Léon-Dufour 1986: 221, ale nie potwierdzają tego polskie tłumaczenia Biblii⁵, w których pojawia się albo *szatan*, albo *diabeł*). Inne to *zły duch, książę ciemności*. Proweniencję biblijną mają również określenia *anioł upadły, aniołek z rogami* (Komornicka 1994: 34, 40).

3.3. W Biblii spotyka się zróżnicowane określenia śmierci i umierania, z których pewne można uznać za łagodzące. Przedostały się one z tekstów biblijnych do różnych odmian języków narodowych, w których zaczęły żyć własnym życiem.

³ Więcej uwag na temat przyczyn pojawiania się tabu językowego i dziedzin jego występowania, por. A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993.

⁴ Więcej na ten temat por. A. Dąbrowska, *Eufemizmy...*, s. 33-59.

⁵ Chodzi o wydanie Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego *Biblia Święta, to jest całe Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z hebrajskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłómaczona*, br. oraz o *Pismo Święte Nowego Testamentu*, tłum. z jęz. greckiego ks. prof. dr S. Kowalski, Warszawa 1973.

Przenieść się na łono Abrahama jest synonimiczne do wyrazu *umrzeć*. *Łono Abrahama* to 'odpoczynek sprawiedliwego po śmierci' (Kopaliński 1985: 12). W *Ewangeliu wg św. Łukasza* pojawia się zdanie: „A stało się, że umarł żebrak i *zanieiony jest przez aniołów na łono Abrahama*” (Łuk. 16,22). Fraza ta przekształcała się w języku polskim, w wyniku czego pojawiły się różne jej odmianki. Najbardziej znane jest chyba *przenieść się (pójść) na łono Abrahama*, również modyfikowane, co potwierdza napis nagrobny: „Niech Cię przyjmie Chrystus, który Cię wezwał i niech Cię *na łonie Abrahama złożą*” (Długosz 1991: 186). Umieszczenie omawianej frazy na nagrobku przeczy stylistycznej kwalifikacji, którą podają Godyń i Skorupka (*żart.*) (Godyń 1995: 37; Skorupka 1967, I: 81). Na pewno natomiast żartobliwe są przekształcenia *pójść do Abrahama na piwo*, *powędrować na kwaśne piwko do Abramka*. Zwrot zadomowiony jest w polszczyźnie od dawna: już w XVI w. pisano: „[gorzałka w upał] Boć wątrobę ususzy/ Na końcu cię udusi/ Dusza z ciebie *wyjść musi/ Do Abrahama*” (Krzyżanowski 1975, I: 25-26). Inne warianty to: *pójść przed Abrahama*, *przejechać się do Abrahama na piwko*, *pójść do Abramka na pączki*, *zawinąć się na łono Abrahama*. We współczesnym polskim języku potocznym można również spotkać się z tym eufemizmem: „Dziadzio o mało co się *nie przeniósł na łono Abrahama*”.

Gwarowe odmianki, to np. *pojechać do Abrahama*, *pojechać do Abrahama na piwo*, *pójść na łono Abrahama* (jak widać są identyczne z formami ogólnopolskimi); *uwidzieć Abrahama* to 'być blisko śmierci' (SGP, I: 25).

Co mnie dziś, tobie jutro również jest wyrażeniem oznaczającym śmierć. Pochodzi z Księgi Eklezjasty: „Pamiętaj na osądzenie moje, bo także będzie i twoje: *mnie wczora, a dziś tobie*” (38,23). Jest to dosłowne tłumaczenie łacińskiej sentencji nagrobnej *Quod mihi hodie, tibi cras* (Kolbuszewski 1985: 123). W polszczyźnie pojawia się bardzo wcześnie, bo już w XV w. *Skarga umierającego* kończy się przestroją: *Co mnie dzisiaj, to wam potem* (*Chrestomatia staropolska*, s. 280). Współczesny nagrobek ma napis: „Za niego/ Zmów wieczny odpoczynek/ Co leży w tym Grobie/ I pomnij, co dzień Jemu/ I pomnij, co *dziś Jemu/ Może jutro Tobie*” (Kolbuszewski przytacza za Rochem Sulimą 1985: 144). Niektóre przytaczane na nagrobkach eufemizmy, wywodzące się z języka łacińskiego (*Quod sum eris. Quid es antea fui*), można traktować jako swoistą transpozycję cytatu biblijnego -- „Przechodniu zatrzymaj się! *Byłam Tobą — Ty będziesz mną!*”; *Kim ja byłam, wy jesteście/ Kim ja jestem, wy będziecie* (Długosz 1991: 24, 25); *Byłam kim jesteś/ Jestem kim będziesz; Czym my byliśmy — wy jesteście/ Czym my jesteśmy — wy będziecie* (Kolbuszewski 1985: 80, 122). Według Kolbuszewskiego jest to częsta stereotypowa formuła na współczesnych grobach.

Oddać (wyzionąć) ducha pojawia się w *Ewangeliu*: „Jezus tedy, gdy wziął ocet, rzekł: „Wykonało się“. A skłoniwszy głowę *ducha oddał*” (Jan 19,30). Odmiankę brzmiącą *wypuszczać duszę* znaleźć można w *Trenach Jeremia-szowych*: „Gdy mdleją jako zranieni po ulicach miasta, i *wypuszczają duszę swoją na łonie matek swych*” (2,12).

Zwrot ten wszedł do języka polskiego i pojawia się zarówno na nagrobkach, jak i w tekstach literackich, przy czym zdarzają się modyfikacje lub kontaminacje dwóch wspomnianych fraz biblijnych. Np. napis nagrobny: „Po

krótkich cierpieniach Bogu *duszę swą oddał* (Długosz 1991: 48); „Kiedy mnich był bliski śmierci, na odgłos dzwonu konwent schodził się do infirmerii. [...] I gdy tutaj *oddał ducha*, modlący się konwent odchodził...” (Kostrzański 161); „...otrzymaliśmy telefon z domu, że biedna nasza mama bardzo spokojnie i bez męczarni Bogu *ducha oddała*” (Kieniewicz 441); „Na płótnie Dudy-Gracza lekarze wyglądali by gorzej od pacjenta, a ten na ich widok *wyzionąłby ducha* jeszcze przed operacją” (Polit. 1988/42/16, cyt. za: Bąba i in. 1995: 106. Tam też inne przykłady).

Spać snem wiecznym też znaczy 'umrzeć'. Występuje w *Trenach Jeremia-szowych*: „Gdy się zapalę, uczynię im ucztę, i tak ich upoję, że krzyczeć i *snem wiecznym zasnąć* muszą, tak, aby nie ocucili, mówi Pan” (51,39). W stylu nagrobkowym pojawiają się odmianki tego cytatu, np. *zasnąć twar-dym snem, spać smutnym snem* („Cicho drzewa, nie szumcie, / Mojej żony nie budźcie, / Bo *zasnęła twar-dym snem* / I śpi pod pomnikiem tem”; „*Śpisz smutnym snem*. Tak Bóg chciał” (Długosz 1991: 44, 55; Kolbuszewski 1985: 54). Modyfikację wprowadza Orzeszkowa: „Dzieci jego rączkami swymi kiedyś mi powieki do *snu wiekuistego* zawrą” (cyt. za: Skorupka II: 100). Czasem zmiana frazeologizmu przynosi niezamierzone efekty komiczne: „Jakaż to siła pograżyła Cię w *wieczną drzemkę?*” (Długosz 1991: 185).

Również określanie śmierci jako snu, zaśnięcia nawiązuje do *Biblii*. (Nie jest to frazeologizm, jednak może warto o nim tu wspomnieć). W opisie jednego z cudów Chrystusa padają słowa: „Czemu się smucicie i płaczecie? Nie umarła dziewczeczka, ale *śpi*” (Mt 9,24). Stąd częste bardzo występowanie tej metafory w tekstach nagrobnych, np. „Gdy wybiła Jej godzina / To *sen* Ją otoczył na *wieczne sny* / A w domu pozostał smutek i *łzy*” (Długosz 1991: 183).

Bóg dał, Bóg wziął to słowa Hioba, wypowiedziane w kontekście śmierci jego dzieci, wyrażające całkowite podporządkowanie się woli Boskiej: „I rzekł: Nagim wyszedł z żywota matki mojej i nagim się tamże wrócę; *Pan dał, Pan też wziął*, niech będzie imię Pańskie błogosławione” (1,21). Stąd też częste odnoszenie tych słów do śmierci dziecka. Spotyka się je zarówno w mowie potocznej, jako zwrot przysłowiowy, jak i w literaturze, np. Rejowe „Pan Bóg, który dać może, też Mu wolno pobrać” (za: Komornicka 1994: 74). Zmodyfikowany frazeologizm pojawia się na współczesnych nagrobkach, np. „*Bóg dał / Pan Bóg rządał [sic!] / my oddali z bólem serca*”; „*Dależ i wzięles / to dziecię do siebie / pozwól o Panie / zobaczyć je w niebie*”; „*Co dależ... wzięles — Twoje było Boże / Z największą boleścią oddajemy w pokorze / I chociaż łzami płaczemy krwawemi / Bądź wola Twoja w niebie i na ziemi*”; „*Żeś go nam dał Panie / Bądź uwielbion / Żeś go nam odebrał / Bądź wola twoja*” (Kolbuszewski 1985: 134, 138, 191).

4. Eufemizmy pojawiające się w języku współczesnym z powodu tabu przyzwoitościowego.

Jest ich bardzo niewiele, a mianowicie trzy: jeden wiąże się z nagością, a dwa — z rozpustą i brakiem moralności.

W adamowym stroju / w stroju Adama to tyle samo, co nago. Nie jest to dokładny cytat z *Biblii*, lecz odmienne przekazanie informacji podanej w oryginale inaczej. W *Księdze Rodzaju* brzmi to tak: „A byli oboje nadzy,

Adam i żona jego; a nie wstydzi się" (1,25). Strojem Adama i Ewy była więc nagość — stąd frazeologizm, który pojawia się w języku potocznym i literackim, np. „W adamowym stroju grzałem się w słonku złotym” (Boy-Żeleński, cyt. za: Skorupka 1967, I: 82); „Komu zależało na podobiznie Diego de Pereira w stroju praojca Adama i to bez przysłowiowego listka figowego?” (Edigey 141). Odmianką jest peryfraza w stroju Ewy, np. „Kylie pozowała do zdjęć w stroju Ewy i pojawiła się na okładce angielskiego pisma...” (Wprost 42,94).

Sodoma i Gomora to nazwy dwóch miast, które — według *Biblii* — Bóg spalił deszczem ognia i siarki za grzechy (zbożenia seksualne, pederastię): „Rzekł tedy Pan: Krzyk Sodomy i Gomorry, iż się rozmnożył grzech ich, iż bardzo ociążał” (Rodz. 18,20). Przykłady literackiego zastosowania: „Nowa Sodomo! Pośród tych kamieni/ Mnoży się zbrodnia bezwstydną widomie/ i kiedyś na cię spadnie deszcz płomieni...” (Słowacki, Paryż; inne cytaty patrz: Komornicka 1994: 246-247). W języku potocznym zdarza się słyszeć *Sodoma (i Gomora)* na oznaczenie sytuacji grzesznej i rozpustnej, „wołającej o pomstę do nieba”: „Gdziekolwiek zajrzemy, wszędzie bałagan, prywata, korupcja, masoni, *Sodoma i Gomora* oraz rozkradanie dziedzictwa narodowego” (Wprost 1994/13/83; cyt. za: Bąba i in. 1995: 547; tam też inne przykłady).

Grzech Onana, podobnie jak i nazwa wprost, ma pochodzenie biblijne. Nie jest to dokładny cytat, lecz, tak jak w przypadku *stroju adamowego*, określenie wywodzące się z opisu starotestamentowego: „On [...] wypuszczał nasienie na ziemię, aby się dzieci imieniem brata jego nie rodziły. I z tej przyczyny zabił go Pan, że rzecz brzydliwą czynił” (Rodz. 38,8-10). W literaturze pięknej pojawia się zmodyfikowana nieco peryfraza: „Zagrał mi wtedy dla zabawy chińskiego detektywa, który ma nakryć *in flagranti* jakąś parę, wchodzi na drzewo i obserwując przez lornetkę tak zwany huragan zmysłów ulega pokusie, za którą Bóg tak dotkliwie skarcił Onana...” (Hłasko 169).

5. Eufemizmy będące wynikiem działania tabu spowodowanego dobrym wychowaniem i/lub litością.

Jest to grupa, podobnie jak i poprzednia, bardzo nieliczna.

Nie mieć oleju w głowie to forma zaprzeczona frazeologizmu, który można uznać za wywodzący się z *Biblii* (tak np. Godyń 1995: 114) *mieć olej w głowie*. Odwołuje się on do *Przypowieści Salomonowych*, z których jedna brzmi: „Skarb pożądany i olej są w przybytku mądrego; ale głupi człowiek pożera go” (Przyp. 21,20). Frazeologizm ten często pojawia się w języku potocznym.

Chodzić krętymi drogami (ścieżkami) nie jest frazą-cytatem z *Biblii*, lecz pewnym przekształceniem występującego w niej sformułowania: „Tedy cię ostrożność strzec będzie, a opatrność zachowa cię [...] od tych, którzy opuszczają ścieżki proste, udawając się drogami ciemnymi [...]. Których ścieżki są krzywe, a sami są przewrotnymi na drogach swoich” (Przyp. 2, 11-15). Jest to więc postępowanie niezgodne z zasadami etyki, nieuczciwe.

Wnioski

1. Biorąc pod uwagę bardzo dużą liczbę eufemizmów występujących w języku polskim (przygotowywany słownik liczy około 3 tys. haseł), trzeba stwierdzić, że pochodzenie biblijne ma znikoma ich liczba (14 tu omówionych stanowi niespełna 0,5% haseł słownikowych). Eufemizmy biblijne są jednak szeroko rozpowszechnione, pojawiają się nie tylko w polszczyźnie, lecz również w innych językach należących do kultury śródziemnomorskiej⁶. Jest to więc przejaw kulturotwórczej roli *Biblii*.

2. Większość wyrażen eufemistycznych o proveniencji biblijnej to określenia śmierci — stanowią one prawie połowę przedstawionych tu przykładów (5 na ogólną liczbę 14). Prawdopodobnie przyczyną takiego stanu rzeczy jest w ogóle duża liczba eufemizmów śmierci i umierania w wielu odmianach funkcjonalnych języka polskiego, wynikająca z głęboko zakorzenionego lęku przed śmiercią jako czymś nieznanym i groźnym, a dotyczącym wszystkich istot żyjących.

3. Kilkanaście przeanalizowanych frazeologizmów eufemistycznych należy do różnych stylów funkcjonalnych polszczyzny, odmienna jest ich wartość stylistyczna. Niektóre pojawiają się w języku potocznym (np. *aniołek z rogami*, *Sodoma i Gomora*, *nie mieć oleju w głowie*), inne w stylu artystycznym i mają nacechowanie podniosłe, uroczyste (*oddać ducha*, *spać snem wiecznym*). Część charakterystyczna jest dla napisów nagrobnych (*sen*), część, jak np. *strój Adama* pojawia się zarówno w polszczyźnie potocznej, jak i w artystycznej odmianie języka.

4. O zadomowieniu się eufemizmów pochodzenia biblijnego w języku świadczyć mogą istniejące ich warianty. Jest to widoczne przede wszystkim w odniesieniu do zwrotów *przenieść się na łono Abrahama* i *spać snem wiecznym*.

5. Bardzo różnie traktowane są przedstawione peryfrazy eufemistyczne przez słowniki frazeologiczne języka polskiego. *Spać snem wiecznym*, *przenieść się na łono Abrahama*, *w stroju Adama* notuje *Słownik Skorupki*, brak ich zaś w opracowaniu Bąby i in. W obu słownikach znaleźć można *oddać/wyzionąć ducha*, *spać snem wiecznym* oraz *Sodoma i Gomora*. Natomiast żaden z nich nie uwzględnia *chodzić krętymi drogami*; *grzech Onana*; *Bóg dał*, *Bóg wziął*; *co mnie dziś, tobie jutro*. Wiąże się to prawdopodobnie z tym, że materiał słownikowy nie zawiera tekstów umieszczanych na nagrobkach, w których przede wszystkim występuje część omówionych tu eufemizmów frazeologicznych.

Większość z nich pojawia się natomiast w *Nowej księdze przysłów polskich* (np. *pójść do Abrahama na ciepłe piwko*; *w Adamowym stroju*; *Aniołek z różkami*; *Bóg dał*, *Bóg wziął*; *mieć olej w głowie*; *spać snem wiecznym*) i z reguły ma wiele poświadczeń z tekstów różnego rodzaju. Wskazywałoby to

⁶ Por. na ten temat A. Dąbrowska, *Identyczność i podobieństwo określeń tagodzących w wybranych językach europejskich (na przykładach polskich, angielskich i niemieckich z odniesieniami do innych języków)*, „Przegląd Humanistyczny” 1993, nr 6, s. 91-109.

na żywotność tych wyrażen przynajmniej w jednej odmianie stylistycznej języka.

Bibliografia

- Bąba S., Dziamska G., Liberek J., *Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1995
- Dąbrowska A., *Identyczność i podobieństwo określeń łagodzących w wybranych językach europejskich (na przykładach polskich, angielskich i niemieckich z odniesieniami do innych języków)*, „Przegląd Humanistyczny” 1993, nr 6, s. 91-109
- Dąbrowska A., *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekład i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, wybór ilustracji i komentarz T. Łozińska, Warszawa 1990
- Godyń J., *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Kraków-Warszawa 1995
- Komornicka A.M., *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź 1994
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985
- Krzyżanowski J., *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuruj przysłów polskich i diabelski tuzin*, t I, Warszawa 1975
- Léon-Dufour X., *Słownik Nowego Testamentu*, przekład i oprac. polskie bp K. Romaniuk, Poznań 1986
- Lurker M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. bp K. Romaniuk, Poznań 1989
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I-IV, Warszawa 1969-1978
- Pismo Święte Nowego Testamentu*, tłum. z j. greckiego ks. prof. dr S. Kowalski, Warszawa 1973
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I i II, Warszawa 1967
- Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka polskiego PAN w Krakowie pod kierunkiem M. Karasia, t. I, zeszyt 1, Wrocław 1979
- Wydra W., Rzepka R., *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, wyd. II poprawione i uzupełnione, Wrocław 1995

Źródła cytatów

- Długosz K., *Inskrypcje nagrobne z Pomorza Zachodniego w ujęciu językoznawczym*, Szczecin 1991
- Edigey J., *Minerwa — Palace Hotel*, Katowice 1972
- Hłasko M., *Piękni dwudziestoletni*, Paryż 1987
- Kieniewicz A., *Nad Prypecią dawno temu... Wspomnienia z zamierzchłej przeszłości*, Wrocław 1989
- Kolbuszewski J., *Wiersze z cmentarza. O współczesnej epigrafice wierszowanej*, Wrocław 1985
- Kostrzański H., *Dziedzictwo białych mnichów*, Szczyrzyc 1991

REGIONALIZMY PÓLNOCNOKRESOWE W UTWORACH WŁADYSŁAWA ABRAMOWICZA (PRZYCZYNEK DO BADAŃ NAD KULTURALNĄ POLSZCZYZNĄ WILEŃSKĄ W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM)

Północnokresowy dialekt kulturalny¹ doczekał się już wprawdzie bogatej i wszechstronnej literatury naukowej², ciągle jednak wiedza o nim nie jest wystarczająca. Brakuje zwłaszcza dobrze podbudowanych materiałowo informacji o stanie tej regionalnej odmiany polszczyzny w okresie międzywojennym³. Zapełnienie owej luki stało się konieczne wobec szybko postępujących badań nad językiem polskim na Litwie po II wojnie światowej⁴.

¹ Terminem *dialekt kulturalny* posługuję się tu w takim rozumieniu, jakie zaproponowała Z. Kurzowa (*O polskich dialektach kresowych*, „*Język Polski*” LXV, 1985, s. 106).

² Por. następujące obszerne wykazy: W. Werenicz, *Состояние и перспективы исследования „польщизны кресовой”*, [w:] *Польские говоры в СССР*, cz. 1, Минск 1973, s. 183-212; Z. Sawaniewska-Mochowa, *Bibliografia prac o polszczyźnie kresowej*, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. VI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1991, s. 223-254; tejsze, *Bibliografia prac o polszczyźnie kresowej za lata 1989-1993 (Z uzupełnieniami do roku 1988)*, [w:] J. Rieger (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. VIII, Warszawa 1995, s. 265-282.

³ O wileńskim dialekcie kulturalnym w dwudziestoleciu międzywojennym informuje zaledwie kilka niewielkich prac, a mianowicie: H. Turska, *Język polski na Wileńszczyźnie*, [w:] *Wilno i Ziemia Wileńska*, t. I, Wilno 1930, s. 219-225; T. Bronicka, *Regionalne cechy północnokresowe w prasie wileńskiej w dwudziestoleciu 1918-1939*, ZN WSP w Bydgoszczy, *Studia Filologiczne* 41, *Filologia Rosyjska* 17, s. 15-25; J. Joachimiak, *Wileńskie słownictwo regionalne w dwudziestoleciu międzywojennym (na materiale prasy z lat 1920-1927)*, [w:] E. Fryska, J. Mędelska (red.), *Kilka rozpraw filologicznych*, Bydgoszcz 1997, (w druku). Cennym źródłem materiałowym jest niepozorny słowniczek J. Szweda (*Mów poprawnie! Słownik błędów językowych*, Wilno 1931). Dużą wartość przedstawia praca J. Riegera (*Słownictwo „wileńskie” ze zbioru Leonarda Jaszczanina dziś*, [w:] J. Rieger (red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, Warszawa 1996, s. 79-109), mimo że traktuje w zasadzie o gwarowej odmianie polszczyzny północnokresowej. Materiał dotyczący dwudziestolecia międzywojennego, który wykorzystala Z. Kurzowa (*Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa-Kraków 1993), pochodzi ze wspomnień repatriantów.

⁴ Zob. m.in.: J. Mędelska, *Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku*, Bydgoszcz 1993; tejsze, *Język Jana Ciechanowicza. Przyczynek do dziejów polszczyzny na radzieckiej Litwie*, Bydgoszcz 1996; J. Joachimiak, *Послевоенные русизмы в вильнюсском журнале для женщин за 1976 год*, Toruń 1996; I. Masojć,

Trudno bowiem klasyfikować osobliwości powojennej polszczyzny wileńskiej, nie orientując się dobrze w jej stanie w okresie bezpośrednio poprzedzającym badany przedział czasowy. Należy więc rozpocząć systematyczną ekscerpcję materiału, zwłaszcza z polskiej prasy, która ukazywała się na Litwie i na Wileńszczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym oraz z innych publikacji wydawanych wówczas na tym obszarze.

W niniejszym artykule chcę przedstawić rezultaty analizy kilku przedwojennych utworów Władysława Abramowicza.

Władysław Abramowicz — wybitny literaturoznawca i historyk kultury, a także znakomity poeta, literat, dziennikarz i tłumacz — urodził się w 1909 roku we wsi Najadwaris w powiecie trockim⁵. Jak wielu mieszkańców kresów, pochodził z rodziny mieszanej. Ojciec, Eustachy Abramowicz, był Polakiem, matka zaś Litwiną. Wprawdzie W. Abramowicz uważał się za Litwina, posiadał obywatelstwo litewskie i bardzo dobrze znał język oraz literaturę litewską, jednocześnie jednak był wcieleniem polskości, miłośnikiem i znawcą polskiej kultury, w której duchu się wychował, a także użytkownikiem pięknej literackiej polszczyzny. Waśnie między obu narodami przeżywał bardzo głęboko i boleśnie.

Jak podaje Dora Kacnelson, „Większość prac naukowych i esejów [W. Abramowicz] napisał po polsku, część po litewsku. Ale oryginalne swoje wiersze pisał tylko po polsku, poezje litewskie i rosyjskie tłumaczył tylko na język polski”⁶.

W początkach czwartego dziesięciolecia W. Abramowicz studiował historię i filozofię na Uniwersytecie Stefana Batorego, pracując jednocześnie jako dziennikarz w „Kurierze Wileńskim”. W tym też czasie opublikował kilka zbiorów swych polskich wierszy.

Władysław Abramowicz — symbol zbliżenia kultury polskiej z litewską — propagował sztukę i literaturę litewską w Polsce. Tłumaczył poezję litewską na język polski i wydał dwa tomiki swych przekładów: *Obraz współczesnej poezji litewskiej*⁷, rezultat kilkumiesięcznego pobytu na Litwie Kowieńskiej, oraz *Wybór najmłodszej poezji litewskiej*⁸, który jest podsumowaniem działalności przekładowej W. Abramowicza w dwudziestoleciu międzywojennym. We wstępie do tej ostatniej pozycji pisał: „Książka ta nie

Polemicznie o badaniach nad językiem polskiej inteligencji na Litwie (w związku z książką Jolanty Mędelskiej, Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku, Bydgoszcz 1993), [w:] J. Rieger (red.), Studia nad polszczyzną kresową, t. VIII, Warszawa 1995, s. 23-29; tejsze, O wpływie składni rosyjskiej na współczesną polszczyznę wileńską (na materiale „Czerwonego Sztandaru”), „Poradnik Językowy” 1990, nr 2, s. 123-128; A. Nagórko, Wpływy rosyjskie na język polskiej inteligencji wileńskiej, [w:] H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz (red.), Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR, Warszawa-Wrocław-Kraków 1992, s. 139-147.

⁵ Sylwetkę W. Abramowicza przybliżyła D. Kacnelson (*Kustosz Władysław Abramowicz, „Zeszyty Historyczne” nr 103, Paryż 1993, s. 146*).

⁶ *Op. cit.*, s. 147. Zob. też.: G. Błaszczuk, *Polacy na Litwie. Zarys problematyki historycznej i współczesnej*, „Przegląd Wschodni” 1991, t. 1, z. 1, s. 162.

⁷ W. Abramowicz, *Obraz współczesnej poezji litewskiej*, Wilno 1932.

⁸ W. Abramowicz, *Wybór najmłodszej poezji litewskiej*, Nowogródek 1935.

wyszła z pobudek integralnych, awangardowych czy nowatorskich. Zrodziła się ona z łez żyźnie rozlanych nad brzegami przepaści, która odgradza — nie mówię już, odwieczne braterstwo ducha, lecz dziecko od matki, brata od siostry, będących do niedawna pod jednym dachem i wspólną opieką. Jeżeli dożyję takiej chwili, kiedy mieszkańcy tej i tamtej strony przepaści będą mogli swobodnie przejeżdżać po zbudowanym wspólnie pomoście [...] — intencja moja wynagrodzona będzie najwyższą zapłatą”⁹.

W. Abramowicz napisał jedenaście książek, między innymi wydane w 1938 r. *Strony Nowogródzkie*, opisujące najciekawsze zakątki Nowogródzczyzny, tom nowel *Otwarte ramiona* i powieść *Przez zieloną granicę*. Kiedy w październiku 1939 r. ZSRR przekazał Litwie Wilno i stało się ono jej stolicą, W. Abramowicz opublikował przygotowany w ogromnym pośpiechu *Krótki podręcznik do nauki języka litewskiego bez pomocy nauczyciela*¹⁰, chcąc w ten sposób pomóc Polakom nie władającym tym językiem¹¹.

Po roku 1940 W. Abramowicz całkowicie poświęcił się pracy naukowej. Początkowo prowadził badania nad historią, literaturą i kulturą Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców oraz wykladał bibliografię na Uniwersytecie Wileńskim. Jednocześnie pracował na stanowisku kierownika sekcji rękopisów w Bibliotece Akademii Nauk Litewskiej SRR w Wilnie. Według Dory Kacnelson „Tej szlachetnej pracy poświęcił 25 lat swego życia, opracowując cenne archiwalia i pomnażając je rzadkimi kolekcjami [...]”¹².

Władysław Abramowicz należał do ludzi bardzo zasłużonych dla odrodzenia polskiego środowiska literackiego w Wilnie po II wojnie światowej. Z jego inicjatywy powstało I Koło Literackie przy redakcji gazety „Czerwony Sztandar”, które działało w latach 1954-1956 i 1958-1965¹³. Oceniając nadsyłane do redakcji wiersze, W. Abramowicz wypowiadał się kompetentnie także na temat ich poprawności językowej. Pracę koła przerwała tragiczna śmierć 56-letniego uczonego i literata.

Władysław Abramowicz odebrał sobie życie w rozkwicie wielkiego talentu i sił twórczych. Najważniejsze jego dzieło, obszerna monografia *Życie literackie Wilna*, w której przedstawił sylwetki poetów i pisarzy polskich, żyjących na kresach północno-wschodnich w XIX wieku (Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Władysława Syrokomli, Elizy Orzeszkowej) oraz literatów litewskich, pozostało nieukończone.

Ta część spuścizny, którą W. Abramowicz opublikował po polsku w okresie międzywojennym, może być cennym źródłem informacji o stanie ówczesnej kulturalnej polszczyzny. Niestety, udało mi się dotrzeć jedynie do trzech pozycji, a mianowicie do zbiorku wierszy *Regionalne. Poezje*, do anto-

⁹ Cytuję za K. Woźniakowskim (*Władysław Abramowicz — poeta, historyk kultury, działacz Polonii litewskiej*, „Przegląd Polonijny” 1976, z. 2, s. 168).

¹⁰ W. Abramowicz, *Krótki podręcznik do nauki języka litewskiego bez pomocy nauczyciela*, Kaunas 1939.

¹¹ K. Woźniakowski, *op. cit.*, s. 168.

¹² D. Kacnelson, *Kustosz...*, s. 146.

¹³ Zob. W.J. Podgórski, *Wizytówka poetycka wileńskiego środowiska polskiego*, „Polonistyka” XLIII, 1990, nr 4, s. 226.

logii *Wybór najmłodszej poezji litewskiej* oraz do szkiców krajoznawczych *Strony Nowogródzkie*.

Tomik *Regionalne. Poezje* wydano w Wilnie w 1933 r. Zawiera on wiersze ukazujące ziemię wileńską i jej mieszkańców oraz opisy przyrody i architektury Litwy. Mieszczą się w nim następujące utwory: *W Ostrej Bramie*, *Jezioro Galwe*, *Nad mogiłami*, *Gegużyn*, *Do siostry Łońci* i *Przemiany Fetysza*. Ukazanie się tych właśnie wierszy sprawiło, że poeta stał się czołowym przedstawicielem zapomnianego dzisiaj nurtu w literaturze międzywojennej, jakim był regionalizm wileński. Cykl wierszy *W Ostrej Bramie*, w którym znalazło odzwierciedlenie umiłowanie stron rodzinnych, zajmuje do dziś ważne miejsce w dorobku poetów wileńskich.

Antologię *Wybór najmłodszej poezji litewskiej* wydano w Nowogródku w r. 1935. Znalazły się w niej utwory wielkich poetów litewskich przełożone na język polski. Prezentację wierszy poprzedza *Słowo wstępne* napisane przez W. Abramowicza.

Zbiór szkiców krajoznawczych *Strony Nowogródzkie* ukazał się w Wilnie w r. 1938. Książka składa się z cyklu artykułów, jak podaje autor w przedmowie, „pisanych w różnym okresie, podczas przypadkowej włóczęgi po ziemiach województwa nowogródzkiego”. Każdy szkic stanowi odrębną całość i zawiera trochę historii, opisów krajobrazu i wrażeń autora. Artykuły te były już częściowo drukowane w latach 1936-38 na łamach „Kuriera Porannego” i „Ziemi Lidzkiej”.

Materiał poddany ekscerpcji nie jest jednolity. Na poziomie gramatycznym nie ma to jednak większego znaczenia, dlatego też osobliwości gramatyczne wypisane zarówno z wierszy, jak i z prozy prezentuję łącznie. Co się natomiast tyczy słownictwa, to zdecydowałam się omówić oddzielnie regionalizmy zaczerpnięte z poezji i te, które pochodzą z prozy. W wierszach bowiem archaizacja słownictwa, a także stylizacja regionalna mogła być — i zapewne była — w pełni świadomym zabiegiem autora. Nie umniejsza to przydatności wyekscerpowanego materiału do badań nad międzywojenną polszczyzną północnokresową, ponieważ stanowi dowód trwania osobliwości leksykalnych co najmniej w biernym zasobie słownikowym wileńskiej inteligencji. Nie można jednak tego materiału traktować na równi z osobliwościami, które przeniknęły do tekstów pisanych prozą. Te ostatnie stanowią niewątpliwie charakterystyczną cechę idiolektu W. Abramowicza.

Zgromadzone zjawiska językowe skonfrontowałam z zasobami polskich źródeł normatywnych¹⁴. W celach porównawczych wykorzystałam również monografię języka osobniczego XIX- i XX-wiecznych pisarzy i poetów, związanych z kresami północno-wschodnimi¹⁵ oraz prace poprawnościowe,

¹⁴ Ich wykaz znajduje się na końcu artykułu.

¹⁵ H. Turska, *Język Jana Chodźki. Przyczynek do historii języka polskiego na obszarze północno-wschodnim Rzeczypospolitej*, Wilno 1930; J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. I, Uppsala 1955; tegoż, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. II, Uppsala 1957; Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*

przede wszystkim poradniki adresowane do mieszkańców ziem północno-wschodnich¹⁶. Sięgałam też do książki J. Mędelskiej, charakteryzującej słownictwo Polaków z powojennej Litwy¹⁷, a także — sporadycznie — do innych źródeł.

I. FONETYKA

W badanych utworach W. Abramowicza zdarzały się pewne zakłócenia na poziomie fonetycznym. Niektóre z nich nie są być może odzwierciedleniem wymowy autora, lecz jedynie błędami druku. Zdecydowałam się jednak je zaprezentować, ponieważ tego rodzaju zaburzenia występowały u wszystkich żyjących wcześniej twórców północnokresowych i są notowane także w powojennej kulturalnej polszczyźnie Wilna. Ponadto osobliwości fonetyczne bardzo często zdarzały się w polskiej prasie wydawanej na Litwie w okresie międzywojennym¹⁸.

Chodzi więc tylko o r e j e s t r a c j ę tych odstępstw od ówczesnej normy ogólnopolskiej, które pojawiły się w badanych utworach W. Abramowicza. Ewentualnej głębszej analizy tych zjawisk można będzie dokonać dopiero wówczas, gdy będziemy dysponowali wystarczająco bogatym materiałem porównawczym, zaczerpniętym z języka innych wileńskich inteligentów współczesnych Władysławowi Abramowiczowi.

1. Wahania w repartycji samogłosek o//ó:

o zamiast ó: *kościółek* („Postawił więc w sercu puszczy drewniany *kościółek*, w którym umieszczono cudowny obrazek Najświętszej Panny” — SN¹⁹ 1938/128; tę formę notuje Tr I, s. 94, a *kościół* — także Sz, s. 68); *Nowogrodzyczna* („Korelicze słynne są w dziejach *Nowogrodzycznej* z fabrykacji drogocennych gobelinów [...]” — SN 1938/14); *spodnica* („Po pięty barwna obwisa *spodnica*, / Na głowie z włosów srebrnokolorowa / Lauratka — [...]” — REG 1933/44; „[...] *Bab spodnice* kolorowe, / Barwne chusty, siwe głowy, / — Do jednej przystani śpieszą” — REG 1933/12; „Kobiety w barwnych chustach i kolorowych *spodnicach* siedzą nieruchomo z nogami podwiniętymi pod siebie” — SN 1938/106; rejestruje Kurz, s. 70 i Sz, s. 206; Tr I, s. 103 zna formę *spodniczka*); znamienna cecha wokalizmu północnokresowego,

¹⁶ A. Walicki, *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincjonalizmu*, Warszawa 1879; A. Łętowski, *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, Wilno 1915; A. Krasnowolski, *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskim*, Warszawa 1919; A.A. Kryński, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1920; J. Szwed, *op. cit.*; Z. Sawaniewska-Mochowa, *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej. Słownictwo*, Warszawa 1990.

¹⁷ J. Mędelska, *Język polski na Litwie...*

¹⁸ T. Bronicka, *Północnokresowe cechy fonetyczne w polskojęzycznej kowieńskiej prasie międzywojennej*, [w:] E. Fryska, J. Mędelska (red.), *Kilka rozpraw filologicznych*, Bydgoszcz 1997 (w druku).

¹⁹ Wykaz wprowadzonych symboli zamieszczam na końcu artykułu.

objaśniana m.in. jako skutek tworzenia form analogicznych do postaci białoruskich z o na miejscu ó oraz form hiperpoprawnych (z ó zamiast o)²⁰.

2. Obniżenie u > o:

bończuczny („Słynie ona ze swej przysłowiowej gościnności, dobroduszości i *bończucznej* ambicji” — SN 1938/63); mamy tu prawdopodobnie do czynienia z formą hiperpoprawną, czyli reakcją na dość powszechne redukowanie o do u (zob. Kurz, s. 86).

3. Artykulacja samogłosek nosowych:

wahania *ę* / */ɑ*: *świętobliwy* („Docierali tu pątnicy z Mińska [...], aby doznać łaski *świętobliwego* sługi Bożego Fabiana Maliszowskiego [...]” — SN 1938/31); cecha charakterystyczna jeszcze dla XIX-wiecznego języka ogólnopolskiego, znana również w polszczyźnie północnokresowej (Kurz, s. 226).

4. Ślady akania:

a zamiast *o*: *szacawny* („[...] uczył poznawać i czczyć spuściznę stuleci *szacawnej* kultury [...]” — SN 1938/52); *zaspakajający* („Eksploatacja jej odbywa się sposobem prymitywnym, *zaspakajającym* jedynie lokalne zapotrzebowanie” — SN 1938/15);

a zamiast *e*: *odźwierciadlony* („[...] nastrój poety, *odźwierciadlony* w napisanym wówczas „Żeglarzu” [...] zdawał się zwolna przemijać” — SN 1938/58);

hiperpoprawne *o* zamiast *a*: *uruchamiając* („[...] odnowiła tradycje przemysłu drzewnego, *uruchamiając* tartaki i eksploatując rozległe lasy” — SN 1938/81).

5. Inne samogłoski:

y na miejscu *e*: *zatym* („Nikogo nie przyjmuje [...]. Musimy *zatym* czekać do jutra, do rana” — SN 1938/21; „I dzisiaj *zatym* Iwieniec liczy dwie piękne świątynie katolickie” — SN 1938/49);

e na miejscu *y*: *obedwie* („Otoczył mało strudzony/ Żebraków szpaler posmużny/ Ulicy *obedwie* strony — [...]” — REG 1933/13); *rudementarny* („Wyrósł pod okiem matki, najczęściej analfabetki, która karmiła go [...] pieśnią ludową, pełną *rudementarnego* prymitywu [...]” — WNPL 1935/9); zob. Kurz, s. 232.

6. Palatalizacja zębowych s, z, ż:

przed spółgłoskami miękkimi: *spiż* („Zbawiciela obecność czuć można w pobliżu.../ To TY — jedyny Królu mój, bo z własnej Woli —/ W zbołałym, ludzkim kształcie, wylany ze *spiżu*” — REG 1933/65; w tej formie odnotowane w Tr I; s. 135); *odźwierciadlony* („[...] nastrój poety, *odźwierciadlony* w napisanym wówczas „Żeglarzu” [...] zdawał się zwolna przemijać” — SN 1938/58);

przed spółgłoskami twardymi: *znów* („Dziś mi się zdaje, że rano radość nawiedzi,/ jutro wieczorem *znów* może zapłaczę” — WNPL 1935/80); zob. Kurz, s. 237.

7. Dyspalatalizacje spółgłosek:

rozrosnięcie („Ogród bohdanowski jest taki sam jak dworek: cechuje go odwieczność i prostota sędziwego *rozrosnięcia*” — SN 1938/54); *Swidrygielto* („Pierwszym panem Iwja był [...] adherend *Swidrygielty* [...]” — SN 1938/80);

²⁰ I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. I: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice 1986, s. 84.

dzwigać („Przeżyję dni młodości./ Aż zgaśnie dzień, co *dzwigał* tyle/ błota” — WNPL 1935/81; zapisy w Tr I, s. 161 i Tu, s. 36); *podzwignąć* („Miasteczko [...] do chwili odzyskania niepodległości nie mogło już się *podzwignąć* w upadku” — SN 1938/96); *wydzwignąć* („Opracowany [...] plan inwestycyjny *wydzwignię* niewątpliwie [...] to najmłodsze i najciekawsze miasto do rozmiarów drugiej Gdyni” — SN 1938/123; „Ale... gdyby [...] zniesiono brudne szopy straganiarskie, a na ich miejsce *wydzwignięto* nowoczesne kamienice — Nowogródek przestałby być miastem Mickiewicza [...]” — SN 1938/9; notuje Tu, s. 36).

8. Mieszanie zakresów użycia *l* i *ł*

było („Wejście do krypty *było* stale otwarte” — SN 1938/32); *składać się* („Schłodne domki, kryte najczęściej drawicami lub gontem, *składają się* z kilku izb [...]” — SN 1938/44); *właśnie* („Należy przypomnieć, że słynne dzisiaj na cały kraj palmy wileńskie, odkrył *właśnie* Ruszczyc [...]” — SN 1938/52); J. Karłowicz²¹ i H. Turska²² łączą to zjawisko z wpływem fonetyki litewskiej; tu mogą to być raczej błędy druku.

9. Brak geminat spółgłoskowych:

sutana („Peński wyciąga z pod *sutany* pistolet i kładzie trupem swego wroga” — SN 1938/102); zarejestrowane w Kurz, s. 109 oraz w Sz, s. 212 w postaci *zutana*; według Z. Sawaniewskiej-Mochowej²³ zjawisko to występuje pod wpływem języka litewskiego, który nie zna geminat.

II. FLEKSJA

1. Zmiana liczby gramatycznej:

sport wodny 'sporty wodne' („Rozwija się tu jedynie może *sport wodny*: kajakowy i pływacki” — SN 1938/126; „Plaża i *sport wodny*” — SN 1938/38); zjawisko często notowane na kresach północno-wschodnich, np. w Tr I, s. 252-253; w tym wypadku wyraźnie leksykalne źródło zmiany, por. ros. водный спорт.

2. Zakłócenia w repartycji końcówek dopełniacza lp. rzeczowników męskich nieżywoтных:

geniusza („[...] imię Maryli zostanie tak długo, jak długo istnieć będzie mowa polska i świecić blask *geniusza* na czole naszego wieszca” — SN 1938/61; „Poświęciło się ono odszukaniu/ i zrealizowaniu *genjusza* Litwy,/ który przyświecał narodowi/ w całej jego historii” — WNPL 1935/10); odnotowuje Kurz (s. 165, 258), Tr I (s. 255-257), Tu (s. 47).

²¹ J. Karłowicz, *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburszczan* (do druku przygotowała E. Smułkowa), [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. III, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984, s. 76.

²² H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 105.

²³ Z. Sawaniewska-Mochowa, *O polszczyźnie w słowniku Szymona Dowkonta z połowy XIX wieku*, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. VIII, Warszawa 1995, s. 199.

3. Wahania w doborze końcówek dopełniacza lm. rzeczowników:

skandalów („Wslawiła się ona szczególnie dwoma rzadko gdzie spotykany wypadkami głośnych na owe czasy *skandalów*” — SN 1938/101); tę postać rejestruje Męd (s. 100) z powojennej Litwy; *wolontariuszów* („Kierunki twórcze młodych *wolontariuszów* naszkicowane zostały jednakże tylko w sposób informacyjny” — WNPL 1935/7; „[...] jako jeden z czołowych *wolontariuszów* [...] / tendencje kulturalne swego narodu / charakteryzuje w następujących słowach [...]” — WNPL 1935/10); zob. Kurz (s. 169, 260), Tr I (s. 265, 274, 286, 290), Tu (s. 48, 50).

4. Brak zaimka się:

zestarzał („Pod wpływem działań atmosferycznych [obrazek] poczerwieniał i *zestarzał*” — SN 1938/54); nadużywanie postaci *śpieszyć* kosztem *śpieszyć się*: („Ale musimy już *śpieszyć* do Mira” — SN 1938/15); znane Kurz (s. 203, 291), Tr I (s. 388-394); zanotowane również wspólnie — Męd, s. 135.

Analizowany materiał — wyekscerpowany z utworów W. Abramowicza poświadcza zaledwie cztery charakterystyczne zjawiska z zakresu fleksji. Wszystkie były jednak szeroko rozpowszechnione wcześniej na kresach północno-wschodnich i utrzymują się we współczesnej polszczyźnie wileńskiej (zob. Męd, s. 86-96, 100, 135-136).

III. SKŁADNIA

1. Brak zgody pod względem rodzaju:

postacie wjeżdżali („Nad stawem, obok [...] gościńca, którym *wjeżdżali* do tego miasta historyczne *postacie*, — pozostawał stary, spróchniały młynek wodny” — SN 1938/108); zob. Karł (s. 79), Kurz (s. 306) i Tu (s. 59); por. także Męd, s. 147-148.

2. Pomijanie łącznika w zdaniach nominalnych:

Okolica przecież wyjątkowo malownicza — SN 1938/38; *Napis polski zatarty* — SN 1938/16; *Wejście do podziemi zamurowane* [...] — SN 1938/70); rejestrują: Karł (s. 69), Kurz (s. 307); cecha składni wschodniosłowiańskiej, w naszych przykładach niezbyt wyrazista.

3. Narzędnik w orzeczniku:

„Nieubłagany czas *okazał się* jednak *silniejszym* od niewielkich warowni [...]” — SN 1938/115; „Nie można jednak twierdzić, że przed tym Litwa etnograficzna *była* dla Tatarów *obcą*” — SN 1938/110; takie użycie notuje Tr II (s. 94-96), Tu (s. 58-59); zaskakującą żywotność tego zjawiska poświadcza Męd (s. 149) z powojennej Litwy.

4. Zmiany rekcji:

czekać czegoś 'czekać na coś' — („[...] dlatego szkolnictwo powszechne w Stołpcach i powiecie *czeka* niecierpliwie *rozwiązania*” — SN 1938/31); rusycyzm;

(za)słynąć czymś '(za)słynąć z czegoś' („[...] krypta w kościele stołpeckim *słynęła* szczególnie cudami” — SN 1938/31; „Krypta ze zwłokami O. Fabiana *zastynęła* cudami [...]” — SN 1938/32); rusycyzm.

5. Przyimek *dla* zamiast celownika:

„Ruch przemysłowy posiada znaczny wpływ na rozwój samego miasta, *dla* którego tartaki dostarczają nawet prąd świetlny” — SN 1938/81; liczne przykłady zarejestrowane w Tr II (s. 28), Tu (s. 60-61); znamienne *dla* kreśłów nadużywanie przyimka *dla* o nie do końca jasnym pochodzeniu.

Wyekscerpowane fakty językowe z zakresu składni są nieliczne (wynotowałam tylko kilka zjawisk). Ważne jest jednak, że wszystkie przedstawione osobliwości obserwowano wcześniej u użytkowników północnokresowego dialektu kulturalnego (a także gwar północnokresowych).

IV. LEKSYKA

1. Osobliwości leksykalne wierszy W. Abramowicza

CHRAM 'świątynia' („Na modlitwę w Ostrej Bramie [...] / Śpieszy, lud kupczący w *chramie* [...]” — REG 1933/11). Spośród polskich słowników definicyjnych znaczenie powyższe notuje SW z ograniczeniem *unikać należy*, natomiast SJPD ocenia jako *książkowe*, wskazując na niepolską fonetykę. Starosłowianizm храмъ (zob. ESRJ) zachowany w biał. i ros. (xпам, por. SSRLJ);

DAJNA 'litewska pieśń ludowa' („[...] Sumiaste, stare zielenią się sosny / Wplątane w echo prześpiewanej *dajny*...” — REG 1933/44); notują SW i SJPD ze wskazaniem na źródło litewskie (*daina*);

GIEZŁO 'obszerna szata lniana' („W białych *giezłach* litewskie wybrzozy, / Jodły, jodły w bezkształt pochylone [...]” — WNPL 1935/115); w SL występuje tylko forma deminutywna *giezłeczko*, SWil zaś odsyła do hasła *gzło*; w SW uznane za wyraz *staropolski*, w SJPD i SJPS — *dawny*;

GUMNO 'stodoła' („Kto wie czy pamięta Emilja / Tamte drzewa co za *gumnem* rosną?” — WNPL 1935/80); w SWil — *pospolite*, w SW bez kwalifikatora (z cytatem z A. Mickiewicza), w SJPD i SJPS — *przestarzałe*; liczne poświadczenia z terenów Litwy, m.in. Wal (s. 89), Łęt (s. 64), Kurz (s. 358); w postaci *gumna* zanotowane w R (s. 88);

JAŚNIA: NA JAŚNI 'wyraźnie, jawnie, w sposób oczywisty' („Cudne przesniliśmy dni i miraż — / Znowu się zbudził ze snu dawny mistyk, / Który nam wkrótce *na jaśni* pokaże / Zakryte płaszczem zaufania twarze [...]” — REG 1933/55); powyższe znaczenie rejestrują starsze słowniki (SL, SWil); w SW z kwalifikatorem *mało używane*, w SJPD — *przestarzałe* dziś *książkowe, poetyckie*; w SJPS brak hasła;

KŁUMP 'trzewik drewniany, sabot, chodak' („Nad szarą ulicą smugą / stanęły w szeregu / kolumny / *kłumpów* i łapci” — WNPL 1935/76); wyraz poświadczony w słownikach (SWil zapisał go bez ograniczenia, SW uznał za *gwarowy*); zanotowany w R (s. 91); pochodzi od lit. *klūmpė*; rzeczownik *kłump* — jako jeden z nielicznych śladów litewszczyzny w systemie leksykalnym północnokresowego dialektu kulturalnego — rejestruje Męd (s. 184) z powojennej Litwy;

NIWA 'ziemia uprawna, pole' („[...] Kto się wychował na swych przodków roli — / I kto dożgonnie wierny jest tej *niwie* / Którą wywalczył sobie

sprawiedliwie" — [...] — REG 1933/22); obecne w SL i SWil; w SW z cytata-
tami z A. Mickiewicza; w SJPD potraktowane jako *przestarzałe*, dziś *książ-
kowe*, w SJPS zaś opatrzone kwalifikatorem *książkowe*, dziś *poetyckie*;

ODRYNA 'budynek przeznaczony do składania siana na zimę, szopa'
(„Wy na łąki. Ja — do *odryny*,/ na pachnące łąkami siano" — WNPL
1935/65); rzeczownik *odryna* w znaczeniu 'szopa na Litwie' notuje SL
z uwagą *nie używane*; zna SWil; w SW z ograniczeniem *gwarowe*, a w SJPD
— *regionalne*; poświadczają m.in. Wal (s. 232), Łęt (s. 177), Tr II (s. 162),
Kurz (s. 398), R (s. 98); na Wileńszczyźnie zapewne podtrzymywane przez
oddziaływanie błr. адрына;

OKRASA 'piękno' („Jezioro Galwe rozlane szeroko,/ Lśniące w okrasie
dziewiczej urody [...]” — REG 1933/19); rzeczownik *okrasa* w tym znaczeniu
rejestrują SL i SWil (z ograniczeniem *figurycznie*), natomiast SJPD ocenia
jako *dawne*;

OSTROKÓŁ 'pal, drag' („Bracie!/ Rzuć więzy pług! [...] / Porzuć orkę!/
Chwyć za *ostrokół* czy maczugę" — WNPL 1935/67); SL, SWil i SW nie no-
tują tego odcienia znaczeniowego; SJPD podaje jako *przestarzałe*;

PÓŁZMROK 'półmrok' („*Półzmrok* zapada w oknie [...]” — WNPL
1935/113); SW notuje jeszcze bez ograniczeń, ale w SJPD już z kwalifika-
torem *dawne* i odesłaniem do hasła *półmrok*;

PRZEDSIENIE 'przedsionek, przednia część sieni' („W cmentarne, ciche
zblizam się *przedsienie*,/ Skąd się wykrada kres ludzkiego życia [...]” — REG
1933/31); ze starszej polszczyzny mamy zapis w SL i SWil; SW ocenia jako
gwarowe i odsyła do hasła *przedsień*, natomiast SJPD rejestruje to użycie
jako *dawne*, wskazując na współczesne *przedsień*;

PRZEGIĘCINA 'przebieganie, zbieganie' („[...] Trzcina ciężkimi wita je heł-
mami,/ Trwając w powiewnej *przebieganiu* stale" — REG 1933/19); znane SL
i SWil; w SW z uwagą *mało używane* i odesłaniem do hasła *przebieganie*;

SIOŁO 'wieś' („[...] Bo głos, co na bezbrzeżnej puszczy skrycie woła,/ Nie
przelata z wichrami od *siola* do *siola*... — REG 1933/61); ze starszej
polszczyzny ogólnej mamy zapis w SL, SWil i SW (w tym ostatnim z cytatem
z A. Mickiewicza); SJPD i SJPS oceniają jako *przestarzałe*, dziś *książkowe*;
Kurz (s. 428) podaje, że wyraz *siolo* w ogólnej odmianie języka polskiego jest
nacechowany literacko i ma bogatą dokumentację wschodnią: Suwałki, Bia-
ła Podlaska, Krasnystaw, Lubaczów; wpływ ros. село, błr. сяло bądź ukr.
село;

STAWIĆ 'stawiać' („[...] Trwać pragniesz jeszcze i patrzeć jak młodzi/
Harcerze *stawia* namiot na Rekalni?...” — REG 1933/25); czasownik *stawić*
rejestrują polskie źródła normatywne (SL, SWil, SW); w SJPD — z kwalifi-
katorem *dawny*; formę *stawić* poświadczyl A. Krasnowolski²⁴ i wskazał na
jej związek z językiem rosyjskim (ставить), Z. Kurzowa²⁵ łączy zaś użycie
wyrazu *stawić* ze staropolszczyzną; tę postać notuje również Męd (s. 142)
z powojennej Litwy;

²⁴ A. Krasnowolski, *Najpospolitsze błędy...*, s. 139.

²⁵ Z. Kawyn-Kurzowa, *Język filomatów i filaretów. Słowotwórstwo i słownictwo*,
Wrocław-Warszawa-Kraków 1955, s. 105.

ŚNICIE 'marzenie senne' („[...] Patrzę na śnieżne mgłą zasnute skronie,/ Czekam, aż się urzeczywistni śnicie” — REG 1933/47); brak zapisu w SL i SWil; SW ocenia jako *gwarowe*; SJPD — *dawne*;

TŁOKA 'gromadna pomoc sąsiedzka przy żniwach lub innych pracach domowych' („Bracie!/ Rzuć więzy pług! [...] / Porzuć orkę! / Chwyć za ostrokół czy maczugę. / Na szubienicę braci naszych włoką. / Na tłokę! Na tłokę! Na tłokę” — WNPL 1935/67); znane SL, SW i SJPD; wyraz *tłoka* występował głównie na terenach wschodnich, południowopolskich oraz na kresach południowo-wschodnich²⁶; wpływ biał. талак і ukr. толока; notują Kurz (s. 441), Tr II (s. 208) i — wspólnie — Męd, s. 198-199;

WGRZEŻNAĆ 'ugrzeżnać (w czymś)' („[...] Twe ciężkie stopy *wgrzeżyły* do mielizny” — REG 1933/26); SL i SWil nie zamieściły tego hasła; notuje natomiast SW z utworów i pism Syrokomli; w SJPD — *rzadkie*;

WIDNOKRES 'widnokrag, horyzont' („[...] Gwiezdna mrugawica / Na niebieskim *widnokresie* płonie / Pod opieką srebrnego księżyca...” — REG 1933/43); rejestruje SWil bez ograniczenia, SW ocenia jako *mało używane* i odsyła do hasła *widnokrag*, w SJPD zaś z kwalifikatorem *dawne*;

WIECHA 'karczma' („Me nozdrza pełne są zapachu ruty — / Dziwię się nieraz — wszakżem już za *wiechą*... / A jednak słyszę, jak pieją koguty / I wiejskich dziewcząt pieśń ludowej nuty [...]” — REG 1933/51); w krajowej polszczyźnie poświadczona przez SL; w SWil z kwalifikatorem *figuralnie*; w SW — *przenośnie*; SJPD zarejestrował frazeologizm *pod wiechą* w znaczeniu 'w karczmie, w winiarni' z uwagą *dawne*;

WOJŁOK 'filc' („Nie chcę być dłużej szkodliwym robakiem w bujnej zieleni obcego ogrodu, / Siedzącym pod pleśnią *wojłokiem*” — REG 1933/51); znane w ogólnej polszczyźnie (zapisy w SL, SWil i SW bez kwalifikatorów); w SJPD i SJPS ze wskazaniem na źródło rosyjskie (войлок); zob. też HKar, s. 61-62;

ZADAWALNIAĆ 'zadowalać' („Dlaczego przeszłość cię nie *zadawalnia*, / Pogański murze? O co ci dziś chodzi [...]?” — REG 1933/25); w tej formie fonetycznej zapis jedynie w SW z ograniczeniem *mało używane* i odesłaniem do hasła *zadowolnić*; SJPD rejestruje postać *zadawalniać* jako *przestarzałą* dziś *niepoprawną*, wskazując na obowiązującą *zadowalać*; w formie *zadawalniać* notuje z kresów północno-wschodnich Tr II, s. 224;

ZWAĆ: ZOWIĄC 'nazywając' („[...] I coś nowego mi ciągle mówiła / *Zowiąc* mnie po przeznaczeniu: Człowieku!” — REG 1933/33); ze starszej polszczyzny mamy zapis w SL i SWil; SW ocenia jako *mało używane*, SJPD — *dawne*.

Spośród 22 osobliwości leksykalnych dostrzeżonych w wierszach W. Abramowicza najliczniejszą grupę stanowią polskie archaizmy (16 jednostek, 73%). Stopień ich archaiczności jest w zasadzie dość znaczny. Aż 7 leksemów (44%) można zaliczyć do słownictwa określanego jako *dawne* (*giezto*, *okrasa*, *półmrok*, *przedsienie*, *śnicie*, *widnokres*, *zwać*). Pozostałe 9 jednostek (56%) to głównie wyrazy *przestarzałe*, wychodzące z obiegu bądź tylko *rzadko używane*. Warto jednak zwrócić uwagę, że te archaizmy, które

²⁶ Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 r.*, wyd. II, Warszawa-Kraków 1985, s. 499.

mają ewentualne oparcie w języku rosyjskim, są reprezentowane bardzo skromnie, zaledwie przez 1 leksem: *stawić*.

Z wpływem litewszczyzny wiążą się jedynie 2 osobliwe wyrazy (9%). Są to: *dajna* 'litewska pieśń ludowa' i *ktump* 'trzewik drewniany, sabot, chodak'.

Udział „czystych” białorutenizmów, tzn. wyrazów, które nie mają tożsamerzego odpowiednika we współczesnym języku rosyjskim, jest znikomy: tylko 1 jednostka (*odryna* 'budynek przeznaczony do składania siana na zimę, szopa').

W grupie wschodniosłowianizmów znalazły się 2 leksemy (*siolo* i *tłoka*). Na uwagę zasługuje też wyraz *wojłok*, o niejasnej proweniencji. Niektórzy językoznawcy (zob. HKar, s. 61-62) oraz źródła normatywne uznają go za rusycyzm. Inni badacze podają ukraińskie pochodzenie.

W wyekscerpowanym materiale znalazł się też starosłowianizm *chram* 'świątynia', żywy w języku białoruskim i rosyjskim.

Wśród wymienionych osobliwości 5 leksemów (23%) funkcjonowało w XIX-wiecznej polszczyźnie północnokresowej, a mianowicie: *gumno*, *ktump*, *odryna*, *siolo*, *tłoka*. Natomiast 3 jednostki (*ktump*, *stawić*, *tłoka*) przetrwały do dziś w języku Polaków mieszkających na Litwie.

2. Osobliwości leksykalne prozy W. Abramowicza

BOJAR 'szlachcic, wielmoża na Litwie, Rusi, Mołdawii i na Wołoszczyźnie; rycerz posiadający dobra ziemskie' („W okolicach Lidy była niegdyś rezydencja najwaleczniejszych *bojarów*” — SN 1938/84); rzeczownik *bojar* rejestruje SL od XVI do XVIII w. głównie w tekstach z Wielkiego Księstwa Litewskiego, zna go też SW; SJPD i SJPS podają źródło rosyjskie; zapisy z kresów północno-wschodnich m.in. w Kurz (s. 336)²⁷ i Z (s. 80);

BOŻNICA 'świątynia' („Wiatr hula w oknach obdrapanej, pustej *bożnicy*” — SN 1938/36; „Egzotyczna ta „akademia” znajduje się w głównym ośrodku *bożnic* przy ul. Wysokiej” — SN 1938/19); zarejestrowane w SL; w SWil z uwagą *wyraz nieużywany*; w SW ocenione jako *staropolskie* z odesłaniem do hasła *bożnica*, zaś w SJPD opatrzone kwalifikatorem *dawne* i odsyłaczem do hasła *bożnica*;

CHRAM 'świątynia' („[...] dowiedziawszy się o projekcie cerkwi przez władze rosyjskie potrafiła temu sprytnie zapobiec. Rosjanie wybrali na *chram* najlepsze miejsce — środek rynku [...]” — SN 1938/101; zob. wyżej hasło CHRAM;

DZIEJOPISARZ 'dziejopis, kronikarz' („[...] Teodor Narbutt, *dziejopisarz* Litwy [...]” — SN 1938/65); SL zna tylko *dziejopis*; notują SWil (bez ograniczenia) i SW (z odesłaniem do wyrazu hasłowego *dziejopis*); w SJPD — *przestarzałe*, dziś *książkowe*, w SJPS z oceną *przestarzałe*;

KARZINKA 'koszyk' („Na rozchyłonych kolanach trzymają kosze, *karzinki*, pełne jagód, jaj [...]” — SN 1938/106); wyrażenie nie znane polskim źródłom normatywnym; w postaci *karzina* z Wileńszczyzny i Łopatow-

²⁷ Zdaniem Z. Kurzowej od XIX wieku rzeczownik *bojar* staje się literackim archaizmem i żyje w polskich gwarach ludowych z okolic Wilna, Podola, Kamieńca Podolskiego oraz na Litwie.

szczyzny notuje Kurz, s. 368-369; zapis także w R, s. 90; por. błr. карзинка i ros. корзинка;

KASA KREDYTOWA 'kasa zapomogowa' („Przy klasztorze rozwijało się ciekawe bractwo [...], posiadające kasę kredytową, która rozporządzała olbrzymim kapitałem. Kasa ta dbała o interesy nie tylko członków bractwa przez udzielanie im pożyczek” — SN 1938/17); polskie słowniki definicyjne nie zamieściły tego połączenia; SWil notuje tylko postać *kredyt kasa* w znaczeniu 'skarb pożyczkowy, skarbiec zapomogi';

KNIAŹ 'książe; władca na Rusi i Litwie; pan, szlachcic' („Nazwa Wołożyna pochodzi podobno od nazwiska *kniaziów*, dziedziców tych rozległych włości” — SN 1938/50; „[...] książe litewski Mendog stoczył bitwę w tych stronach z *kniazem* Wasilkim” — SN 1938/46); występuje w polskich źródłach normatywnych (SL, SWil, SW, SJPD i SJPS); zapis z kresów północno-wschodnich; Kurz, s. 371; rejestruje też Z (s. 81) i kwalifikuje jako rutenizm leksykalny z XVII-XVIII w.; por. błr. князь i ros. князь;

MŁYNEK-WIATRĄK 'wiatrak; młyn o napędzie powietrznym' („Dalej co kilka hektarów wznoszą się *młynki-wiatraki* [...]” — SN 1938/113); polskie słowniki nie znają wyrażenia *młynek-wiatrak*;

MŁYNEK WODNY 'młyn wodny' („Nad stawem, obok wydźwigniętego ręką ludzką szerokiego gościńca [...] pozostawał stary, spróchniały *młynek wodny*” — SN 1938/108); *młynek wodny* rejestrują tylko nowsze słowniki języka polskiego — SJPD w znaczeniu 'mały młyn wodny' (z cytataми z J. Chodźki i M. Konopnickiej) oraz SJPS 'mały młyn zbożowy (wodny)' z uwagą *rzadkie*;

MUŚLIM 'wyznawca islamu, muzułmanin' („Przeciwnie, badacze dziejów ludności tatarskiej w Polsce wnioskuje, że ruch osadniczy *muślimów* możliwy był już w w. XIII” — SN 1938/110; „Najzamożniejszy jednak *muślim* posiada 15 hektarów” — SN 1938/82); SWil zna tylko wyraz *muślimin*, a SW — *muślimin* 'muzułmanin';

NIWA 'ziemia uprawna, pole' („Razem siedzieli w tych stronach, razem „uprawiali nadniemeńską *niwę*” i tworzyli poematy [...]” — SN 1938/35); zob. wyżej hasło NIWA;

OSTAĆ SIĘ 'zostać, pozostać' („[...] Kossakowski rozpoczął akcję wyrzucania Tatarów, [...] na skutek swoistej polityki dziedzica, *ostali się* dziś bez dachu” — SN 1938/116); SL wskazuje na rosyjskie źródło powyższego znaczenia, SWil odsyła do hasła *zostać się*, SW uznaje za wyraz *gwarowy*, SJPD zaś kwalifikuje jako *dawne*, dziś *gwarowe* i *poetyckie*; por. też ros. остаться;

OSTRÓW 'wyspa' („W głębi wody, na tle tataraków odbija się kremem barokowy zamek nieświerski. Stoi na zielonym *ostrowiu*” — SN 1938/107); w postaci *ostrow* rejestruje SL, wskazując na źródło rosyjskie; w SW z oceną *mało używane*, a w SJPD — *przestarzałe*, dziś *książkowe* i *gwarowe*; wyraz można potraktować jako archaizm podtrzymywany dzięki oddziaływaniu języków wschodniosłowiańskich (błr. востраў, ros. остров);

PODNIESIENIE 'wzrost znaczenia, rozwój, ożywienie' („Wzrastająca sława Żyrowic przyczyniła się wydatnie do *podniesienia* Słonima” — SN 1938/129); słowniki języka polskiego nie znają powyższego znaczenia; por. ros. подъём 'ożywienie, wzrost, rozwój' (подъем культуры);

POJMAC 'złapać, schwytać' („Spisek wykryto, *pojmano* wszystkich pięciu braci Wołczyńskich i stracono w Trokach” — SN 1938/50); w SWil bez ograniczenia; w SW z oceną *gwarowe*; w SJPD — *przestarzałe*; por. też ros. поймать;

PORWANY 'podarty' („Brudne, zakurzone okna, *porwane* firanki [...]” — SN 1938/20); znaczenie to rejestruje jedynie SJPD bez kwalifikatora; Kar (s. 117) ocenia jako rusycyzm semantyczny; ros. порванный;

PÓLZMROK 'półmrok' („Grób ten znajduje się w wiecznym *półmroku*” — SN 1938/17); SW notuje wprawdzie bez ograniczeń, ale w SJPD z kwalifikatorem *dawne* i odesłaniem do hasła *półmrok*;

PRZEPASTNY 'głęboki, bezdenny' („[...] obok na polu zobaczę „W świat” — nieutuloną żalność rozstania z żywicielką — glebą, rozwaloną w *przepastne* skiby [...]” — SN 1938/53); w SL zanotowane bez ograniczeń, SWil odsyła do hasła *bezdenny, przepaścisty*; w SW zarejestrowane z cytatem z A. Mickiewicza; SJPD i SJPS notują powyższe znaczenie z ograniczeniem *książkowe* i odsyłają do wyrazu hasłowego *przepaścisty*;

ROZLEWAĆ SIĘ 'dźwięcznie śpiewać' („Ale oto jesteśmy już przed ruderał pałacu, z którego wita nas *rozlewające się* po parku echo piosenki ludowej” — SN 1938/77); w słownikach języka polskiego brak tego znaczenia; por. ros. разливаться;

RUBIEŻNY 'graniczny' („Pomniczek ten na *rubieżnym* krańcu Rzeczypospolitej posiada swoją potęgę wymowy [...]” — SN 1938/16; „Nieśwież nazwałbym jeszcze muzeum sztuki, przeniesionej z zachodu na *rubieżny* wschód Rzeczypospolitej” — SN 1938/105); rejestruje SW bez ograniczenia (z cytatem z J. Kraszewskiego); SJPD wskazuje na rosyjskie źródło powyższego znaczenia (por. ros. рубежный, рубеж);

SKLEP 'piwnica, podziemie' („Tam Kaczanowski samotrzeć schronił się do *sklepu* kościelnego [...]” — SN 1938/102); znane SL i SWil; w SW z ograniczeniem *gwarowe*, zaś w SJPD opatrzone kwalifikatorem *dawne*, dziś *poetyckie*; poświadczenia w znaczeniu 'piwnica, podziemie' pochodzą z utworów i pism W. Syrokomli²⁸, A. Mickiewicza²⁹ oraz potocznej XIX-wiecznej polszczyzny północnokresowej³⁰; według Kurz (s. 429) w dialekcie północnokresowym wyraz ten można uznać za archaizm semantyczny, utrzymany także w polskich gwarach dzięki oddziaływaniu biał. i ukr. склеп; por. jednak także ros. склеп 'piwnica, podziemie'; współcześnie rejestruje Du, s. 78;

STOŁB 'słup' („Wspomniane słupy w narzeczu miejscowym brzmią: „*stołby*” — SN 1938/28); w znaczeniu 'wieża' notuje SW z kwalifikatorem *mało używane*; SJPD ocenia jako *dawne* i odsyła do hasła *stołp*, wskazując na źródło rosyjskie (столб); z kresów zapis w Sz, s. 203 (*stołp*);

SZPALERNIA 'fabryka materiałów obiciowych, gobelinów' („Fabrykę tę [fabrykę gobelinów], czyli tak zwaną „*szpalernię*” założyła tu niegdyś Anna

²⁸ J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. II, s. 136.

²⁹ *Słownik języka A. Mickiewicza*, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, t. I-XI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962-1983.

³⁰ J. Karłowicz, *Podręcznik...*, s. 63; A. Walicki, *Błędy nasze...*, s. 82; por. też A. Łętowski, *Błędy nasze...*, s. 266.

z Sanguszków [...]” — SN 1938/14; „Obecnie naturalnie nie zostało nawet śladu po tej *szpalerni*” — SN 1938/14); rzeczownik *szpalernia* nie jest znany polskiemu słownikom definicyjnym; por. ros. шпалерный 'obiciowy, tapetowy' i шпалерная фабрика 'fabryka obić';

TEDY 'wtedy' („Nie dziwny się *tedy*, że emeryci tam się garną” — SN 1938/39; „Musimy *tedy* zawadzić i o starożytną mieścinkę — Wasiliszki [...]” — SN 1938/98); notują wprawdzie starsze słowniki języka polskiego (SL, SWil i SW), ale w SJPD z ograniczeniem *dawne*, dziś *książkowe*;

WYLANY 'odlany' („Na wieży kościelnej odzywa się od czasu do czasu prastary dzwon „Kazimierz”, *wylany* podobno w r. 1666 z dział zdobytych w wojnie z moskalami” — SN 1938/18); ten odcień znaczeniowy zanotował SWil z ostrzeżeniem *nie używane*; SW i SJPD znają *wylać* w znaczeniu 'odlać, ulać' (w SJPD opatrzone kwalifikatorem *dawne*).

Osobliwości leksykalne zaobserwowane w prozie W. Abramowicza tworzą zbiór liczący 24 jednostki. Największą pod względem liczebności grupę leksemów (9 jednostek, 37,5%) stanowią te polskie archaizmy, które oceniane są jako dawne. Nieco skromniej reprezentowane jest słownictwo przestarzałe (4 wyrazy: *dziejopisarz*, *niwa*, *pojmać*, *przepastny*). Wśród wszystkich wynotowanych archaizmów 6 jednostek ma ściśle odpowiedniki w języku rosyjskim: *bojar*, *ostać się*, *ostrów*, *pojmać*, *sklep*, *stołb*.

Znaczny odsetek swoistej leksyki (21%) stanowią rusycyzmy (*podniesienie*, *porwany*, *rozlewać się*, *rubieżny*, *szpalernia*).

Na kolejną grupę składają się innowacje leksykalne (4 leksemy, 16,6%). Są to te zmiany słownikowe, które nie mają uzasadnienia ani w historii języka polskiego, ani we wpływach obcych (*kasa kredytowa*, *młynek-wiatrak*, *młynek wodny*, *muślim*).

Wśród osobliwości słownikowych wynotowanych z prozy W. Abramowicza mamy też 2 wschodniosłowianizmy (*karzinka*, *kniaź*) oraz 1 starosłowianizm, ciągle jeszcze żywy w języku białoruskim i rosyjskim (*chram*).

Cztery swoiste jednostki słownikowe występowały w dawnej polszczyźnie północnokresowej (*bojar*, *karzinka*, *kniaź*, *sklep*), a tylko jedna (*sklep* 'piwnica, podziemie') funkcjonuje współcześnie w języku mieszkańców kresów północno-wschodnich.

PODSUMOWANIE

Język utworów Władysława Abramowicza reprezentuje regionalną odmianę polszczyzny, jaką jest północnokresowy dialekt kulturalny. Przy zachowaniu zasadniczych cech polskiego języka ogólnego odzwierciedla on jednak pewne — w zasadzie nieliczne — osobliwości dawnej polszczyzny kresów północno-wschodnich.

Analiza materiału językowego wykazała, że wszystkie zaburzenia dostrzeżone na poziomie fonetycznym to dawne zjawiska północnokresowe. Także wszystkie osobliwe cechy fleksyjne rejestrowano wcześniej w północnokresowym wariantcie polszczyzny. Na poziomie składniowym wystąpiło 5 zjawisk, które również znane były od dawna w polszczyźnie kresów północno-wschodnich.

W warstwie leksykalnej natomiast (zarówno w poezji, jak i prozie) występują jedynie ślady dawnego słownictwa północnokresowego. Wśród 46 osobliwości słownikowych jest to zaledwie 9 jednostek (5 dostrzeżonych w wierszach: *gumno, kłump, odryna, sioto, tłoka* i 4 ujawnione w utworach pisanych prozą: *bojar, karzinka, kniaź, sklep*). Wśród badanych odrębności słownikowych zdecydowanie dominują wyrazy w centralnej Polsce już przestarzałe. Większość z nich ciągle jeszcze stanowi bierną warstwę leksykalną starszego pokolenia Polaków.

Wykaz źródeł

- REG — *Regionalne. Poezje* (Wilno 1933)
 SN — *Strony Nowogródzkie* (Wilno 1938)
 WNPL — *Wybór najmłodszej poezji litewskiej* (Nowogródek 1935)

Wykaz słowników

- ESRJ — М. Фасмер, *Этимологический словарь русского языка*, t. I-IV, Москва 1986-1987
 SJPD — W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I-XI, Warszawa 1958-1969
 SJPS — M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I-III, Warszawa 1978-1981
 SL — S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I-IV, Warszawa 1807-1814
 SSRLJ — Словарь современного русского литературного языка, t. 1-17, Москва-Ленинград 1948-1965
 SW — J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I-VIII, Warszawa 1900-1927
 SWil — A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861

Skróty bibliograficzne

- Du — B. Dubicka-Dwilewicz, *Wybrane zagadnienia leksyki Wileńszczyzny na podstawie wsi Bujwidze*, [w:] A. Bartoszewicz (red.), *Polsko-wschodnio-słowiańskie powiązania kulturowe, literackie i językowe*, Olsztyn 1995, s. 73-78
 HKar — H. Karaś, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa 1996

- Kar — H. Karaś, *Kalki semantyczne z języka rosyjskiego w polszczyźnie II połowy XIX i początków XX w. w świetle ówczesnych źródeł poprawnościowych*, [w:] W. Kupiszewski (red.), *Studia nad słownictwem XIX wieku*, t. I, Warszawa 1992, s. 105-137
- Karł — J. Karłowicz, *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburżczyzan* (do druku przygotowała E. Smułkowa), [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. III, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984
- Kurz — Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa-Kraków 1993
- Łęt — A. Łętowski, *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, Wilno 1915
- Męd — J. Mędelska, *Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku*, Bydgoszcz 1993
- R — J. Rieger, *Słownictwo „wileńskie” ze zbioru Leonarda Jaszczanina dziś*, [w:] J. Rieger (red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, Warszawa 1996, s. 79-109
- Sz — J. Szwed, *Mów poprawnie! Słownik błędów językowych*, Wilno 1931
- Tr I — J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. I, Uppsala 1955
- Tr II — J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. II, Uppsala 1957
- Tu — H. Turska, *Język Jana Chodźki. Przyczynek do historii języka polskiego na obszarze północno-wschodnim Rzeczypospolitej*, Wilno 1930
- Wal — A. Walicki, *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincjonalizmy*, wyd. 3, Kraków-Warszawa 1886
- Z — K. Zawilska, *Rutenizmy leksykalne w gazetach rękopiśmiennych z XVII i XIII wieku*, [w:] A. Bartoszewicz (red.), *Polsko-wschodniosłowiańskie powiązania kulturowe, literackie i językowe*, Olsztyn 1995, s. 79-85

Magdalena Król

O FUNKCJACH IMION OSOBOWYCH WE WSPÓŁCZESNEJ POLSzczyźNIE

Pierwotną i podstawową funkcją imienia jest nazywanie ludzi w celu ich wyróżnienia spośród innych. Okazuje się jednak, że imiona wykraczają daleko poza swój zakres. Chętnie wykorzystuje się je nie tylko jako nazwy własne ludzi. Bardzo często znajdują one zastosowanie w nazewnictwie wyrobów przemysłowych, których nazwy własne powinny spełniać rolę wabiącą, przyciągającą, odpowiadać wymaganiom atrakcyjności i sugestywności. Nazwa wyrobu musi być także łatwa do wymówienia i zapamiętania, mieć przyjemne brzmienie i nie wywoływać niewłaściwych skojarzeń. Nazwa firmowa służy indywidualizowaniu poszczególnych gatunków wyrobów oraz utrwalaniu ich w świadomości odbiorcy. Im motywacja nazwy jest trafniejsza, tym łatwiejszy proces jej zapamiętania. Odpowiednio umotywowane, atrakcyjne, miło brzmiące imię (często w formie zdrobnienia) spełnia te wszystkie warunki i dlatego chętnie wykorzystuje się je jako nazwę wyrobu przemysłowego.

Imiona stanowią szczególnie cenne źródło nazw dla grup towarów o dużym zakresie i różnorodności. Wyłącznie imiona żeńskie wykorzystywane są jako nazwy artykułów spożywczych, takich jak margaryna: *Kama*, *Kasia*, *Maja*, *Maryna*, *Tina*, kawa: *Anka*, *Bianka*, *Ewka* (powstały przez analogię do nazwy *Inka*), serek homogenizowany: *Kaśka*, czy bułki: *Małgorzatki* (małgorzatka 'podłużna, składająca się z części bułki z makiem'). Imiona męskie i żeńskie stają się często nazwami wyrobów cukierniczych. O wyborze określonego imienia mogą decydować różne czynniki, np. jego forma zdrobniła, łatwa do zapamiętania dla dzieci, dla których jest przede wszystkim przeznaczona oferta producenta słodczy. Nazwą produktu może się stać także imię osoby opracowującej jego technologię. Jest to jednak problem trudny do zbadania. Najbardziej pokazną grupę wśród nazw wyrobów cukierniczych stanowią imiona żeńskie, często o dużym ładunku ekspresji, ponieważ są zdrabniane i spieszczane. Oto przykłady nazw:

czekolady: *Agatka*, *Alinka*, *Anita*, *Basia*, *Danusia*, *Elka*, *Ewa*, *Halinka*, *Hanka*, *Iwonka*, *Jagienka*, *Jagna*, *Józefinka*, *Karolina*, *Magda*, *Malwinka*, *Małgośka*, *Mariola*, *Wanda*, *Wiolinka*, *Zosia*;

cukierków czekoladowych: *Aldonki*, *Alka*, *Amelki*, *Anetka*, *Basia*, *Kamilki*, *Karina*, *Karolinka*, *Kasia*, *Lenki*, *Majka*, *Margaretki*, *Martusia*, *Rozalki*, *Zuzia*;

karmelków i drażetek: *Aga*, *Agusie*, *Anetka*, *Asia*, *Basia*, *Dorotki*, *Gosia*, *Irenki*,

*Jagienki, Jolki, Justyna, Kamila, Karolinka, Karolinki, Kasia, Krystynki, Magda-
lenki, Marzenki, Monika, Renatki;*
herbatników: *Agatki, Anki, Beatki, Jagusi, Józefinki, Malwinki, Marysienki,
Mirki, Patrycja, Paulinki, Roma, Sabinki, Walentynki;*
pierników: *Marzenki, Katarzynki;*
wafli: *Agusi, Brygidki, Dorotki, Monika.*

Osobliwą postać mają nazwy: herbatniki *Jagusi* i wafle *Agusi*. Powstały one prawdopodobnie w wyniku potraktowania analogicznych nazw typu *Jagienki, Dorotki* jako form dopełniacza liczby pojedynczej (zamiast mianownika liczby mnogiej)¹. Imion męskich jako nazw słodczy jest znacznie mniej, są to np. nazwy:

czekolady: *Antek, Bartek, Czarus, Macius, Teodor* (to imię jest już dzisiaj bardzo rzadkie), *Zbyszko* (być może nawiązuje do bohatera *Krzyżaków* H. Sienkiewicza);
batonów: *Kajtuś, Grześ;*
cukierków czekoladowych: *Cezarki;*
karmelków i irysów: *Julianki, Karliczek, Mikusie, Piotruś, Tomaszki, Czarusie, Stefanki, Marianki;*
herbatników: *Alberty, Bartusie, Jaś, Rafałki;*
pierników: *Bartusie.*

Imiona obce w roli nazw słodczy to w zdecydowanej większości imiona rzadkie. Ich obcość potęguje dodatkowo oryginalna pisownia (litery podwójne, np. *-tt-, -ll-*; bądź takie, które rzadko występują w polskiej pisowni, jak: *v, c=k, x, g=dź, j=ż*), np.

czekolada: *Angelika, Consuela, Dolores, Manuela, Marietta, Olivia;*
cukierki czekoladowe: *Isabell, Julietta, Ramona, Stella, Tamara;*
batony: *Janette;*
karmelki: *Betty, Carlo, Wańki;*
herbatniki: *Antonio, Roxana.*

Częstym zjawiskiem w nazewnictwie słodczy jest sięganie po imiona bohaterów literackich, operowych i mitologicznych, np.

czekolada: *Ariadna, Eos, Janosik, Manon, Sawa;*
cukierki czekoladowe: *Aida, Carmen, Colombina, Diana, Figaro, Izolda, Kirkorki, Merkury, Neptunki, Orlando, Pierrot, Romeo, Zefirki;*
batony: *Ikar, Mars, Pierrot;*
karmelki: *Amorki, Tosca;*
herbatniki: *Sawa, Wenus;*
ciasteczka: *Desdemona;*
wafle: *Zefir.*

Mimo że głównymi konsumentami słodczy są dzieci, niewiele jest nazw nawiązujących do imion bohaterów literatury dziecięcej. Będą to np.

czekolada: *Jacek i Agatka, Macius, Gucio, Filip, Maja;*
cukierki czekoladowe: *Kali;*

¹ Por. A. Lewandowski, *Współczesne polskie nazwy firmowe*, Zielona Góra 1992, s. 130.

batony: *Bolek, Lolek*;
 karmelki i drażetki: *Cypiski, Donaldy, Jagienki, Lolki, Marusia, Rumcajs*;
 herbatniki: *Agatki, Jaś*;
 guma do żucia: *Bolek i Lolek, Donald*.

Imiona wykorzystywane jako nazwy słodczy często występują w formie liczby mnogiej, np. *Agatki, Beatki, Józefinki, Magdalenki, Paulinki, Rozalki, Renatki, Walentynki*. Wiąże się to z formą wielu wyrobów cukierniczych (zwłaszcza cukierków czy herbatników), których nie sprzedaje się na sztuki, lecz umieszcza po kilka lub kilkanaście w jednym opakowaniu i obejmuje jedną nazwą, zwykle w liczbie mnogiej. Częstym zjawiskiem jest również nadawanie wyrobom cukierniczym nazw w postaci zdrobnień i hipokorystyków, które nie sygnalizują wyłącznie faktu, że odnoszą się do przedmiotów małych. Występujące w tej formie imiona osobowe zawierają określony ładunek emocjonalny. Informują też dodatkowo o stosunku producenta do danego wyrobu i jego nazwy, a tym samym do kupującego, czyli odbiorcy². W grupie nazw artykułów spożywczych pochodnych od imion, istnieją takie, które mogą budzić wątpliwości klasyfikacyjne — czy zaliczać je do nazw własnych, czy traktować jako pospolite. W *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka odnotowano jako wyrazy pospolite: *irysy, katarzynki, małgorzatki*.

Imiona stanowią również źródło nazw nadawanych sklepom. W tej kategorii znów dominują imiona żeńskie albo w pełnej formie, np. *Agnieszka, Anna, Daria, Ewa, Helena, Inez, Jagoda, Karina, Krystyna, Laura, Maja, Marianna, Marta, Milena, Monika, Natalia, Urszula*, albo w formie zdrobnień lub skrótów, np. *Ada, Aga, Ala, Ania, Basia, Gosia, Jola, Jadzia, Halinka, Karolinka, Kasia, Krystynka, Lucynka, Magda*³, *Małgosia, Ula*.

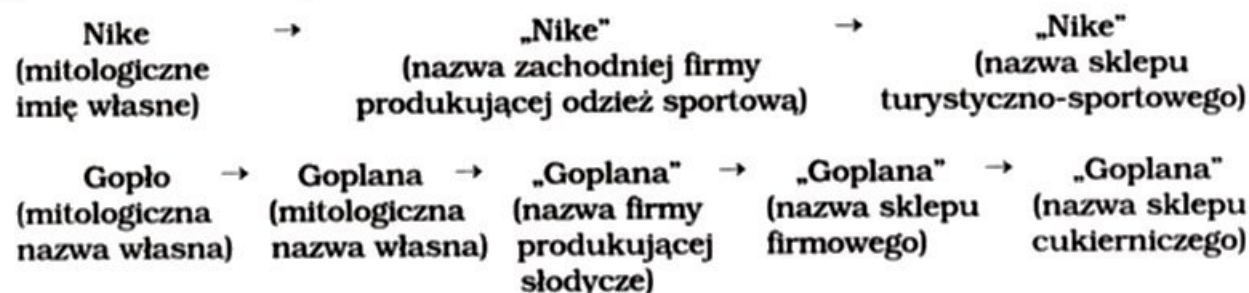
Zdrobniałe postaci imion w nazwach sklepów są częstym zjawiskiem. Decyduje o tym ich krótkość i zabarwienie emocjonalne. Ze względu na długość pełnej formy niektórych popularnych imion, jak *Magdalena, Małgorzata, Katarzyna*, występują one niemal wyłącznie jako zdrobnienia, np. *Magda, Małgosia, Gosia, Kasia*. Na skracanie imion może wpływać niekiedy dość trudna wymowa niektórych z nich, np. *Ada* pojawia się zamiast *Adrianny* lub *Adriany*. Czasami jednak tylko wykorzystanie pełnej formy imienia daje odpowiedni efekt. Np. zdrobnienie imienia *Helena* w nazwie sklepu kosmetycznego byłoby wykluczone, ponieważ nazwa nawiązuje w tym wypadku do mitycznej Heleny, słynącej z urody. Nazwa sklepu może zawierać imię użyte w konstrukcji przyimkowej, np. *U Ewy, Wszystko dla Ewy*. W pierwszym wypadku najprawdopodobniej wskazuje ono na osobę właścicielki, natomiast w drugim — pełni funkcję synonimu: *Ewa* — *kobieta*, a więc w sposób przenośny nawiązuje do charakteru sklepu (z odzieżą damską). Analogiczny odpowiednik nazwy sklepu z konfekcją męską brzmi *Wszystko dla Pana*, nie zaś *Wszystko dla Adama*. Imiona męskie w nazwach sklepów pojawiają się znacznie rzadziej. W formie pełnej są to np. *Adam, Kamil, Mateusz*, a w zdrobniałej np. *Stefanek, Adaś, Bartek, Radek*. Bardziej

² Por. A. Lewandowski, *op. cit.*, s. 143.

³ Forma imienia *Magda* upowszechniła się również jako samodzielne imię.

powszechnie są tutaj nazwy o konstrukcji przyimkowej: *U Andrzeja*, *U Bolka*, *U Grzegorza*, *U Stefana*, nawiązujące do osoby właściciela. Raczej należałoby wyłączyć z tej grupy nazwę *U Metodego*, gdyż jest to imię rzadko używane i mało popularne. Warto zauważyć, że w roli nazw sklepów kosmetycznych, pasmanteryjnych, dziewiarskich, obuwniczych, cukierniczych oraz butików występują imiona żeńskie. Motywacja jest tu wyraźnie widoczna — chodzi o zwrócenie uwagi na osobę klienta, którym częściej jest kobieta. Imiona męskie są nazwami sklepów elektrycznych i przemysłowych, z wyposażeniem wewnątrz, ale sklep radiowo-telewizyjny nosi żeńską nazwę *Urszula*. Nie jest więc regułą, że te sklepy, w których z reguły kupują mężczyźni, mają nazwy tworzone wyłącznie od imion męskich.

Jako nazwy sklepów wykorzystuje się często imiona mitologiczne, biblijne lub literackie, np. *Apis*, *Bachus*, *Charon*, *Goplana*, *Hermes*, *Kama*, *Mercury*, *Nike*, *Odys*, *Parys*, *Saba*. Najpopularniejszą i najczęściej spotykaną jest *Hermes* (odwołanie do mitologicznego patrona handlu). *Saba* jako nazwa sklepu kosmetycznego motywowana jest aluzją do władczyni królestwa Saby o nieznanym imieniu, która słynęła z piękności. *Nike* firmująca sklep turystyczno-sportowy wskazuje raczej na to, że należy on do firmy zachodniej, natomiast *Goplana* — bardzo popularna nazwa sklepów cukierniczych (w tym także firmowych) motywuje się przez odniesienie do ogólnej nazwy zakładów produkujących słodycze. Derywację semantyczną dwóch ostatnich jednostek można przedstawić następująco:



Ostatnio rozpowszechnione jest nazywanie sklepów imionami obcego pochodzenia, np. *Andrea*, *Agnes*, *Inez*, *Ines*. Wyraźnie zaznacza się tendencja do przywracania pierwotnego brzmienia oraz oryginalnej pisowni imionom, które mają już formy spolszczone np. *Amadeo* — zamiast *Amadeusz*, *Ester* — zamiast *Eстера*, *Eugen* — zamiast *Eugeniusz*, *Carina* — zamiast *Karina*, *Maksim* lub *Maxim* — zamiast *Maksym*, *Roxana* — zamiast *Roksana*. Nazwy takie są traktowane jako bardziej atrakcyjne, a przez to przyciągające uwagę.

Funkcjonowanie imion jako chrematonimów jest zagadnieniem bardzo szerokim i dlatego przedstawiam je wyłącznie na przykładzie nazw artykułów spożywczych (słodyczy) i sklepów. Warto jednak zasygnalizować, że imiona występują również w innych grupach nazw wytworów ludzkiej działalności, najczęściej w roli nazw sprzętu gospodarstwa domowego (robot kuchenny *Bartek*, Kuchenka *Marta*, suszarka do bielizny *Jola*, pralka *Frania*, prodż elektryczny *Ludwik*); sprzętu audiowizualnego (radioodbiornik *Dana*, *Elizabeth*, *Ludwik*, odbiornik telewizyjny *Neptun*, *Jowisz*, magnetofon *Monika*, gramofon *Daniel*); fotograficznego i optycznego (przełęczarka do slajdów

Ania, rzutnik *Jacek*, oprawy okularowe *Edyta*, *Tadeusz*) oraz mebli (zestaw młodzieżowy *Jaś i Małgosia*, łóżeczko dziecięce *Agatka*, biurko *Staś*, fotel *Maciuś*, regał *Janek*, szafa trzydrzwiowa *Ada*, komplet kuchenny *Viola*, zestaw wypoczynkowy *Irena*, zestaw sypialny *Ewa*). Imiona funkcjonują też w roli nazw różnego rodzaju instytucji, a więc przedsiębiorstw: *Jaśki*, *Lech*, *Mirka*, *Goplana*; spółdzielni: *Ewa*, *Jurand*; przemysłowych zakładów pracy: *Diana*, *Filip*; firm i spółek: *Celina*, *Janusz*, *Lech*; agencji i biur: *Afrodyta*, *Amanda*, *Lech*, *Monika*; zakładów fryzjerskich i gabinetów kosmetycznych: *Elżbieta*, *Ewa*, *Wenus*, *U Baśki*; klubów: *Maja*, *U Jana*, *U Lecha*; kin: *Mieszko*, *Piast*, *Światowid*, *Wenus*, *Neptun*; barów: *Agatka*, *Grześ*, *Jacusi*; zajazdów: *U Macieja*, *U Magdy*; drink-barów: *Dana*; kawiarni: *Anna*, *Maria*, *Roksana*, *Dąbrówka*; restauracji: *Bolko*, *Lech*, *Maks* oraz hoteli i moteli: *Ewa*, *Maria*.

Imiona występujące w roli chrematonimów podlegają procesowi wtórnej nominacji. Istniejące już imiona własne przenoszone są na obiekty zupełnie innego rodzaju: teatry, kina, hotele, lokale rozrywkowe, restauracje, kluby, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zakłady usługowe, pociągi, statki itp. Imiona własne tych obiektów określa się jako wtórne, jeśli są one równo-brzmiające z imionami własnymi ludzi, postaci mitologicznych lub obiektów geograficznych⁴. Użyte w funkcji innych nazw własnych zyskują sekundarną wartość językową, gdyż konsekwencją nowego zastosowania istniejącej już nazwy własnej jest zerwanie prymarnego i powstanie sekundarnego związku denotacyjnego, tj. bezpośredniego związku łączącego nazwę z jej przedmiotowym korelatem w rzeczywistości pozajęzykowej⁵. Różnica między imionami własnymi pierwotnymi a wtórnymi polega na tym, że oznaczają zawsze przedmioty niejednorodne, a więc są wieloznaczne, oraz na tym, że pierwsze są chronologicznie i genetycznie wcześniejsze, np. imię własne pierwotne: *Anna* (imię żeńskie) i wtórne: „*Anna*” (nazwa kawiarni); *Ludwik* (imię męskie) i „*Ludwik*” (nazwa płynu do mycia naczyń). Nominacja w grupie chrematonimów ma zazwyczaj charakter zamierzony, czego przejawem mogą być np. konkursy nazewnicze.

Bardzo ciekawym zjawiskiem jest proces apelatywizacji imion. Ich przejście do kategorii nazw pospolitych dokonuje się na tle styczności znaczeń. Nomina propria podlegające temu procesowi zachowują się tak jak wyrazy posiadające określoną konotację. Nazwy pospolite, które nawiązują do imion osobowych to np.:

alfons 'sutener';
andrzejki 'zabawa w wigilię św. Andrzeja, połączona z wróżbami';
antek 'ulicznik';
beniaminek 'najmłodsze dziecko, ulubieniec';
berek 'gra dziecięca' (od imienia żydowskiego);
bernard 'pies';
brygidka 'zakonnica zakonu św. Brygidy';

⁴ Por. E. Grodziński, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa 1973, s. 17.

⁵ Por. C. Kosyl, *Z problematyki nazw will, pensjonatów i domów wczasowych*, „Onomastica” XXVI, 1981, s. 105.

brygidki 'zakon żeński św. Brygidy';
filip 'przezwisko dawane zajęcowi';
jadwiga 'hak używany do dzwigania';
jasiak 'mała poduszka', 'odmiana fasoli';
józefinka 'odmiana gruszy';
judasz 'zdrajca', 'mały otwór w drzwiach, przez który można widzieć, co się dzieje za drzwiami';
katarzynka 'odmiana gruszek', 'zakonnica zgromadzenia św. Katarzyny';
katarzynki 'rodzaj pierników';
ludwik 'mebel', 'moneta';
łazarz 'człowiek schorowany, opuszczony, biedny';
marcinki 'gatunek astrów';
michałki 'drobnostki, błahostki', 'odmiana gruszek', 'drobne astry';
magdalenka 'członkini zakonu św. Magdaleny, zajmującego się opieką nad kobietami złego prowadzenia', 'wychowanka zakonu św. Magdaleny';
maja 'gatunek kraba';
małgorzatka 'odmiana gruszek', 'bułka z makiem';
mikołajek 'figura wyobrażająca św. Mikołaja', 'roślina';
mikołajki 'zwyczaj dawania podarunków w dzień św. Mikołaja';
sylwester 'dzień 31 grudnia, wieczór, noc z 31 grudnia na 1 stycznia', 'zabawa, bal odbywający się tej nocy';
tomasz 'niedowiarek';
walentynki 'imprezy organizowane w dniu św. Walentego, który jest patronem zakochanych';
walentynka 'specjalna kartka, ozdobiona serduszkami, wysyłana osobie ukochanej w dniu 14 lutego'.

Wiele nazw pospolitych powstało również przez nawiązanie do imion mitologicznych:

adonis 'wielbiciel odznaczający się urodą';
amory 'flirt, miłość';
argus 'człowiek czujny, zazdrośnie strzegący czegoś', 'ptak, gatunek bażanta';
atlas 'zbiór map', 'zbiór rycin przedstawiających zwierzęta, rośliny', 'podpora architektoniczna w kształcie postaci męskiej', 'pierwszy krąg kręgosłupa', 'przyrząd do ćwiczeń siłowych';
echo 'powtórzenie głosu spowodowane odbiciem fali głosowej', 'oddźwięk, reakcja na coś';
faun 'człowiek lubieżny';
fauna 'ogół gatunków zwierząt';
flora 'ogół gatunków roślin';
gracja 'kobieta piękna, pełna wdzięku', 'wdzięk, wytworność';
herkules 'siłacz, atleta', 'gatunek chrząszcza';
hiacynt 'kwiat', 'minerał, kamień szlachetny';
irys 'kwiat', 'gatunek cukierków (cukierek śmietankowy)';
jupiter 'rodzaj reflektora filmowego';
mars 'groźna, zasępiona mina', 'półkolista platforma znajdująca się na maszcie, na statkach żaglowych';
meduza 'zwierzę morskie';
megiera 'kobieta kłótniwa, zła, mściwa';
narcyz 'człowiek chlubiący się swą pięknnością, zakochany w sobie', 'kwiat';
syrena 'kobieta zalotna, uwodzicielka', 'godło herbowe Warszawy', 'przyrząd do wytwarzania sygnałów alarmowych';

syreny 'rząd dużych, roślinożernych ssaków wodnych';
wulkan 'wzgórze z kraterem, przez które wydobywają się gazy, lawa';
zefir 'ciepły, łagodny, wiatr', 'rodzaj tkaniny'.

Imiona oraz inne antroponimy (nazwiska, przezwiska, pseudonimy) zaliczane są do znaków indywidualizujących. Desygnatami nazw osobowych są konkretne pojedyncze osoby w rzeczywistości pozajęzykowej. Podstawowa funkcja tych nazw polega na wskazywaniu (funkcja identyfikacyjna) i wyodrębnianiu (funkcja dyferencjacyjna) indywidualów osobowych. W staropolszczyźnie do identyfikacji osób wystarczały same tylko imiona. Dopiero w XIV-XVII w. zaczęto używać dodatkowych, fakultatywnych elementów identyfikacyjnych, np. przydomków albo przydomków. Zanim pojawiły się nazwiska, istniały imiona mające niekiedy charakter przydomków. W dawnych czasach wystarczało jedno określenie osoby, ale z czasem, gdy lista imion uległa ograniczeniu do zasobu utwierdzonego tradycją, konieczny stał się drugi człon — nazwisko. Ogromna liczba polskich nazwisk to po prostu imiona pełniące tę funkcję lub ich przekształcenia. Wśród nazwisk odimienionych występują jednostki równe imionom rodzimym i obcym oraz obcojęzycznym formom imion funkcjonujących w języku polskim, np. *Adam, Albrecht, Ambroż, Augustyn, Barabasz, Biernat, Bogusław, Borys, Daniel, Dawid, Donat, Fabian, Frydrych, Fryderyk, Gawęł, Florek, Gerhardt, Grześko, Hans, Harasym, Herman, Hubert, Iwan, Jacek, Bartosz, Kasper, Klemens, Konrad, Kondrad, Lech, Leszko, Łukasz, Leonard, Leonart, Ludwigo, Marek, Marcjano, Martin, Nikodem, Otto, Prokop, Robert, Roland, Roman, Serafin, Stefan, Szczepan, Stach, Siergiej, Tadeusz, Tobiasz, Miłosz, Mirosław, Urban, Walter, Wilhelm, Witt, Więctaw, Wojciech, Zachariasz, Zygmunt*. Do rzadkości należą nazwiska równe imionom żeńskim, np. *Hanka*. Przechodzenie imion do kategorii nazwisk mogło być spowodowane różnymi czynnikami. Wydaje się, że drugim określeniem, nazwiskiem, stawało się to imię, które w danym środowisku było dostatecznym środkiem identyfikacji człowieka⁶.

Imiona występują również w funkcji przydomków. Są to takie imiona, które mają stałe zabarwienie emocjonalne. Używanie imion jako przydomków jest powszechne w polskich dialektach, zdarza się również w języku literackim, w którym np. *Horpyna* to 'kobieta silna, duża, zarazem szorstka, gruboskórna', a *Ksantypa* to 'złośnica'. Przydomki używa się wprost do osoby, czyli w formie wołacza lub mianownika w funkcji wołacza. Imiona stosowane jako przydomki straciły swój charakter nazewniczy i zbliżyły się do wyrazów pospolitych. Z nazwami własnymi łączy je geneza (etymologicznie identyczność formy), skojarzenie niekiedy z osobą-symboliem (np. *Judasz, Barabasz* itp.), z pospolitymi — zastosowanie do wielu osób⁷. Imiona-przydomki określają ujemne właściwości psychiczne, cechy charakteru i usposobienia, skłonności oraz właściwości zewnętrzne, fizyczne. Niekiedy jedno określenie odnosi się jednocześnie do cech fizycznych i psychicznych. Imiona męskie oraz żeńskie występujące w roli przydomków, będących określeniami właściwości psychicznych i fizycznych to np.:

⁶ Por. K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991, s. 30.

⁷ Por. A. Zaręba, *Polskie imiona ludowe*, „Onomastica” II, 1957, s. 429-430.

Adam 'o głupim i niezgrabnym';
Antocha 'o dziewczynie nie dbającej o siebie';
Barabasz 'o człowieku niedobrym';
Baśka 'o dziewczynie niskiej, grubej i zdrowej';
Brygida 'o dziewczynie upartej i kłótlivej';
Ewa (zwykle *Jewa*), *Ewcia* (*Jewcia*), *Ewka* (*Jewka*)
 'o kobiecie kłótlivej',
 'o kobiecie chudej',
 'o kobiecie chudej i złościcy',
 'o kobiecie skąpej';
Feluś 'o urwisie';
Grześ 'o głuptym';
Jan, Jaś, Janek 'człowiek niezaradny';
Janus 'człowiek zaniedbany';
Jasiek 'człowiek fałszywy';
Kondratek 'karzeł';
Lolek 'o chłopaku matołkowatym';
Maciek 'o człowieku niskim i grubym',
 'o obżartuchu',
 'o człowieku wybladłym i schorowanym',
 'o prostaku';
Małgośka 'o kobiecie leniwej',
 'o kobiecie głupiej, niezrównoważonej';
Tekla 'o kobiecie złośliwej, plotkarce';
Wacek 'o człowieku dobrodusznym i naiwnym';
Werona 'o kobiecie brzydkiej i rosłej';
Wojtek 'o człowieku głupim'.

Podstawą zmian znaczeniowych jest skojarzenie z danym imieniem pewnych właściwości psychicznych lub fizycznych. Są wśród imion takie, które łączą się z określoną osobą znaną z legendy, historii czy literatury, np. *Judasz*, *Barabasz*, *Ewa*, *Lelum-Polelum*, *Horpyna* itp. Inne były albo są imionami ludzi znanych z otoczenia, wyróżniających się swym zachowaniem, usposobieniem, charakterem, postępowaniem, wyglądem itd. Oprócz imion będących określeniem sprecyzowanej właściwości są też takie, które nie mają wyraźnego znaczenia, są tylko ogólnie nacechowane ujemnie — używa się ich albo jako przezwisk w złości, w kłótni, np. *Ewa* (ty *Jewo!*), albo dla ośmieszenia kogoś, np. *Bartek*. Imiona typu przezwiskowego to np. *Albin*, *Jan*, *Maciek*, *Wojtek*, dla żeńskich: *Basia*, *Jaga* itd.⁸

Od imion bardzo często pochodzą pseudonimy, np. *Jędrus*, *Paweł*, *Zośka*. Jako osobną grupę można wyróżnić pseudonimy od nazw postaci mitologicznych: *Bachus*, *Kastor*, *Polluks*, *Zeus*. Wymienione przykłady to polskie pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie o znanych motywacjach, np. *Jędrus* — pseudonim Władysława Jasińskiego, od imienia jego czteroletniego synka; *Paweł* — pseudonim Jerzego Bacewicza, na cześć jego dziadka, generała dywizji WP — Pawła Szymańskiego; *Zośka* — pseudonim Tadeusza Zawadzkiego, który charakteryzował się subtelnym (dziewczęcym) wyglądem⁹.

⁸ Por. A. Zaręba, *op. cit.*, s. 433-434.

⁹ Por. S. Kania, *Polskie pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie 1939-1945*, „Onomastica” XXII, 1977, s. 93-102.

Imionami ludzi nazywa się również zwierzęta. W roli zoonimów odimienionych¹⁰ występują formy pełne imion (rodzimych i obcych), np. nadawane psom: *Albin, Agafia, Anatol, Bazyl, Borys, Dagmara, Damian, Cezary, Elza, Filip, Hipolit, Janek, Kajetan, Karina, Kasjusz, Kasper, Klara, Iwan, Leon, Linda, Maja, Marian, Matylda, Nora, Norman, Oskar, Pamela, Patrycja, Patryk, Paul, Prot, Protazy, Ralf, Riana, Rita, Roger, Rosa, Sandra, Sawa, Sebastian, Sonia, Sylwan, Sylwester, Teodor, Tina, Urban, Zdzisław*; kotom: *Agata, Aleksy, Anna, Barbara, Bonifacy, Cyryl, Dominik, Dżina, Emil, Feliks, Filemon, Filip, Filon, Horacy, Karol, Karina, Klemens, Kleofas, Laura, Linda, Luiza, Lukrecja, Maksymilian, Malwina, Marian, Pafnucy, Pankracy, Patryk, Petronela, Sabina, Sylwester, Tobiasz*; bykowi: *Iwan*; koniom: *Bartosz, Brygida, Hubert, Ludmiła*; chomikom: *Agata, Aleksander, Artur, Augusta, Fred, Jacek, Rufin, Walery, Wilhelm*; świnkom morskim: *Filip, Hilderyka, Jda, Cyprian, Karolina, Klara, Lucyna, Maciej, Mariusz, Marta, Nikita, Tytus*; białym myszom: *Franciszka, Klaudyna*; papugom: *Balbina, Dżordż, Filip, Kamil, Karol, Karolina, Kasper, Kinga, Klara, Klementyna, Leon, Leopold, Linda, Lora, Malwina, Matylda, Rudolf, Sara, Marek, Teodor, Tina, Tobiasz*; kanarkom: *Balbina, Filon, Kacper, Karol, Kornelia, Laura*; żółwiom: *Agata, Kajetan, Teodor*; rybkom: *Adam, Alfred, Arnold, Ewa, Hipolit, Kleopatra, Leon, Monika, Samanta, Teodor, Wasyl, Weronika*; nutrii: *Natasza*.

Mogą to być również zdrobnienia i zgrubienia nadawane:

psom, np. *Aga, Agatka, Aśka, Baśka, Bela, Ben, Besi, Betty, Bobi, Bronek, Czarek, Czarus, Darek, Dasz, Dora, Dorka, Dwidka, Dżek, Filus, Filek, Gucio, Hipek, Iga, Jamelka, Kajtek, Kajtus, Kimi, Kuta, Kubus, Klarcia, Ksenia, Liza, Lucek, Majka, Misiak, Misiu, Misza, Maks, Protus, Robcio, Rolf, Ralf, Roni, Sońka, Timka, Tobi, Tobik, Tommy, Tosiek, Wera, Wicek, Wiki, Zina, Zuzka*; kotom: *Bartek, Basia, Baśka, Czarus, Felus, Filonek, Fredzio, Gucio, Kajtus, Kasia, Kaśka, Katrzynka, Klementynka, Kuba, Kubus, Maciek, Macius, Marysia, Mietek, Miłka, Mundek, Poldek, Teofil, Wacek, Wacus, Waldek, Wojtus*; koniom: *Adelka, Basia, Baśka, Felek, Jacus, Kajtek, Kaśka, Kuba, Maciek, Wandeczka*; krowom: *Baśka, Kasia, Mania*; chomikom: *Bartek, Basia, Bodek, Filipek, Florek, Cezarek, Dyzio, Grzes, Kajtus, Kola, Kuba, Kubus, Macius, Tusia, Wojtek*; świnkom morskim: *Asia, Basia, Bernadetka, Inuska, Kasia, Kuba, Kubus, Lonia, Mimi, Zuzia*; białym myszom: *Kajtek, Klarcia, Kuba, Kubus, Miśka, Tomcio, Ziutek*; papugom: *Agatka, Balbi, Balbinka, Basia, Baśka, Dżekus, Felek, Gucio, Iza, Karolinka, Kasia, Kuba, Kubus, Luska, Maciek, Macius, Misia, Paulinka, Pola, Poli, Teo, Wojtek, Zosia, Zuzia*; kanarkom: *Asia, Baśka, Bolek, Dyziu, Filipek, Filus, Franiu, Kasia, Kaśka, Kuba, Kubus, Macius, Marcyś, Rafalek, Wojtek, Wojtus, Zenek*; żółwiom: *Franio, Kasia, Kuba, Kubus, Rozalka*; rybkom: *Fela, Florcia, Jacus, Kajtus, Kasia, Klaudynka, Kuba, Macius*; wiewiórkom: *Basia, Kasia*; szczygłom: *Kuba, Kubus*; czyżykowi: *Wojtus*; strzyżkowi: *Kubus*; ryżowcom: *Hipcia, Liwiusz*; sroce: *Kasia*; żabie: *Dyzio*; patyczakowi: *Izaura*.

¹⁰ Por. J. Strutyński, *Imiona zwierząt pokojowych*, „Onomastica” XXXVIII, 1993, s. 203-234; G. Surma, *Nazwy zwierząt w gminie Debrzno w woj. śląskim*, „Onomastica” XXXII, 1989, s. 169-181.

Zawołania odimienne od nazw własnych postaci mitologicznych nadaje się np. psom: *Amor, Amorek, Ares, Diana, Gaja, Kronos, Leda, Parys, Hera, Ikar, Odys, Reja, Hektor*.

Popularności antroponimów jako źródła zoonimów można dopatrywać się w ekonomii językowej. W wypadku przejścia antroponimu do klasy zoonimów dochodzi jedynie do częściowej zmiany funkcji. Imię własne, nazywając zwierzę, a nie człowieka, w dalszym ciągu pozostaje imieniem własnym. Podstawową funkcją nomen proprium jest wyróżnianie nosiciela imienia spośród innych, czyli funkcja odróżniająca. Należałoby więc przypuszczać, że zoonim jako nazwa własna powinien pełnić podobne funkcje co antroponim. Nie są one jednak identyczne. Zoonim nie zawsze bowiem służy do wyróżnienia jednostki spośród wielu podobnych. Funkcję wyróżniającą może pełnić np. w hodowli, kiedy egzystuje obok siebie wiele egzemplarzy tego samego lub innego gatunku. Funkcja wyróżniająca zoonimu nie ma natomiast uzasadnienia w wypadku posiadania jednego zwierzęcia. Imię służy wówczas raczej do nawiązywania z nim kontaktu, do zwracania jego uwagi, przywoływania, kierowania nim, wydawania poleceń — pełni więc funkcję fatyczną i impresywną, jest znakiem językowym o statusie bliskim wykrzyknikom i nakaźnikom¹¹. Imiona nadawane zwierzętom, z którymi nie można nawiązać kontaktu, np. ze względu na ich prymitywizm (płazy, gady, pacyczaki) lub ze względu na ich izolację spowodowaną bytowaniem w innym środowisku (ryby), pełnią taką samą funkcję, jak „imiona” nadawane jednostkowym przedmiotom nieożywionym, np. samochodom, domkom letniskowym, jachtom, kajakom, maszynom do pisania itp. Są wykładnikami własności ich posiadaczy, symbolem przynależności nosiciela imienia do nadawcy tego imienia, pełnią więc funkcję, którą J. Strutyński nazywa posesywną.

Analiza materiału wykazała, że imieniem uniwersalnym, którym można nazwać wszystkie gatunki zwierząt, jest *Kuba* (powtarza się ono 206 razy: nadano je 30 psom, 14 kotom, 23 chomikom, 3 świnkom morskim, 42 papugom, 75 kanarkom, 2 rybam, 5 gadom i 12 innym zwierzętom). Pozostałe produktywne imiona (uszeregowane wg stopnia ich produktywności) to: *Kasia, Kubuś, Basia, Maciuś, Filip, Teodor, Filuś, Karolina, Klara, Kora, Leon, Linda, Maciek, Wojtek*. Imionami najczęstszymi wśród psów są: *Czarek, Saba, Diana, Cezar, Atos, Kajtek, Kuba, Tobi, Tina, Ares, Kama, Kora*; natomiast wśród kotów: *Filemon, Maciek, Maciuś, Bonifacy, Filonek, Kuba, Filip, Czarek, Mietek, Wacek*.

Wiele imion wchodzi w skład związków frazeologicznych, wśród których na uwagę zasługują określenia czasu, np. *na Jakuba*, czyli 25 lipca; *po świętej Agacie*, czyli po 5 lutym. W tej roli występują wyłącznie imiona świętych, np.

Na świętą Agnieszkę wychodzi woda na ścieżkę.
Po świętej Brygidge babie lato idzie.
W Edwarda jesień twarda.

¹¹ Por. J. Strutyński, *op. cit.*, s. 232.

Ze świętą Małgorzatą zaczyna się lato.
Od świętej Urszuli oczekuj śnieżnej koszuli.
Święta Zofija kłosa rozwija.

W przysłowiaach trwają stare formy, które wyszły z użycia, np. *Jewa i Jadam, Jagata, Elijusz, Matysek, Toma, Zofija, na Eugeni, przed Jurzim, na Kazimiera, na święty Bartłomiej, w Sebastian święty, w Szczepana*.

Zakres wtórnych funkcji imion we współczesnej polszczyźnie jest bardzo szeroki. Wiele nazw, powstałych w wyniku ich wtórnego wykorzystania, jest motywowanych. Wskazują one na osobę właściciela (często zdarza się tak w nazewnictwie sklepów) lub twórcy (w wypadku niektórych wyrobów przemysłowych, np. mebli). Przeważnie są to motywacje aluzyjne, nawiązujące do konkretnej osoby noszącej dane imię. Wtórnie wykorzystane imiona występują w różnych formach gramatycznych: najczęściej w mianowniku liczby pojedynczej, rzadziej w dopełniaczu liczby pojedynczej lub mianowniku liczby mnogiej. Procesowi wtórnej nominacji mogą podlegać niemal wszystkie imiona. W roli chrematonimów występują przeważnie imiona popularne (najczęściej żeńskie) oraz obcojęzyczne (często z zachowaniem obcej pisowni). Chętnie wykorzystuje się formy zdrobnień i spieszczeń, rzadziej zgrubień. Widoczna jest tendencja do wyzyskiwania imion atrakcyjnych, miło brzmiących oraz znanych z codziennego życia, łatwych więc do zapamiętania. Imiona wykraczają poza zakres nazw własnych, stając się wyrazami pospolitymi. W procesie apelatywizacji zyskują funkcję konotacyjną — komunikują znaczenie. Natomiast jako zoonimy obok funkcji podstawowej, pierwotnej zyskują szereg innych: przede wszystkim posesywną oraz fatyczno-impresywną. Zjawisko to wiąże się z rozszerzeniem funkcji, a nie jak w przypadku przejścia do grupy apelatywów — z jej zmianą. Imiona występujące w roli przezwisk stają się bliskie apelatywom.

LICZBA I/LUB CYFRA JAKO OCENA SZKOLNA W JĘZYKU NAUCZYCIELI I UCZNIÓW

WSTĘP

Specyfiką szkolnej komunikacji językowej jest m.in. to, że uczestniczą w niej dwie, względnie stałe grupy osób: nauczyciele, tzw. grono pedagogiczne, oraz zespoły uczniów, tzw. klasy szkolne.

Na lekcji, która stanowi główną sytuację komunikatywną w szkole, kontaktuje się na ogół jeden nauczyciel (polonista, matematyk, historyk itp.) z określoną klasą. Kontakty te są długotrwałe i powtarzalne. Na terenie szkoły dochodzi również do kontaktów pomiędzy samymi uczniami, zwłaszcza podczas przerw szkolnych, oraz pomiędzy samymi nauczycielami — m.in. na posiedzeniach rady pedagogicznej lub podczas spotkań w pokoju nauczycielskim.

Wymienione sytuacje komunikacyjne (wielu innych tu nie uwzględniono) dzielą się na oficjalne, jak lekcja szkolna i posiedzenia rady pedagogicznej oraz nieoficjalne, jak przerwa, podczas której następuje względna izolacja uczniów i nauczycieli, którzy przebywają wtedy zazwyczaj w swoim gronie, w pokoju nauczycielskim.

Ten z konieczności krótki przegląd głównych sytuacji komunikacyjnych szkoły pozwala zauważyć, że nie można mówić o jednolitym języku szkolnym, że mamy raczej do czynienia z kilkoma odmianami funkcjonalnymi polszczyzny szkolnej, które są zdeterminowane sytuacyjnie:

1) z oficjalnym językiem uczniowskim, używanym przede wszystkim na lekcji.

2) z nieoficjalnym językiem uczniowskim, tzw. gwara uczniowską, związaną z przerwą szkolną,

3) z oficjalnym językiem nauczycielskim (lekcyjnym również),

4) z nieoficjalnym językiem nauczycielskim, zbliżonym do potocznego, gdyż nie ma paralelnej do gwary uczniowskiej gwary nauczycielskiej.

1. OCENIANIE JAKO CZYNNOŚĆ ZAWODOWA NAUCZYCIELI

W szkole odbywa się ustawiczny proces oceniania, przy czym ocenianym jest z urzędu nauczyciel, ocenianym zaś uczeń (uczniowie).

Nie znaczy to, że uczniowie nie oceniają. Jednakże ich oceny wprost są skierowane przede wszystkim do innych uczniów, do nauczycieli natomiast nie są adresowane bezpośrednio, przynajmniej na lekcji.

W oficjalnym języku nauczycieli występują liczne wypowiedzenia oceniające, w których skład wchodzi wykładniki ocen różnego typu. Mogą one przybierać postać wypowiedzi uformowanych gatunkowo, jak np. recenzja. Występują w formie mówionej i pisanej.

Równoważny wobec nich, choć w praktyce bywają odstępstwa w tym zakresie, jest system oceniania na stopień, którego rezultat stanowi ocena szkolna wyrażona liczbowo i/lub cyfrowo.

W szkole, jak zaznaczono wyżej, ocenianiu na stopień towarzyszy zwykle wypowiedź oceniająca, choć zdarza się, że nauczyciel stawia sam stopień, bez żadnego komentarza słownego.

2. SKALA INTERWAŁOWA, CZYLI SYSTEM OCEN SZKOLNYCH WYRAŻONYCH LICZBAMI I/LUB CYFRAMI

W polskiej szkole do niedawna, tj. do roku szk. 1990/91, obowiązywała czterostopniowa skala ocen, czyli: 2, 3, 4, 5. Po 1991 r. rozszerzono ją o dwa następne stopnie: 1 i 6, co czyni obecną skalę sześciostopniową. Stopnie są fakultatywnie modyfikowane przez znaki plus (+) i minus (-), które podobnie jak cyfry, zostały przejęte z zasobu symboli matematycznych.

Szkolna skala, z uwzględnieniem plusów i minusów, wygląda więc następująco:

=1, -1, 1, +1,
=2, -2, 2, +2,
=3, -3, 3, +3,
=4, -4, 4, +4,
=5, -5, 5, +5,
=6, -6, 6, +6.

Obejmuje ona 24 wartości liczbowe, ale w zasadzie najczęściej uwzględnia się tylko część z nich, a mianowicie: 1, 2, =3, -3, 3, 3+, -4, 4, 4+, -5, 5, 6. Jeśli do tego dodamy, rzadko stosowane w praktyce szkolnej jeszcze trzy oceny typu: 2+, 5+, -6, otrzymamy skalę piętnastostopniową.

Znaczy to, że te właśnie noty pojawiają się faktycznie w dzienniku lekcyjnym, w zeszytach uczniowskich, pod zadaniami szkolnymi.

Zdarza się też, że niektórzy nauczyciele pozwalają sobie na pewne modyfikacje tej skali, które polegają na jej redukowaniu lub rozszerzaniu, albo też na częstszym niż przeciętne używaniu ocen typu: 2+, 5+, -6, czy wreszcie na wprowadzaniu indywidualnych znaków w rodzaju wykrzykników, kropek, kolorowych punktów, których wartość oceniającą ustalają sami.

Ten subiektywizm jest nieuchronny, choć toleruje się go tylko do pewnych granic, mianowicie w oficjalnych dokumentach typu świadectwo maturalne, cenzurka, arkusz ocen, stopnie muszą być wpisywane zgodnie z ogólnopolską konwencją. Nie używa się wtedy minusów, rzadko stosuje się plusy, pozostają tylko same cyfry i/lub ich synonimiczne określenia przymiotnikowe w formie pełnej lub skróconej:

niedostateczny dla 1 (ndst./niedost.)
mierny dla 2 (mier.)
dostateczny dla 3 (dst./dost.)
dobry dla 4 (db.)
bardzo dobry dla 5 (bdb.)
celujący dla 6 (cel.)

Skróty: *mier.* i *cel.* są jeszcze mało rozpowszechnione. Pojawiają się tylko w tekstach pisanych przez nauczycieli, podczas gdy odpowiednie formy pełne mogą wystąpić w każdym typie tekstu.

Zauważmy, że szkoła nie ma monopolu na wyrażanie ocen w stopniach, ponieważ podobne formy stosuje się i poza nią, zwykle tam, gdzie w grę wchodzi ubieganie się o pierwszeństwo w jakimś zakresie, np. na różnego rodzaju konkursach. Nie zmienia to jednak faktu, że ocena na stopień jest związana tradycyjnie ze szkołą (i placówkami dydaktycznymi) i z nią kojarzona w świadomości społecznej.

3. NAZWY OCEN SZKOLNYCH W JĘZYKU NAUCZYCIELI

Oceny wystawiane wedle oficjalnie przyjętej skali stopni mogą być określane przez nauczycieli wariantywnie, czyli za pomocą:

- form przymiotnikowych pełnych, por. *dobry, mierny* itd.,
- form przymiotnikowych skróconych, por. *ndst. dostat.* (o których była wcześniej mowa),
- liczebników głównych,
- rzeczowników odliczebnikowych,
- przysłówków,
- wyrażen frazeologicznych.

Określenia o strukturze liczebników głównych mają za punkt odniesienia cyfry ze skali ocen szkolnych, czyli: *jeden, dwa, trzy* itd. Uczeń więc może usłyszeć: *stawiam ci jeden, stawiam ci pięć* itp., *dostajesz jeden, dostajesz dwa* itp. lub *wpisuję ci cztery*.

Równie często uczeń może usłyszeć *otrzymujesz jedynkę, trójkę, szóstkę* itp., w którym to zwrocie używa się rzeczowników odliczebnikowych z formantem *-ka*.

W wypowiedzi bardziej swobodnej mogą wystąpić derywaty ujemne typu: *dwójka, trójka, czwórka*, nacechowane ekspresywnie.

Brak w użyciu nauczycieli form **jedyna, *piąta, *szósta*, prawdopodobnie dlatego, że są homofoniczne względem przymiotnika (**jedyna*) lub liczebnika porządkowego (**piąta, *szósta*). Ta homofonia nie jest jednak przeszkodą dla gwary uczniowskiej, w której te formy są używane.

Nazwy ocen w postaci przysłówków, typu: *miernie, niedostatecznie, dobrze, bardzo dobrze, celująco*, mają odniesienie do odpowiednich pełnych określeń przymiotnikowych.

Wszystkie dotychczas wymienione określenia mogą występować w połączeniu ze znakiem plus lub minus (a czasem nawet z dwoma minusami!), co daje liczne nazwy wielowyrazowe.

Różnią się one pod względem szyku: plus lub minus stawia się przed nazwą stopnia, np. *plus dobry, plus trzy, minus pięć* itp., albo po niej, np. *trójka plus, trójka z plusem, cztery minus, cztery z minusem* itp.

4. NAZWY OCEN SZKOLNYCH W JĘZYKU UCZNIÓW

W przypadku uczniów nazwy te występują w zasadzie tylko w formie mówionej.

Stopnie szkolne są dla uczniów czymś niezwykle ważnym, wzbudzającym duże emocje. Wiele jest więc w języku uczniowskim ekspresywnych nazw ocen, zwłaszcza negatywnych.

Inwencję w owym ekspresywnym nazywaniu stopni przejawiają uczniowie przede wszystkim w sytuacji nieoficjalnej, którą stanowi w szkole przerwa szkolna. To właśnie w kontaktach z innymi uczniami, podczas przerwy (ale i w sytuacjach prywatnych, pozaszkolnych) wykształciła się gwara uczniowska.

Nazwy ocen stanowią w tej gwarze jedną z najbardziej rozbudowanych grup leksykalnych. *Słownik gwary uczniowskiej* z 1991 r. notuje aż 524 [sic!] leksemy nazywające oceny szkolne, w tym na określenie *dwójki* jest ich aż 400.

Gwara uczniowska, jako nieoficjalna odmiana polszczyzny, ma za podstawę język potoczny. W porównaniu z polszczyzną oficjalną omawiane pole wyrazowe w gwarze wyodrębnia się swoistymi cechami. Po pierwsze, można tu zaobserwować wzmożoną wariantywność leksykalną: poszczególne oceny mają po kilkanaście, a nawet kilkaset nazw synonimicznych. Porównajmy następujące dane liczbowe: w *Słowniku gwary uczniowskiej* zarejestrowano — jak już wspomniałam — ogółem 524 nazwy ocen, przy czym ocena niedostateczna ma ich najwięcej, bo 400, dostateczna już tylko 60, dobra — 24, a bardzo dobra — 40.

W dodatku ulegają one szybkiej wymianie na inne, świeższe i aktualniejsze, ponieważ nazwy tego typu szybko się starzeją, zwłaszcza ich ekspresywność nie wytrzymuje próby czasu. W związku z nową skalą ocen będzie można się spodziewać pewnych zmian, m.in. polegających na przemieszczeniu się części nazw *dwójki* na pole wyrazowe *jedynki*, która zastąpiła obecnie *dwójkę* w roli oceny najbardziej negatywnej.

Na przykład już dziś widać, że dotychczasowe synonimy *dwójki* w rodzaju: *pała, pałka, pałeczka, pałencja, pałak* itp. są używane na określenie *jedynki*.

Po drugie, charakterystyczna dla omawianej grupy leksykalnej jest urozmaicona i intensywna derywacja, z udziałem wielu formantów o funkcji modyfikacyjnej jak: *-yna, -eczka, -aszka, -ysko, -sko, -uchna*, np. *dwójczyzna, czwórczyzna, trójczyzna; dwójeczka, czwórteczka, piąteczka; trójaszka; trójczyisko i trójisko; piątuchna*, a nawet z formantoidem *-encja*: *dwójencja, trójencja, czwórencja, piątencja*, oraz osobliwe: *trójca*.

Po trzecie, za podstawę derywacyjną mogą służyć w gwarze również nazwy pochodne od skrótów graficznych w rodzaju: *enda, endeta, endest, endestaś*, a w końcu adideacyjny: *niedostatek*; należy tu także: *dosta*.

Po czwarte, obserwujemy w omawianej grupie stosunkowo duży udział zapożyczeń, często w oryginalny sposób przetworzonych, czego rezultatem są m.in. hybrydy nazewnicze, por.

— przykłady oparte na liczebnikach niemieckich: *cwaj/cwai, cwaja/cfaja/cfaia, cwajwa, cwajza, cwała, cwajka, cfinga, cwanciksten, cwainciś; ajn, ajfa;*

— zapożyczenia z rosyjskiego: *trojka, cietwiorka, piatiorka, piatnica;* i stosunkowo świeżej daty — zapożyczenia z angielskiego: *fajf, fajfa, łan, six/siks.*

Po piąte, występuje tu spora grupa związków frazeologicznych, które są zwłaszcza określeniami ocen mających w swoim składzie znaki w postaci plusów i minusów. Najwięcej takich wyrażen dotyczy *trójki*, chyba najpopularniejszej oceny szkolnej. Są to m.in.: *trójka z dwoma minusami*, co jest skracane do *trójki z dwoma*. Kształt graficzny tej oceny wywołał u uczniów ciąg skojarzeniowy związany z koleją, stąd nazwy typu: *trójka na szynach, trójka na torach, trója z dworca*, a wreszcie: (ocena) *kolejowa, torowa, wąskotorówka*.

Inny typ skojarzeń leży u podłoża nazw typu: *trzy z wąsami, trzy w laczkach*.

Jest charakterystyczne, że nazwy innych ocen w zasadzie nie wywołują tych „kolejowych” skojarzeń, że dotyczy to tylko *trójki*; prawdopodobnie dlatego, że ona najczęściej jest opatrywana dwoma minusami.

Oceny z plusem są określane za pomocą takich związków, jak: *trója z krzyżem/ z krzyżykiem, cztery więcej* (paralelnie do *cztery mniej*).

Po szóste, zdarza się też określanie ocen (i to negatywnych) za pomocą innych wartości liczbowych, niż są im przypisane. Dwójka np., do niedawna najgorsza ocena, jest nazywana eufemistycznie *piątką do góry nogami, pioną w lustrze, pioną odwrotnie, piątką akrobatką*.

Ten rodzaj nazywania jest przejawem myślenia magicznego, które przypisuje taką wagę słowom, że „co nie jest wypowiedziane, to się nie pojawi”. Uczeń sądzi, że jeśli nie wypowie strasznego słowa *dwója*, to *dwóje* nie dostanie.

Najmłodszy uczniowie z klas I-III szkoły podstawowej mają małą jeszcze znajomość gwary uczniowskiej, w związku z tym nazywają oceny po swojemu. Są to formy typu: *trójka odjąć, czwórka dodać* itp.

ZAKOŃCZENIE

Zasadniczy zrąb nazw z omawianego zakresu jest wspólny i nauczycielom, i uczniom. Są to nazwy oficjalne, nazywające w sposób wariantywny stopnie z obowiązującej skali ocen.

Spora część tych nazw, co tu podkreślamy, ma strukturę liczebnikową lub odliczebnikową, a więc pozostaje w semantycznym związku z liczbą.

Znaczna część nieoficjalnych nazw ocen zawdzięcza swoje istnienie kreatywności językowej uczniów. Niektóre spośród nich okazują się efemerydami, inne są stosunkowo trwałe i wychodzą poza środowisko uczniów,

zasilając zasoby leksykalne polszczyzny potocznej, zwłaszcza kręgu rodzinnego.

Wiele z nich znają i stosują nawet nauczyciele w kontaktach z innymi nauczycielami lub uczniami. Inna sprawa, że żaden nauczyciel nie zna całej gwary, choćby tylko używanej w szkole, w której pracuje.

Jest niepisana zasada, że nauczyciel może sobie pozwolić na „nieoficjalność” językową i wprowadzać na lekcjach formy z gwary uczniowskiej.

Uczeń natomiast raczej nie powinien ich używać w sytuacji lekcyjnej. Jeśli to zrobił, złamałby konwencję językową i grzecznościową obowiązującą na lekcjach.

Nie znaczy to jednak, że uczniom podczas lekcji w ogóle nie wolno posługiwać się nieoficjalnymi nazwami ocen. Niektóre z nich mogą być w tej sytuacji użyte, jak choćby *dwójeczka*, *piąteczka*, *trójczyna*, *czwórczyną* — typowe derywaty słowotwórcze o charakterze deminutywnym. Inne natomiast formy, w rodzaju: *piona*, *cwaja*, *trzy z wąsami* itp., o silnym nacechowaniu ekspresywnym, są zarezerwowane wyłącznie do komunikowania się z rówieśnikami.

Bibliografia

- K. Czarnecka, H. Zgólkowa, *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań 1991
W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1984
J. Puzynina, *O znaczeniu czasownika ocenić we współczesnym języku polskim*, [w:] *Studia Gramatyczne IV*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1981, s. 113-126
J. Puzynina, *O dyskursie oceniającym i dyrektywnym w tekstach prasy codziennej*, „Poradnik Językowy” 1984, nr 2, s. 69-78
B. Wołowik, *Historia polskiej terminologii szkolnej*, Opole 1979

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „TEKST — DYSKURS — OBRAZ ŚWIATA” (KAZIMIERZ, 7-9 LISTOPADA 1996 R.)

W dniach 7-9 listopada 1996 roku odbyło się w Kazimierzu nad Wisłą dwudzieste (jubileuszowe) spotkanie w ramach konwersatorium „Język a kultura”, połączone z promocją pierwszego zeszytu *Słownika stereotypów i symboli ludowych*. Tym razem tematem konwersatorium był „Tekst — Dyskurs — Obraz świata”. Na konferencję zgłoszono 52 referaty, wygłoszono — 35. Referaty i dyskusje wypełniły całkowicie dwa i pół dnia obrad.

Tematyka referatów była niezwykle różnorodna, co wiązało się przede wszystkim ze zróżnicowaniem rozumienia podstawowych pojęć: *tekstu i dyskursu*.

Referaty przedstawione na konferencji można ująć w kilka grup problemowych. Część referatów poświęcono specyfice tekstów folkloru. Przedmiotem innych wystąpień były analizy tekstów literackich. Wielu referentów zajęło się badaniem konkretnych typów tekstów użytkowych (np. tekstów prawnych, naukowych, recenzji wypracowań uczniowskich itp.). Odrębną grupę stanowiły referaty opisujące zagadnienia gramatyczne i słownikowe w perspektywie tekstu.

Wprowadzający referat J. Bartmińskiego: *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej* zawierał propozycje uporządkowania podstawowych terminów i definicji. Najżywsze dyskusje wywołał pomysł odróżnienia pojęć *tekst* i *dyskurs* przez usytuowanie tekstu na poziomie języka (*langue*), a dyskursu na poziomie mowy (*parole*). Następujące po referacie J. Bartmińskiego wystąpienia były na ogół oparte na innych założeniach wstępnych, tak że właściwe nawiazanie do zaprezentowanego na wstępie sposobu myślenia o tekście mieliśmy dopiero w ostatnim referacie konferencji (U. Majer-Baranowska: *Tekst jako jednostka językowa i jego warianty*), zamykającym całość obrad. Referentka zastosowała teorię Bartmińskiego w badaniach tekstów folkloru.

Nie był to jedyny referat poświęcony tym typom tekstów. Uwagę kilkorga referentów przyciągnęły zagadnienia związane ze strukturą, semantyką i pragmatyką tekstów folkloru.

K. Pisarkowa powiązała rozważania o strukturze formuł magicznych z ogólniejszą refleksją na temat prawdy i prawdziwości aktów performatywnych. Tekstom magicznym poświęcone były również referaty A. Judina i J. Adamowskiego. Obaj referenci wykorzystali jako materiał badawczy teksty zaklęcia chorób. A. Judin omówił ich strukturę, a J. Adamowski zajął się problemem organizacji przestrzeni w tych tekstach.

Zagadnienie spójności tekstu folkloru poruszyła w swym referacie S. Niebrzegowska, którą zainteresowały w szczególności zewnętrzne i wewnętrzne reguły ograniczania powtarzalności danego członu w ramach jednego tekstu.

Strukturze konkretnych typów tekstu poświęciły swoje referaty M. Brzozowska, która mówiła o polskich tekstach „etymologicznych”, i G. Sawicka, która analizowała teksty graffiti.

Do zagadnienia funkcjonowania tekstów folkloru w szerszym kontekście sytuacyjnym nawiązał w swym referacie K. Wrocławski.

Oprócz wyraźnie wyodrębniającej się grupy referatów o tekstach folkloru liczne wystąpienia poświęcone były tekstom literackim.

J. Puzyńska mówiła o wartościowaniu i sublekcie wartościowań w tekście literackim (na przykładzie aforyzmów Leca i wiersza Szymborskiej *Nadmiar*). Referentka pokazała, jak trudno bez znajomości szerszego kontekstu w postaci innych utworów autora ocenić, kto i jak wartościuje w tekście. Podobnym zagadnieniem zajęli się T. Daškova i A. Judin w odniesieniu do radzieckich tekstów propagandowych i ich współczesnych pastiszów.

Pozycji podmiotu w tekście literackim poświęciła swój referat M. Nowotna, którą zainteresowała relacja między intencjonalnością tekstu a autonomią utworu literackiego.

Wielu referentów przedstawiało szczegółowe zagadnienia związane bądź z określonymi typami tekstów literackich, bądź z konkretnymi tekstami. B. Witosz i D. Ostaszewska zajęły się specyfiką opisu jako gatunku i jego realizacją w utworach barokowych i impresjonistycznych. Natomiast J. Kamieniecki potraktował jako tekst cały dorobek pisarski Szymona Budnego i przedstawił analizę obrazu świata w jego twórczości. Z kolei T. Szczerbowski za tekst uznał nazwisko postaci z *Ulissesa* Joyce'a i pokazał, jak zmienia się kojarzony z tym nazwiskiem stereotyp etniczny w zależności od przekładu.

Problemem granic tekstu zajęła się J. Kowalewska-Dąbrowska, która na przykładzie wierszy ks. Jana Twardowskiego pokazała możliwość traktowania wyodrębnionych przez badacza quasi-cyklów jako większych, spójnych całości.

Metodologiczną propozycję zastosowania ram interpretacyjnych w analizie tekstu literackiego przedstawiła M. Zawisławska.

Kilkanaście referatów poświęconych było tekstom użytkowym. Pragmatyką wywiadu prasowego zajęły się A. Burzyńska i A. Libura oraz M. Kita. Specyfika wypowiedzi potocznej jako tekstu była przedmiotem referatu B. Bonieckiej. M. Sarnowski zaś analizował sposób przedstawiania potocznej sytuacji kłótni w literackiej relacji Worcella.

Referat H. Wiśniewskiej i M. Karwatowskiej dotyczył szablonowości typowych wypowiedzi uczniowskich. Z kolei D. Bartosiewicz przedstawił analizę „recenzji” prac maturalnych. M. Lizisowa zajęła się składnią, semantyką i pragmatyką normy prawnej. Strukturze tekstu prawnego poświęcony był także referat M. Wojtak. Obie referentki wykorzystały staropolski materiał językowy.

T. Ampel pokazała w swym referacie środki językowe wykorzystywane w dyskursie naukowym na przykładzie prozy Stanisława Piłonia.

G. Habrajska na wybranych przykładach kazań ks. Jana Twardowskiego omówiła dwa typy relacji dialogowej: dialog ze słuchaczem (czytelnikiem) oraz dialog w przestrzeni intertekstualnej.

Ostatni z tej grupy referat P. Nowaka dotyczył problemu realizacji składników dyskursu perswazyjnego w tekstach z lat pięćdziesiątych ze szczególnym uwzględnieniem opozycji swój — obcy.

W wielu referatach tekst był traktowany jako punkt odniesienia dla rozważań na temat: zagadnień składniowych (A. Kałkowska, D. Szumska, R. Rodak), semantyki leksemów (K. Waszakowa, M. Łaziński) oraz prac leksykograficznych (A. Gład).

Podczas tegorocznej konferencji w Kazimierzu zaprezentowano różnorodne propozycje rozumienia pojęcia *tekstu*. Jako tekst traktowano tekstem (abstrakcyjną jednostkę języka), konkretny tekst folkloru (zagadkę, pieśń, tekst magiczny), tekst literacki lub tekst użytkowy, cykl tekstów, cały dorobek pisarza, a nawet korpus tekstów jako źródło informacji leksykograficznej.

Konferencja nie przyniosła wprawdzie wyraźnych rozstrzygnięć teoretycznych z zakresu teorii tekstu, ale pozwoliła spojrzeć na lingwistykę tekstu z bardzo szerokiej perspektywy.

Oto spis referatów w układzie tematycznym

I. Teoria tekstu i jej zastosowanie w odniesieniu do tekstów folkloru:

1. J. Bartmiński (Lublin): *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*
2. U. Majer-Baranowska (Lublin): *Tekst jako jednostka językowa i jego warianty*

II. Teksty folkloru:

1. K. Pisarkowa (Kraków): *O formule magicznej*
2. A. Judin (Odessa): *Struktura, semantyka i pragmatyka wschodniosłowiańskiego tekstu magicznego*
3. J. Adamowski (Lublin): *Formy uobecniania i organizacji przestrzeni w tekście*
4. K. Wrocławski (Warszawa): *Problemy tekstologiczne wierzeń i podań wierzeniowych w „Ludzie” O. Kolberga (na podstawie t. 42 DWOK, Mazowsze, cz. VII)*
5. M. Brzozowska (Lublin): *Polskie teksty „etymologiczne”*
6. S. Niebrzegowska (Lublin): *Pętla semantyczna w paradygmacie spójnościowym tekstu*
7. G. Sawicka (Szczecin): *Graffiti jako tekst folkloru*

III. Teksty literackie:

A) Problem podmiotu w tekście

1. J. Puzynina (Warszawa): *Wartościowanie w tekście (Kto i jak wartościuje?)*
2. M. Nowotna (Paryż): *Intencjonalność tekstu a autonomia utworu literackiego*

B) Badania tekstu literackiego — propozycje metodologiczne

1. M. Zawisławska (Warszawa): *Rama interpretacyjna jako narzędzie badania tekstu*
2. J. Kowalewska-Dąbrowska (Gdańsk): *Megatekst quasi-cyklu (na przykładzie pięciu wierszy J. Twardowskiego)*
3. T. Daškova, A. Judin (Odessa): *Pragmatyczny aspekt literackich tekstów propagandowych*

C) Analizy wybranych tekstów

1. J. Kamieniecki (Wrocław): *Obraz świata w twórczości Szymona Budnego*
2. T. Szczerbowski (Kraków): *Stereotyp etniczny w „Ulissesie” a przekład*
3. B. Witosz (Katowice): *Pragmatyczny wymiar opisu*
4. D. Ostaszewska, B. Witosz (Katowice): *Literackie konwencje opisu postaci*

IV. Inne typy tekstów:

A) Kazania

1. G. Habrajska (Łódź): *Relacje dialogowe w kazaniach dla dzieci księdza Jana Twardowskiego*

B) Wywiad

1. A. Burzyńska, A. Libura (Wrocław): *Reguły kooperacji i implikatury w tekstach wywiadów prasowych*

2. M. Kita (Katowice): *Repetytywność w wywiadzie prasowym*
 - C) Wypowiedzi potoczne
1. B. Boniecka (Lublin): *Kryteria tekstowości wypowiedzi potocznej*
2. M. Sarnowski (Wrocław): *Teksty o kłótni. Konfliktowe sytuacje komunikacyjne w opisie i relacji*
 - D) Tekst w szkole
1. H. Wiśniewska, M. Karwatowska (Lublin): *O typowości pewnych tekstów uczniowskich*
2. D. Bartosiewicz (Warszawa): *Recenzja jako działanie na tekście (na podstawie recenzji prac maturalnych)*
 - E) Dyskurs perswazyjny
1. P. Nowak (Lublin): *Opozycja SWÓJ-OBCY w dyskursie perswazyjnym*
 - F) Tekst naukowy
1. T. Ampel (Rzeszów): *Dyskursywność prozy naukowej Stanisława Pigonia*
 - G) Teksty prawne
1. M. Lizisowa (Kraków): *Norma prawna jako wypowiedź ograniczona w tekście prawnym na przykładzie staropolskiego materiału językowego*
2. M. Wojtak (Lublin): *Teksty w tekście — o pewnym typie relacji kontekstualnych*
 - V. Tekst — gramatyka — słownik
1. A. Kałkowska (Kraków): *Funkcja tekstotwórcza zdań z członami dyslokowanymi*
2. D. Szumska (Kraków): *Atrybucja a predykcja*
3. R. Rodak (Kraków): *Konstrukcje izolowane w przekazie informacyjnym*
4. K. Waszakowa (Warszawa): *Neologizmy tekstowe w świetle ram interpretacyjnych*
5. M. Łaziński (Warszawa): *Tekst jako obiekt konkretny — dwa profile tekstu w referowanych aktach mowy*
6. A. Głaz (Lublin): *Tekst jako źródło informacji leksykograficznej*

Magdalena Bondkowska
Magdalena Zawistawska

OBCE NAZWISKA W POLSKIEJ PRAKTYCE JĘZYKOWEJ

Co jakiś czas wyływa w prasie zagadnienie wymowy, zapisu i odmiany nazwisk obcych. Tym razem asumpt do zajęcia się tym tematem dały dwa nazwiska pojawiające się w czasopiśmie w różnej postaci słowotwórczej: *Łukaszenka* // *Łukaszenko* i z dwojako zapisywaną wygłosową spółgłoską palatalną: *Lebied'* // *Lebiedź*. Zaczniemy od pierwszego.

„Ach, jak my lubimy się snobować! Jak nie ma okazji udawać Amerykanów, to bawimy się chociaż w Białorusinów. Zdecydowana większość polskiej prasy pisze nazwisko „wielkiego” człowieka ostatnich tygodni, jak ojczysta tradycja nakazuje: *Aleksander Łukaszenko*. Polska Agencja Prasowa jednak lansuje formę *Aleksandr Łukaszenka*. Niektóre gazety biorą to za dobrą monetę, może nie mają czasu przeredagowywać depesz PAP-u. Zresztą sprawa nie jest zupełnie jednoznaczna.

W językach rosyjskim i białoruskim (obecnie przeżywa swoje odrodzenie, jeszcze kilka lat temu był na Białorusi prawie zupełnie zapomniany) występuje zjawisko zwane akaniem. Polega to na tym, że samogłoskę *o*, zapisywaną jako *o* — wymawia się w miejscach nieakcentowanych jako *a*. Przykłady: *Rossija* — *Rasija*, *Moskwa* — *Maskwa*. W zasadach ortografii polskiej obowiązuje zwyczaj zarówno transkrypcji (wyrażania głosek na piśmie), jak i transliteracji (przenoszenia liter z jednego alfabetu na drugi) tak rosyjskiego, jak i białoruskiego *o* przez *o*. Bez względu na to, czy jest „akane”, czy nie.

I sprawa najważniejsza dla polskiego pisania i wymawiania nazwisk białoruskich: wielowiekowa wspólna tradycja. Przecież wielcy Polacy, jak *Tadeusz Kościuszko* czy *Stanisław Moniuszko*, nosili nazwiska białoruskie. Niektórzy Białorusini twierdzą dzisiaj, że wymienione tu osoby to ich rodacy. Kwestie narodowościowe w XVIII i XIX wieku były jednak na terenach Wielkiej Rzeczypospolitej Trojga (a może i więcej) Narodów bardzo skomplikowane i pozostawmy je na boku. Dość, że nazwiska typu *Kościuszko*, *Czeszejko* zadomowiły się w polszczyźnie właśnie w takiej formie. Mimo że w języku białoruskim czy rosyjskim wymawiało się *Kaściuszka* (bo akcent pada na *u*), *Czeszejka*. Także nazwiska osób, uważanych za rdzennych Białorusinów czy Rosjan, po polsku pisaliśmy dotąd z końcówką *-o* — *Greczko*. Tak więc Polska Agencja Prasowa popełnia grzech podwójny, przeciwko kilkunastowiecznej polskiej tradycji i przeciwko współczesnym zasadom ojczystej pisowni.

Jest jednak jeszcze jeden niezmiernie ważny czynnik mianowicie polityka. Otóż my teraz (PAP też) nadal tradycyjnie piszemy nazwiska rosyjskie *Gromyko*, *Jermolenko* z o na końcu, ale *Łukaszenka* z a, bo to Białorusin. Byłby w tym może i cień słuszności, gdyby nie drobiazg: Aleksander Łukaszenko, dążący do zjednoczenia Białorusi z Rosją, marzący o tronie prezydenta Wielkiej Rosji, przeciwny wprowadzaniu języka białoruskiego we własnym (?) kraju, a sprzyjający kultywowaniu tradycji języka rosyjskiego — sam nie uważa się za Białorusina, raczej za Rosjanina. A to należy uszanować. Piszę to bez ironii — stwierdza Z. Bosacki — ponieważ główna zasada języka powiada, że każdego należy tak nazywać w mowie i piśmie, jak sam tego chce¹.

„Zdecydowaliśmy się nazywać prezydenta Białorusi *Łukaszenko*, a nie jak dotychczas *Łukaszenka*, chociaż, jak wyjaśnił nam radca prasowy Ambasady Białorusi w Warszawie, obie formy są poprawne. W jego kraju, na zasadzie równorzędności, występują bowiem dwa języki — białoruski i rosyjski. *Łukaszenka* to białoruska transkrypcja nazwiska. Widzieliśmy jednak reprodukcje dokumentów z podpisem prezydenta Białorusi właśnie z końcówką rosyjską. Zapewne taka pisownia jest mu bliższa, więc i my na nią przystajemy².

„Na gruncie polskim nazwisko *Łukaszenko* wyraźnie sytuje się w grupie utrwalonych historycznie nazwisk zakończonych na -ko, jak *Moniuszko*, *Kościuszko*, *Matejko*, *Kołodko*. Dlatego też opowiadał się — pisze E. Kołodziejek — za tą formą graficzną nazwiska. W wymowie forma *Łukaszenka*, będąca efektem akania, nie jest błędna, jednak wydaje mi się pretensjonalna. Poprawna bowiem wymowa obcych nazwisk w polszczyźnie nie jest wymową oryginalną, lecz umiarkowaną spolszczoną, bezpretensjonalną, a więc taką, która opiera się na oryginalnym brzmieniu, ale zarazem przystosowuje je do systemu fonologicznego polszczyzny³.

Skąd się jednak wzięły polskie nazwiska zakończone na -o (głównie -ko) i dlaczego mają obecnie odmianę właściwą rzeczownikom żeńskim?

Przez długie lata proces fleksyjnej feminizacji nazwisk typu *Matejko*, *Kościuszko*, *Tarło*, *Fredro* „tłumaczono wpływem języka białoruskiego, a ściślej — fonetycznego zjawiska zwanego akaniem, a polegającego na wymawianiu nieakcentowanego o jak a (to dlatego wielu Polaków z Wileńszczyzny mówi np. *wiadra*, *dziecka* — zamiast *wiadro*, *dziecko*). Skoro formy *Matejko*, *Kościuszko*, *Tarło*, *Fredro* itp. pod wpływem akania przyjęły postacie brzmieniowe *Matejka*, *Kościuszka*, *Tarła*, *Fredra* — identyczne wygłosowo z nazwiskami *Widera*, *Pasieka*, *Prędota* to i zaczęto je identycznie odmieniać: *Matejki*, *Fredry*, *Kościuszki*, *Tarły* itp.

Przeciwko tej interpretacji wystąpił M. Kucala. Przypomniał, że filologiczne dane nie potwierdzają szerzenia się żeńskiej odmiany omawianych nazwisk z kresów północno-wschodnich, najstarsze bowiem przykłady ta-

¹ Z. Bosacki, *Kościuszka*, „Gazeta Poznańska”, nr 285, 6 XII 1996.

² w, *Pisownia i polityka*, „Trybuna Śląska”, nr 293, 16 XII 1996.

³ E. Kołodziejek, *Nazwiska słowiańskie*, „Kurier Szczeciński”, nr 12, 17-19 I 1997.

kiego deklinowania pochodzą z Małopolski. Krakowski językoznawca twierdzi, że decydujące znaczenie w ustaleniu się odmiany żeńskiej nazwisk na -o miały te same czynniki, które zadecydowały wcześniej o odmianie męskiej takich nazw osobowych. Oto najpierw — od średniowiecza — pojawiają się w różnych tekstach łacińskich postaci typu *Dobko*, *Gniewko*, *Grzymko*, *Baranko*, *Dąbko*, *Drozdko*, podczas gdy w tekstach polskich przeważają twory z przyrostkiem -ek: *Dobek*, *Gniewek*, *Grzymek*, *Baranek*, *Dąbek*, *Drozdek*. Można z tego wnosić, że nazwy na -ko były w ogromnej większości papierowymi, zlatynizowanymi odpowiednikami żywych nazw na -ek. Mianownikowe -ek zamieniano w łacińskich dokumentach na -ko, ale w polszczyźnie ogólnej przypadki zależne pozostawały bez zmiany: *Dobek* // *Dobko*, ale tylko *Dobka*, *Dobkowi*, *Dobkiem*.

Od XVI wieku zaczęto zmieniać wygłosy i innych nazwisk — głównie tych, które kończyły się samogłoską -a. Bo wygłosowe -o było atrakcyjne, cieszyło się społecznym prestiżem (wpływ ruskich i litewskich nazwisk na -o, dość powszechnych w tamtejszych rodach herbowych). Nie tylko zatem *Gniewek* zamieniał się w *Gniewko*, a *Dobek* w *Dobko*, ale i *Bryłka* w *Bryłko*, *Pomykała* w *Pomykało*, *Kokoszka* w *Kokoszko*, *Zawartka* w *Zawartko* itp. Była to zamiana nazwisk uważanych za bardziej pospolite (na -a) na nazwiska mniej pospolite (na -o). Zmieniano jednak też tylko mianownik (por. *Dobek* // *Dobko*), a nie naruszano odmiany. Jeśli ktoś nosił nazwisko *Kokoszka*, to nawet jeśli mu się ono zmieniło na *Kokoszko* — pierwotna odmiana pozostała: *Kokoszki*, *Kokoszce*, o *Kokoszce*. W ten sposób — twierdził M. Kucala — utrwalił się zwyczaj żeńskiego deklinowania nazwisk na -o — i tych wtórnych, utworzonych od postaci z wygłosowym -a, i tych, które są twórcami prymarnymi, ale uległy fleksyjnej analogii⁴.

Tyle historii. A jak jest obecnie z odmianą nazwisk zakończonych na -o? Okazuje się, że wielu Polaków wolałoby ich w ogóle nie odmieniać, co jest niewątpliwie sprzeczne z zasadami naszej fleksji i sprzyja rozstrząsaniu tego zagadnienia w rozmaitych kącikach poprawnościowych. Jak się można spodziewać, z małym wpływem na praktykę językową.

„J. Miodek: Najwięcej kłopotów poprawnościowych przysparzają współczesnym Polakom nazwiska typu *Lato*, *Pietraszko*, *Bojko*, *Bożyczko*, *Widera*, *Kozera*, *Czogała*, *Reguła*, *Dyrda*, *Janota*, a więc kończące się na -o, -a. Niedawno jeden z bardziej znanych dziennikarzy napisał w „Polityce”: „*Andrzeja Mleczko* (*Mleczkę?*) stać już chyba na drugie palto”. Autor umieścił w nawiasie poprawną formę, ale zaopatrzył ją w niedowierzający pytajnik. Znak ten mógłby służyć za cały komentarz!”⁵

„Gdy Grzegorz Kołodko został nie tylko ministrem, lecz także wicepremierem, od razu zaczęły się perypetie z nazwiskiem. Przeważa, oczywiście, model nieodmienny: oświadczenie ministra *Kołodko*, zarzuty przedstawione wicepremierowi *Kołodko*, spotkanie z ministrem *Kołodko* itd. Za tą nieodmienną formą opowiadają się metodycznie politycy, posłowie, przede wszystkim jednak szanowni koledzy dziennikarze. Jeszcze dopełniacz przechodzi

⁴ J. Miodek, *Sidło*, *Sidły* — *sidło*, *sidła*, „Słowo Polskie”, nr 262, 9-11 XI 1991.

⁵ DW, *Kłopoty z językiem*, „Dziennik Polski”, nr 221, 22 IX 1989.

im czasem przez gardło (Kołodki). Inne przypadki — nie. Dziwna rzecz (zwracałem na to uwagę poprzednio, — stwierdza Ibis — pisząc o groźbie nieodmienności): nazwisko Tadeusza Kościuszki takich problemów nie stwarza. Nikt nie zawaha się przez chwilę, ba, nawet za skarby się nie zgodzi, by mówić o przysiędze *Tadeusza Kościuszko* na rynku w Krakowie, nikt nie powie, że Rosjanie wzięli do niewoli *Tadeusza Kościuszko* pod Raclawicami, tylko będzie czcił pamięć *Tadeusza Kościuszki* i z rozrzewnieniem wspominał *Naczelnika Kościuszkę* itd. Nie wynika z tego, że wicepremier Kołodko musi się oddać do niewoli, żeby jego nazwisko zaczęło odmieniać. Warto jednak przypomnieć, że z inspiracji Kościuszki jakobin Józef Pawlikowski napisał głośną broszurę pt. *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość*. Marzy mi się, by z inspiracji Kołodki Polacy mogli się wybić na podległość wobec gramatyki, która każe odmieniać nazwiska kończące się na -o⁶.

„Tak więc polskie nazwiska męczyzn zakończone na -o odmieniają się jak rzeczowniki żeńskie. Dotyczy to także innych języków słowiańskich: *Szewczenko — Szewczenki, Gromyko — Gromyki*”⁷.

„Przez przypadki odmieniają się także niesłowiańskie nazwiska obce zakończone na -o: lubię obrazy *Picassa*, dyskutowaliśmy o *Pablu Picassie*. Tylko niektóre nazwiska kończące się na o pozostają nieodmienne, szczególnie że zazwyczaj poprzedzone są odmieniającym się imieniem bądź tytułem: *generał Franco — generała Franco, Fidel Castro — z Fidelem Castro, Marlon Brando — o Marlonie Brando*. Poza tymi nielicznymi wyjątkami nazwiska na -o zawsze odmieniamy”⁸.

„Z nazwiskami zakończonymi na -a nie dają sobie rady autorzy telewizyjnej „Familiady”. Występowali w niej bowiem *państwo Głowala* i *państwo Pastuszka*. Tymczasem oba nazwiska w mianowniku liczby mnogiej przybierają końcówkę -owie, oba zatem powinny mieć formę: *państwo Głowalowie* i *państwo Pastuszkowie*. Jeśli pan nazywa się *Pastuszka*, to rozmawiam z *panem Pastuszką*, a nie z *panem Pastuszka* — jak mówił prowadzący program Karol Strasburger. Nieodmianie nazwisk jest rażącym naruszeniem normy językowej”⁹.

Sprawą generała *Lebiedia (Lebiedzia)* zajmiemy się w następnym numerze.

R.S.

⁶ Ibis, *Kołodko do odmiany!*, „Gazeta na Pomorzu”, nr 295, 20 XII 1994.

⁷ J. Dyk, *Kościuszko jak gruszka, Jagiełło jak skała*, „Echo Krakowa”, nr 48, 8 III 1995.

⁸ E. Kołodziejek, *Wieczne kłopoty z nazwiskami*, „Kurier Szczeciński”, nr 170, 1-3 IX 1995.

⁹ E. Kołodziejek, *Państwo Pastuszkowie*, „Kurier Szczeciński”, nr 65, 31 III-2 IV 1995.

JESZCZE O KONTAMINACJACH FRAZEOLOGICZNYCH

W poprzednim numerze „Poradnika” zastanawialiśmy się nad ogólną przyczyną kontaminacji związków wyrazowych, a mianowicie nad ich synonimicznością, która sprawia, że elementy dwóch różnych konstrukcji prze-stają być traktowane jako składniki odrębnych całości i zaczynają funkcyjnować wymiennie w obu bliskoznacznych jednostkach. Warto jednak przy-rzeć się uważniej przykładom związków, które częściej niż inne podlegają kontaminacji, i spróbować określić bardziej szczegółowe przyczyny tego procesu. Wydaje się bowiem, że dla wyjaśnienia niektórych zjawisk samo odwołanie się do synonimiczności nie wystarcza. Są przecież takie związki frazeologiczne pozostające w relacji synonimii, w których kontaminacja nie zachodzi. Nie znaczy to oczywiście, że sporadycznie nie może się to zdarzyć, ale brak liczniejszych poświadczeń dowodzi, że mamy do czynienia z indywidualnymi odstępstwami od normy, które nie nabierają charakteru powszechnego.

Nie znajdujemy na przykład potwierdzenia kontaminacji związków *nie puszczać pary z ust* i *trzymać język za zębami*, będących bez wątpienia synonimami, ponieważ każdy z nich może być użyty w znaczeniu 'milczeć, nie rozgłaszać czegoś (jakiejś tajemnicy)'. Wydaje się nawet, że taka kontaminacja nie jest możliwa. Istnieje więc jakaś przyczyna dodatkowa, oprócz synonimii, decydująca o podatności lub niepodatności jednostek frazeologicznych na kontaminację.

Drugim zjawiskiem, nad którym należałoby się również zastanowić, jest swoisty brak wzajemności między dwoma związkami wymieniającymi swoje składniki. Okazuje się, że w procesie kontaminacji jeden związek jest „dawcą”, drugi zaś „biorcą” i do wymiany tych ról nie dochodzi. Tak więc w wypadku jednostek *stoczyć walkę* i *rozegrać mecz* pierwsza „oddaje” swój składnik drugiej, która go przyjmuje, pozbywając się jednocześnie własnego składnika, w wyniku czego powstaje związek *stoczyć mecz*. Sytuacja odwrotna — *rozegrać walkę* (zamiast *rozegrać mecz*) raczej się nie zdarza: w każdym razie brak poświadczeń takiego związku. Można zatem powiedzieć — ujmując rzecz metaforycznie — że kontaminacja jest zderzeniem związku „silniejszego” ze „słabszym”. Rozpatrzenia wymagają więc te cechy połączeń frazeologicznych, które określają ich rolę w procesie kontaminacji.

Z analizy przykładów wynika, że tych cech, stanowiących dodatkową przyczynę kontaminacji, jest wiele. Wymieńmy najważniejsze, ujawniające

się najczęściej. Może to być większa wyrazistość formalna i/lub znaczeniowa jednego z synonimicznych frazeologizmów. Zależy ona od różnych czynników, ale na ogół wiąże się z przynależnością elementów składowych lub całości związku do warstwy leksykalnej o charakterze konkretnym. Jeśli obie konstrukcje synonimiczne są jednakowo wyraziste, do ich kontaminacji raczej nie dochodzi. Potwierdzeniem tego mogą być wspomniane już zwroty *nie puścić pary z ust* i *trzymać język za zębami*, z których każdy zawiera bardzo plastyczną metaforę. Jeśli natomiast w relację synonimiczną wchodzi związek o wyrazistej strukturze, zawierający składniki o znaczeniach szczegółowych lub odwołujący się do powszechnie znanych realiów, ze związkiem, którego składniki należą do słownictwa o charakterze ogólnym, abstrakcyjnym, łatwo dochodzi do kontaminacji. O jej formie decyduje zwykle ów człon „silniejszy” pary synonimicznej. Jako przykład mogą tu posłużyć zwroty *przywiązywać znaczenie* (wynik kontaminacji związków *przywiązywać wagę* i *przypisywać, nadawać znaczenie*) czy *odgrywać znaczenie* (skrzyżowanie zwrotów *odgrywać rolę* i *mieć znaczenie*). W obu wypadkach „biorcą” staje się związek mniej wyrazisty.

Przyczyną dodatkową kontaminacji przybierającej określoną formę może być również większa frekwencja jednego z synonimicznych związków wyrazowych. Z taką różnicą między członami pary bliskoznaczników mamy niewątpliwie do czynienia w wypadku zwrotów *wywrzeć wpływ* i *odcisnąć/wycisnąć piętno*, których kontaminacją jest poświadczony w tekstach związek *wywrzeć piętno*. Przenośnia zawarta w zwrocie *odcisnąć, wycisnąć piętno* jest dla współczesnego użytkownika języka nieczytelna, co sprawia, że zostaje on zaliczony do grupy „słabszych”.

Przyczyn szczegółowych, sprzyjających określonej formie kontaminacji, jest znacznie więcej. Ujawniają się one w trakcie analizy indywidualnych odstępstw od normy frazeologicznej. Wydaje się jednak, że stopień wyrazistości formalnej i znaczeniowej związków oraz ich frekwencji są tymi czynnikami, które najsilniej wpływają na upowszechnianie się i utrwalanie w obiegu społecznym poszczególnych rezultatów kontaminacji. Trzeba jednak pamiętać, że pozostają one, podobnie jak przykłady, które wymienialiśmy wyżej, poza skodyfikowaną formą polszczyzny.

H.S.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘
- * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne*. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 1997 r. wynosi 4 zł 50 gr (3 × 1,50). Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

- na teren kraju
- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając dostawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;
- na zagranicę
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 5 XII — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 5 III — na II kwartał,
- do 5 VI — na III kwartał i II półrocze,
- do 5 IX — na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA
00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland
Our bankers:
BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

* W trzecim kwartale tylko jeden numer